

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

28. posiedzenie 6. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 25. maja 1875.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Przyjęcie wniosku p. Majera co do petycji Rady szkolnej miasta Brzeska o pożyczkę bezprocentową. — Pierwsze czytanie wniosku p. Tetmajera w przedmiocie założenia niższego realnego gimnazjum w Nowym Targu. Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisji edukacyjnej. — Ustne sprawozdanie komisji prawniczej w przedmiocie ustawy o kompetencji sądów w sprawach serwitutowych. Przyjęcie bez dyskusji wniosku komisji i uchwalenie poprawionej ustawy w trzecim czytaniu. — Sprawozdanie komisji propinacyjnej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie zniesienia prawa propinacji we Lwowie. Przyjęcie ustawy projektowanej przez komisję bez dyskusji, w drugim i trzecim czytaniu. — Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie organizacji krajowego zakładu obłąkanych w Kulparkowie. Przyjęcie statutu i etatu szpitala en bloc z wyjątkiem §. 17. statutu. Przyjęcie §. 17. statutu po przemówieniach pp. Kowalskiego, Grocholskiego i sprawozdawcy, tudzież po odrzuceniu poprawki p. Kowalskiego. Przemówienia pp. Biłousa, Serwatowskiego i sprawozdawcy, tudzież przyjęcie uchwał projektowanych przez komisję. Przyjęcie statutu i etatu w trzecim czytaniu. — Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu funduszu krajowego na rok 1876. Przyjęcie bez dyskusji rubr. I, II, V i VII dochodów. Przyjęcie rubryk I i II wydatków po przemówieniach pp. Erazma Wołańskiego, Pietruskiego i Gniewosza co do rubr. I lit. A, i Gniewosza co do rubr. II. Przyjęcie bez dyskusji rubr. III, IV i V wydatków, tudzież projektowanej przez komisję budżetową rezolucji. — Przejście do porządku dziennego nad petycją gminy Żmigrodu Nowego o przyjęcie na fundusz krajowy zaległych kosztów leczenia. Przyjęcie bez dyskusji pozycyi w rubr. XIII przeznaczającej fundusz na dalszą budowę domu obłąkanych w Kulparkowie. Przyjęcie bez dyskusji rubr. VI wydatków, tudzież początkowych pozycyi rubr. VII z odroczeniem pozycyi „subwencya dla teatru ruskiego“ po przemówieniach pp. Polanowskiego, ks. Zaklińskiego, Chrzanowskiego, Laskorza i sprawozdawcy, tudzież z poprawką p. Skwarczyńskiego co do stypendyów dla uczniów weterynaryi po przemówieniach pp. Pietruskiego, Skwarczyńskiego i sprawozdawcy. Przemówienie p. Kowalskiego przy pozycyi „pokrycie niedoboru szkół początkowych“. Przemówienia pp. Wereszczyńskiego, Chrzanowskiego i Grocholskiego z powodu przemówienia p. Kowalskiego. Przemówienie p. Kowalskiego z powodu pozycyi „płaca dla sześciu członków Rady szkolnej“. Przemówienie komisarza rządowego w odpowiedzi p. Kowalskiemu. Przemówienia pp. Dunajewskiego, Skwarczyńskiego, Chrzanowskiego, Sawczyńskiego i Kowalskiego. Powtórne przemówienie komisarza rządowego. Przemówienia pp. Gniewosza, Madejskiego, ks. Zaklińskiego, Czerkawskiego, Całkowskiego, Pietruskiego, Antoniewicza i sprawozdawcy. Wniosek p. Skrzyńskiego, aby Sejm wyraził swoje zaufanie i uznanie dla Rady szkolnej krajowej. Przyjęcie pozycyi

„płace dla sześciu członków Rady szkolnej krajowej“, tudzież przyjęcie jednomyślne wniosku p. Skrzyńskiego. — Odroczenie posiedzenia do popołudnia. — Dalszy ciąg posiedzenia wieczorem. — Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad preliminarzem funduszu krajowego na rok 1876. Przyjęcie pozycyi „stypendya dla nauczniów i uczennic seminaryów nauczycielskich“ z poprawką p. Sawczyńskiego, po przemówieniu tegoż posła i sprawozdawcy. Przyjęcie bez dyskusyi nrbr. VIII wydatków. — Sprawozdanie komisji budżetowej z wniosku p. Rydzowskiego w przedmiocie dotacyi na umieszczenie szkoły sztuk pięknych w Krakowie. Przemówienia pp. ks. Kulczyckiego, Majera, Chrzanowskiego, ks. Zaklińskiego i sprawozdawcy, tudzież odrzucenie wniosku ks. Kulczyckiego, ażeby nad wnioskiem komisji przejść do porządku dziennego i przyjęcie wniosku komisji. Przyjęcie bez dyskusyi nrbr. IX oraz nrbr. X lit. A. Przemówienia pp. Apolinarego Jaworskiego, Wł. hr. Badeniego, Erazma Wolańskiego, Biłonsa, Męcińskiego, Zyblikiewicza, w dyskusyi nad nrbr. X lit. B. oraz przyjęcie tego ustępu i rezolucyi wniesionej przez p. A. Jaworskiego. Przyjęcie bez dyskusyi nrbr. X lit. C. i D. oraz dochodów z myt i zestawienia budżetu drogowego i rezolucyi projektowanej przez komisję. — Sprawozdanie z petycyj przekazanych do komisji drogowej i przyjęcie wniosków komisji tudzież jednej poprawki p. Antoniewicza po przemówieniach pp. Wł. hr. Badeniego, Józefa Jasińskiego, Dnnajewskiego, Antoniewicza i sprawozdawcy. — Odroczenie dalszych obrad nad budżetem do następnego posiedzenia. — Interpelacya p. Erazma Wolańskiego do komisarza rządowego w sprawie budowy mostu na Dniestrze pod Zaleszczykami. — Odpowiedź komisarza rządowego na tę interpelacyę.

Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 40. rano.

Posłów obecnych 124.

Przewodniczący: J. E. hr. Alfred Potocki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Józef Badeni, Józef Jasiński, ks. Zakliński.

Ze strony rządu: J. W. Oswald Bartmański, c. k. Wice-prezydent Namiestnictwa.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba panów posłów jest obecną, otwieram posiedzenie.

Podaję do wiadomości wys. Izby, że przeciw protokółowi 26. posiedzenia nie wniesiono żadnego zarzutu.

Protokół z 27. posiedzenia złożony został dnia dzisiejszego w biurze sejmowem, gdzie go pp. posłowie przejrzeć mogą.

P. sekretarz odczyta spis petycyj.

Sekretarz p. J. Jasiński (czyta):

Spis petycyj

po dzień 24. maja 1875 do Sejmu galicyjskiego wniesionych.

262. Petycyja proboszczów pięciu dekanatów dycezyi Przemyskiej przez p. ks. Stępka o zmianę §. 13. ustawy z dnia 15. sierpnia 1866 o konkurencyi kościelnej.

P. Spławiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Ponieważ ta petycyja w żadnej komisji załatwioną być nie może, wnoszę odesłanie jej do Wydziału krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Sekr. p. Józef Jasiński (czyta):

263. Radymno gmina przez p. Zamojskiego o udzielenie subwencyi tudzież pożyczki w kwocie 5000 złr. jak niemniej prawa do poboru opłat gminnych od trunków na pokrycie kosztów budowy domu szkolnego.

264. Sanok gmina przez p. Słoneckiego o zaliczenie do rządu miast, w których teraz jeszcze prawo propinacyi nie ma być zniesionem.

P. J. Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. J. Jasiński. Wnoszę odesłanie tej petycji do komisji propinacyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, rączy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. J. Jasiński (czyta):

265. Złoczów Wydział powiat. przez p. Apolinarego Jaworskiego o rozpoczęcie budowy drogi krajowej z Krasnego do Buska jeszcze w ciągu roku bieżącego.

J. E. hr. Marszałek. Pozostałe petycyje będą odesłane do komisji petycyjnej.

P. Majer. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. Odstąpioną została komisji edukacyjnej petycja rady gminnej miasta powiatowego Brzeska, która przedstawia plan budynku szkolnego za sumę 2800 złr. nabytego i na rozszerzenie tegoż prosi i błaga o udzielenie subwencji albo w najgorszym razie pożyczki bezprocentowej.

Otóż zdaniem komisji edukacyjnej gmina zasługuje na uwzględnienie jej prośby; gdy atoli budżet krajowy przeznaczył w tym celu znaczną kwotę radzie szkolnej do dyspozycji, wnosi komisya, aby tę petycję gminy Brzeska odstąpić Radzie szkolnej do możliwego uwzględnienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za odesłaniem tej petycji do Rady szkolnej, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Przystępujemy do porządku dziennego, pierwszym punktem jest:

Ob. Al.
XCVII.

„Pierwsze czytanie wniosku p. Tetmajera o utworzenie niższego realnego gimnazjum w Nowym Sączu.“

P. Tetmajer. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Tetmajer ma głos.

P. Tetmajer. W obec krótkiego czasu, jaki pozostaje wys. Izbie do załatwienia wielu ważnych spraw, w obec mego przeświadczenia, że wszelkie najwymowniejsze motywa przechodzą przy pierwszym czytaniu niepostrzeżenie, stawiam wniosek, aby mój wniosek odesłany był do komisji edukacyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Drugim przedmiotem porządku dziennego jest:

2. Ustne sprawozdanie komisji prawniczej o uchwalonym projekcie co do kompetencji c. k. Sądów w sprawach serwitutowych. Sprawozd. p. Kowalski ma głos.

Sprawozd. p. Kowalski (czyta):

Na posiedzeniu dnia 23. maja 1875. zauważył c. k. komisarz rządowy, że w projekcie ustawy krajowej o kompetencji c. k. sądów w sprawach serwitutowych, uchwalonym na posiedzeniu dnia 7. maja 1875. zaszła pomyłka a mianowicie w §. 5.

rzeczonego projektu powołano niewłaściwy §. ces. patentu z dnia 5. lipca o zniesieniu lub uporządkowaniu służebnictw.

Na posiedzeniu dnia 23. maja 1875. uchwalono odesłać ten przedmiot do komisji prawniczej, do zbadania z poleceniem, aby o tym przedmiocie ustnie zdała sprawę wys. Izbie.

Komisya prawnicza zastanawiała się nad tym przedmiotem i upoważniła swego referenta zdać sprawozdanie ustne. Kiedy p. komisarz rządowy traktował tę sprawę w pierwszym czytaniu wys. Izby, wtenczas zauważył, że w §. 5. mylnie jest cytowany §. 34., ale zacytować trzeba §. 35. ces. patentu z d. 6. lipca 1853. Z tą jego poprawką, odesłane było przedłożenie rządowe do komisji prawniczej. Komisya prawnicza rozpatrzywszy się w przedmiocie przyszła do przekonania, że §. 5. właściwie jest zbyt czynnym, jeżeli się zastanowimy nad treścią §. 3. Wszelako nie była od tego, aby tekst §. 5. z poprawką przez p. komisarza rządowego proponowaną zatrzymać, ponieważ rzecz przedstawiała się jeszcze jaśniej, i dlatego też w motywowaniu swego sprawozdania wypowiedziała swe zapatrywanie, dlaczego przemawiała za zatrzymaniem §. 35. w §. 5. ustawy. Powodem tego była głównie ta okoliczność, że tak §. 34. jak i §. 35. patentu z r. 1853. jak najwyraźniej mówią o orzeczeniach przez komisję krajową, a ponieważ niniejszą ustawą regulują się tylko spory o ustanowienie stosunków prywatno-prawnych, które §. 34. przekazał wzmocnionej komisji krajowej, sądziła, że tem samem wszelkie inne spory o prawne stosunki odnoszące się do §. 35. są wyjęte z tej ustawy i postępowanie ma być zachowane do tego ustawą.

Obeśnie p. komisarz rządowy spostrzegł, że w §. 5. ustawy właściwie powinien być §. 34. zacytowany, przeto komisya prawnicza zastanawiała się ponownie, jaki związek będzie miał §. 5. z całą ustawą, jeżeli będzie zacytowany §. 34. i przyszła do przekonania, że i ta stylizacya jest w tej ustawie dopuszczalną.

Albowiem §. 5. cóż wtenczas będzie miał na celu. Oto właśnie ażeby miał ten skutek, iż we wszelkich sporach, które przed 1. stycznia 1876. r. będą jeszcze zgłoszone przed serwitutowemi komisjami, będą orzeczenia wydawane według normy dotychczas istniejącej. Tem samem nie mają się stosować do przepisów sądowych. Jeżeli więc termin ten przed 1. stycznia 1876 r. będziemy mieli na uwadze, to rozumie się, że §. 34. powinien być

w §. 5. zacytowany, nie zaś §. 35.—§. 5. w dawniejszym brzmieniu jest tej treści:

„Orzeczenia wydane przez organa ustanowione do wykupu i regulacji ciężarów gruntowych na podstawie §. 35. patentu z dnia 5. lipca 1853 r., które według §. 1. niniejszej ustawy należą nadal do ich kompetencji nie mogą być kwestyonowane w drodze sądowej.“

Zmieniając §. 35. na 34. cała treść §. 5. będzie zachowaną z wyjątkiem tej zmiany.

Upraszam przeto, wys. Izba raczy uchwalić §. 5. treści następującej:

„Orzeczenia wydane przez organa postanowione do wykupu i regulacji ciężarów gruntowych na podstawie §. 34. patentu z dnia 5. lipca 1853 r., które według §. 1. niniejszej ustawy należą nadal do ich kompetencji, nie mogą być kwestyonowane w drodze sądowej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje w §. 5. zmianę §. 35. na 34., raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

P. Kowalski. Wnoszę przystąpienie do 3. czytania bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek o przystąpienie do 3. czytania bez czytania. Kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ten wniosek w 3. czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Ustawa przyjęta. (Jak aleg. 8.)

Z porządku dziennego następuje:

Ob. Al. XCVIII. „Sprawozdanie komisji propinacyjnej o zniesieniu prawa propinacji w mieście Lwowie.

Sprawozd. p. Madejski ma głos.

P. Waygart. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Waygart ma głos.

P. Waygart. Stawiam wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania i ustawy.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Sprawozd. p. Madejski (czyta):

Wysoki raczy uchwalić:

A. Załączoną pod A. ustawę dla miasto Lwowa o zniesieniu prawa propinacji w obrębie terytorjalnym tegoż miasta.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Sprawozd. ma głos.

Sprawozd. p. Madejski. Zanim przystąpię do odczytywania pojedynczych §§. ustawy, proszę o sprostowanie niektórych pomyłek druku.

W art. 3. w poz. 1. przed kwotą 20 zł. należy opuścić pauzę. W pozycji 2. tegoż art. dwa razy wydrukowane jest 12° R, toż samo należy pauzę przed R zmienić na znak +R i przed kwotą 24 centów opuścić pauzę.

W poz. 3. li ta przed kwotą 15 cent. i w poz. 4. przed kwotą 9 złr. pauzy są niepotrzebne.

W art 5. w ostatnim wierszu zamiast „zaniedbania“ powinno być „zaniechania.“

W art. 6. w wierszu drugim zamiast „gminny“ powinno być „gminy.“

Art. 1.

Prawo propinacji, mianowicie: wyłączne prawo wyrobn i wyszynku piwa, wódki i miodu w obrębie miasta, nadane król. stołecz. miastu Lwowa Najw. przywilejem cesarskim z dnia 6. listopada 1789 r. zostaje zniesione.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, raczy rękę podnieść (większość). Art. 1. przyjęty.

Sprawozd. p. Madejski (czyta):

Art. 2.

Od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy, podlega wyrób i wyszynk napojów propinacyjnych w obrębie miasta Lwowa postanowieniom ogólnej ustawy przemysłowej, z ograniczeniami wszakże określonymi w tej ustawie i w policyjnych przepisach.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, raczy rękę podnieść (większość). Art. 2. przyjęty.

Sprawozd. p. M a d e j s k i (czyta:

Art. 3.

Od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy, pobierać będzie gmina miasta Lwowa na pokrycie wydatków gminnych od napojów spirytusowych, dla konsumpcji miejscowej w obrębie miasta wyrabianych (produkowanych) i do obrębu miasta wprowadzanych, następujące opłaty gminne (konsumcyjne):

poz. 1. od rumu, araku, koniaku, esencji pączkowej, likierów i wszelkich napojów spirytusowych słodzonych 20 złr. w. a. za jeden hektoliter (1. H. L.) czyli 100 litrów.

poz. 2. od wódki, okowity, spirytusu; 24 cent. za jeden stopień 100 dzielnego alkoholometru przy temperaturze 12° R. od każdego hektolitra, czyli 100 litrów.

poz. 8. od piwa:

a) przy wyrobie 15 cent. za jeden stopień scharometru od każdego hektolitra (100 litrów) brzożki piwnej;

b) przy imporcie 1 zł. 90 ct, a. w. za jeden hektoliter (100 litrów) piwa.

poz. 4. od miodowych napojów tj. miodu pitnego, wiśniaku, maliniaku, lipniaku i dereniaku:

a) przy imporcie do miasta 9 zł. w. a. za jeden hektoliter (100 litrów).

b) przy wyrobie miodu pitnego w obrębie m. Lwowa pobierać się ma tytułem opłaty powyższej 18 złr. od 100 kilogramów (100 K. gr.) miodu prażanego (patoki) zasyczonego do warzenia miodu pitnego.

Opłaty takowe będą pobierane bezpośrednio przy wyrobie i przy wprowadzaniu (imporcie) rzeczonych napojów, bez względu na ich przeznaczenie.

J. E. hr. M a r s z a ł e k. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego artykułu racy rękę podnieść (większość). Art. 3. przyjęty.

Sprawozd. p. M a d e j s k i (czyta):

Art. 4.

Przemysłowcom trudniącym się wyrobem, przetwarzaniem, lub przerabianiem, tudzież handlem

napojów w art. 4. wymienionych, należy przy wywozie artykułu z okręgu akcyzowego m. Lwowa zwrot opłaty gminnej w kwotach następujących:

a) od rumu, araku, koniaku i słodzonych napojów spirytusowych, tudzież od spirytusu, przy eksporcie w ilości najmniej 20 litrów ($\frac{1}{5}$ H. L.) po 22 cent. cent. za jeden stopień według 100 dzielnego alkoholometru od każdego hektolitra;

b) od piwa niezepsutego przy eksporcie w ilości najmniej 50 litrów ($\frac{1}{2}$ H. L.) 1 zł. 60 ct. za jeden hektoliter (100 litrów).

c) od miodu pitnego niezepsutego przy eksporcie w ilości najmniej 20 litrów ($\frac{1}{5}$ H. L.) 3 zł. 50 ct. za jeden hektoliter (100 litrów).

Zakłady fabryczne, produkujące napoje spirytusowe na terytorium miasta Lwowa po za okręgiem akcyzowym czyli za rogatkami miasta, otrzymają w tym samym stosunku zwrot uiszczony opłaty gminnej przy eksporcie spirytusu, piwa i miodu po za terytorjalny obręb gminy miasta Lwowa.

J. E. hr. M a r s z a ł e k. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, racy rękę podnieść (większość). Art. 4. przyjęty.

Spraw. p. M a d e j s k i (czyta):

Art. 5.

Orrócz powyższych opłat gminnych pozwala się gminie król. stoł. miasta Lwowa pobierać na potrzeby gminne, opłaty policyjne od następujących zatrudnień przemysłowych, wykonywanych w obrębie miasta Lwowa.

a) od wyszynku, traktyerni, cukierni i kawiarni rocznie po 15 złr.

b) od jednego bilaru, utrzymywanego w domu gościnnym rocznie po 10 złr.

c) od gospody czyli zajazdu dla fur, bez izb gościennych rocznie po 10 złr.

d) od oberży czyli zajazdu z izbami gościnnymi dla wyjezdnych, a to:

1. od oberży 1. klasy obejmującej do 10 izb gościennych rocznie po 20 złr.

2. od oberży 2. klasy obejmującej do 20 izb gościennych rocznie po 40 złr.

3. od oberzy 3. klasy, obejmującej do 30 izb gościnnych rocznie po 60 zlr.

4. od oberzy 4. klasy, obejmującej więcej jak 30 izb gościnnych rocznie po 80 zlr.

Opłaty w tym artykule ustanowione mają być uiszczane w półrocznych ratach z góry, w styczniu i lipcu każdego roku, bez względu na czas rozpoczęcia lub zaniechania przedsięwzięcia zarobkowego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, racy rękę podnieść (większość). Art. 5. przyjęty.

Spraw. p. Madejski (czyta):

Art. 6.

Kto przez zatajenie lub przemycenie przedmiotu podlegającego opłacie określonej w art. 3. i 5. niniejszej ustawy ukróci dochód gminy miasta Lwowa, staje się winnym przekroczenia, i karany będzie grzywną do wysokości 10 krotnej opłaty ukróconej, a w razie niemożności ściągnięcia grzywny aresztem do 14 dni.

O winie i wysokości kary orzeka Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

Grzywny przypadają funduszowi gminy miasta Lwowa.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego artykułu racy rękę podnieść (większość). Art. 6. przyjęty.

Spraw. p. Madejski (czyta):

Art. 7.

Z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy tracą moc obowiązującą wszystkie postanowienia dotyczące się wykonywania prawa propinacyi i opłat t. z. szynkowo-policyjnych w obrębie gminy miasta Lwowa, a w szczególności rozporządzenie c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 23. grudnia 1869 do L. 58100 i rozporządzenie gubernialne z dnia 6. października 1827 L. 67211.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za

przyjęciem tego artykułu, racy rękę podnieść (większość). Art. 7. przyjęty.

Spraw. p. Madejski (czyta):

Art. 8.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie w 45 dni od dnia jej ogłoszenia.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ustawa obowiązująca dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem o zniesieniu prawa propinacyi w król. stoł. mieście Lwowie. Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa etc. etc. rozporządzam co uastępuje:

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem artykułu, tytułu i wstępu, racy rękę podnieść (większość). Art. 8. tytuł i wstęp przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie organizacyi zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie.

Spraw. p. Hoszard ma głos.

Spraw. p. Hoszard. Zanim przystąpię do czytania, proszę o sprostowanie niektórych omyłek druku: W sprawozdaniu na pierwszej stronie w przedostatnim wierszu po słowach „z roku 1871“ opuszczone jest słowo „orzekającą“. W statucie na str. 4 w §. 7. w pierwszym wierszu po słowie „duchownym“ opuszczone są słowa „lub dobroczynnym“. W §. 8. w drugiej alinei po słowie „krajowej“ dodać należy „tudzież“.

Najważniejsza jednak omyłka zachodzi w §. 11., gdzie zamiast „Wydział krajowy“ powinno być „Sejm krajowy“ §. 11. ma tedy brzmieć, Etat posad i płac ustanawia Sejm krajowy.

W §. 14. w ostatniej alinei w przedostatnim wierszu opuszczona jest liczba 21 powinno być w §. 21.

W §. 20 w drugiej alinei powinno być zamiast „szpitalny“ — „szpitalne“.

W §. 22. w drugiej alinei zamiast „utrzymują“ powinno być „otrzymuje“.

W tym samym §. w ostatniej alinei w pier-

Ob. Al.
XCIX.

wszym wierszu zamiast „przepadają“ powinno być „przypadają“.

W etacie przy pierwszym ustępie traktującym o posadzie dyrektora zamiast „teorytyczne“ powinno być teoretyczne“.

W uchwale C po słowach „uchwalonego dnia“ dodać „25“.

W ostatniej uchwale D zamiast „kontrola“ powinno być „kontrolora“.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

P. Kowalski. W §. 17. je szcze odna poprawka do zrobienia. W ostatnym werszu misto cytowanoho roku 1871 powynen buty rik 1874.

P. Hoszard. Przystąpię do odczytania.

Głosy: uwolnić od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

P. Haller. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Haller ma głos.

P. Haller. Ponieważ statut i etat przedstawiony przez komisję administracyjną opierają się na tej samej zasadzie, jaką wys. Izba przyjęła dla statutu szpitala lwowskiego, a zatem rozprawa nad tym statutem byłaby zbyteczną, wnoszę przyjęcie całego statutu i etatu en bloc.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Zapowidaju poprawku do §. 17.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek o przyjęcie statutu i etatu en bloc z wyjątkiem §. 17. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje statut i etat en bloc. z wyjątkiem §. 17., raczy rękę podnieść (większość). Statut i etat przyjęty.

§. 17. brzmi:

Spr. p. Hoszard (czyta):

§. 17.

Każdy do zakładu przyjęty chory, ma być bez zwłoki do protokołu stanu chorych zapisany.

Protokół ten parafowany przez Wydział krajowy, ma być prowadzony w sposób przepisany §. 13. rozporządzenia Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 14. maja 1874. Nr. 71. Dz. u. p.

Dyrektor zakładu winien w przeciągu 24 godzin, o przyjęciu chorego donieść trybunałowi pierwszej instancyi, w którego obrębie zakład jest położony z żądaniem poświadczenia otrzymanego doniesienia.

Jeżeli chory podczas pobytu w zakładzie osiągnie 24 rok życia, lub jeżeli zajdą okoliczności które pociągną za sobą zmianę w osobie prawnego zastępcy, winien dyrektor donieść o tem pomienionemu Sądowi z dokładnem podaniem stosunków osobistych chorego (§. 9, min. rozp. z 14. maja 1874 l. 71, dz. u. p.)

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. §. 17. stosuje się własytwo do rozporządzenia ministerstwa z dnia 14. maja 1874 r. czyśło 71 Wist. zak. derz. a imenno do §. 9. Tutka w tym §. 17. czytajemo w ustupi 3.: „dyrektor winien w przeciągu 24 dni donieść o przyjęciu chorego trybunałowi pierwszej instancyi, w którego obrębie znajduje się zakład“. Zdawało by się odzież, jestybyśmo toj §. tak pryniały, szczo w tom razi trybunałowy treba wsehda donosyty. Chotilbym, aby buło jak najmensze pysanyny i aby nepotribnyi donesenja załyszeno, a nepotribnyi sut ony we wsich słuczajach, w kotorycht zachody izjatyje z §. 8. rozpor. minist. pokłykanoho. Maju tekst nimecki toho rozporządzenia pred soboju — pozwolūt Eksc. Marszałok, szczo by dotyczny ustup odczytaty:

„Die Anzeige entfällt nur dann, wenn ausser Zweifel steht, dass der Kranke noch unter der väterlicher Gewalt sich befindet.“ W tom odzież razi ne treba donosyty trybunałowy perwszoi instancyi. Jestybyśmo pryniały §. 17. tak jak jest, a ne pryniały i toho izniata, tobyśmo zmusyły dyrektora duże czasto do roblenia nepotribnych doneseń. Dlatoho wnoszu usowerszyty §. 17. jeszcze ustnpom z §. 9, rozp. minist. i proponuju w §. tym po ustupi tretym dodaty ustup czetwertyj: „To doniesienie tylko w tym razie nie ma miejsca,

jeżeli nie zachodzi wątpliwość, że chory zostaje pod ojcowską władzą“.

P. Grocholski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Grocholski ma głos.

P. Grocholski. W imieniu komisji muszę się sprzeciwić tej poprawce. Rzeczą ta była w komisji bardzo szeroko i długo rozbiegana. Komisji zdawało się, że całą ręką, że nie będzie nadużyć, leży w tem, że o każdym oddanym do szpitala będzie sąd, w którego okręgu leży zakład, uwiadomiony. Przypadek, czy kto jest pod władzą ojcowską, czy nie będzie bardzo trudno zakładowi zdecydować. Mogą nie wiedzieć, jakie zachodzą stosunki. W następujących §§. jest przepis, że o każdym przyjętym ma być zawiadomiony trybunał, w którego okręgu leży zakład. Ten jeden wyjątek psuły całą harmonię ustawy. Mnie się zdaje, że to nie robi trybunałowi wielkiej trudności, jeżeli będzie ewidencją wszystkich chorych prowadził, a publiczność będzie zaspokojoną, że o każdym chorym oddanym do zakładu sąd będzie zawiadomiony. Wypadki są rzadkie a szczególnie w naszym kraju bardzo rzadkie, że są nadużycia, a ta nadużycie mogą tak dobrze stać się przez wyrodnego ojca jak i wyrodną rodzinę. Niechaj w jednym i drugim razie sąd będzie w możności, jeżeli by były nadużycia wiedzieć o tem.

To zdanie było podnoszone w komisji i zostało w mniejszości.

Dlatego proszę bardzo panów, abyście całej harmonii tej ustawy nie psuli i przyjęli ten §. w stylizacji komisji.

P. Kowalski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Jesli by tak było, jak h. prezes skazał, szcze §. 26 powidaje, aby szcze do wsiakych wydań ze szpitala dyrekcja mała odnoszty sia do trybunału perwoj instancji, to ne stawiałbym moho wnesenja. Ale tak ne jest, poneże §. 26 wyczyslaje koho maje dyrektor uwidomyty o wydańju ze szpitala i powidaje szcze maje uwidomyty, „władzę opiekunczą lub kuratelarną jeżeli chory pod taką władzą zostaje.“ Otże jesli kto zistaje pid włastju rodytelej to ne je pod włastju kuratelarnoj, ale własteju oteczeskoju. Dlatoho ja ne wydzu żadnoj neharmomji jeslyby

moja poprawka była przyjęta, szcze ne potribno zawidomlaty trybunał perwoj instancji jesli chory należyt pid włast oteczeskoju.

P. Grocholski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Mowca zacytował tylko §. 26, ale przeoczył §. 30 w którym jest wyraźnie przepisano, że o wydaleniu chorego ma dyrektor uwiadomić trybunał I instancji we Lwowie. Więc rzeczywiście harmonja byłaby zepsuta, gdyby poprawka p. Kowalskiego była przyjęta.

J. E. hr. Marszałek. Podam poprawkę p. Kowalskiego do poparcia.

Spraw. p. Hoszard (czyta): To doniesienie tylko w tym razie nie ma miejsca, jeżeli nie zachodzi wątpliwość, że chory zostaje pod ojcowską władzą.“

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Hoszard. Powody, które komisją skłoniły do przyjęcia tej stylizacji wyłuszczył dostatecznie przewodniczący komisji, nie widzę więc potrzeby powtarzać je. Proszę tylko, aby wys. Izba raczyła przyjąć stylizację komisji.

J. E. hr. Marszałek. Będziemy głosować ustępami (czyta):

§. 17.

Każdy do zakładu przyjęty chory, ma być bez zwłoki do protokołu stanu chorych zapisany.

Kto jest za przyjęciem tego ustępu raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty (czyta):

Protokół ten parafowany przez Wydział krajowy, ma być prowadzony w sposób przepisany §. 13 rozporządzenia Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 14 maja 1874, Nr. 71. Dz. u. p.

Kto jest za przyjęciem tego ustępu raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty (czyta):

Dyrektor zakładu winien w przeciągu 24 godzin, o przyjęciu chorego donieść trybunałowi pierwszej instancji, w którego obrębie zakład jest położony z żądaniem poświadczenia otrzymanego doniesienia.

Kto jest za przyjęciem tego ustępu rączy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Teraz następuje poprawka p. Kowalskiego.

Spraw. p. Hoszard (czyta):

To doniesienie tylko w tym razie nie ma miejsca, jeżeli nie zachodzi wątpliwość, że chory zostaje pod ojcowską władzą.

J. E. hr. Marszałek. Kto za przyjęciem tej poprawki rączy wstać (mniejszość). Upadła. Następuje czwarty ustęp (czyta):

Jeżeli chory podczas pobytu w zakładzie osiągnie 24 rok życia, lub jeżeli zajdą okoliczności, które pociągają za sobą zmianę w osobie prawnego zastępcy, winien dyrektor donieść o tem pomienionemu Sądowi z dokładnem podaniem stosunków osobistych chorego (§. 8. min. rozp. z 14 maja 1874 l. 71, dz. u. p.)

Kto za przyjęciem tego ustępu rączy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. Pietruski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania rączy rękę podnieść (większość). Kto jest za przyjęciem tego statutu i etatu w trzecim czytaniu rączy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Spraw. p. Hoszard (czyta):

C. Uchwała.

1. Sejm upoważnia Wydział krajowy przyznać dyrektorowi zakładu przy pierwszej nominacji osobisty dodatek, nieprzekraczający rocznie kwoty 800 zł. a. jeżeli zajdzie tego potrzeba, w celu uzyskania znakomitego specjalisty do objęcia tej posady.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Biłous. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Biłous ma głos.

P. Biłous. Chotia proponowani tu i w etati wydatki stanowlat istynno poważni cyfry, odnakoż so wzhladu, szczo naczalnyk zawedenja, likari i proczyi urjadnyki sut dałeko za mistom i majut nadzwyczajno trudny obowiazki, kotoryj służba ot

nych wymahaje; dalsze so wzhladu, szczo ony czasto wsiaki ne obchodymyi potreby musiat doroho pereplaczaty a imenno zaosmotrywaty sia w takowyi aż z mista, ne jeśm protywnyj tym cyfram i sohlaszaju sia na wsi a to hlawnu dla toho, poneze ony majut powirenoje sobi staranvje nad ludzmy najneszczaslywszymy, jakyi w obszczestwi czelowiczskom nachodiat sia.

Pry toj sposobnosty chotilbym odnakoż zwer-nuty uwahu na to, aby szczo do obowiazkiw dy-rektora buła jemu pry sostawlenyju instrukcyi dla nadzoru włożenna osobenuo na serce starannist neustanna nad konserwacyjeju budynku. Budynek bo toj jest istynno monumentalnym. Mihby może ne oden zakiennty, że hołownyj front jeho ne jest obernenyj do mista, ale w protywnuju storonu, chotia dałeko łuczsze bułoby i dla urjadnykiw i dla uezszczastlywych chorych jeslyby front był ko horodu zwernen. Ale i dla Lwowa, kotoryj teper w tamtaju storonu sia rozszyrjaje, byłby znaczitelnoju okrasoju takij monumentalnyj gmach. No toje ne dast' sia wże zminyty. Pozwolu sobi odnak zwer-nuty uwahu na nikotoryi słabyi storony zdanyja.

Ne jeśm wprawdi budownyczym, no majuczcy sposobnist tysiaczy publicznych zakładiw w Europi i po za Europoju ohladaty, mohu o stolko prymityty, szczo nikotoryi czasty Kulparkowskoho budyunku sut sorozmirno do jeho welyczyny za słabyi, pro szczo hdekuda projawliajut sia rysy na murach. To pochodyt poczasty ot neriwnoj twerdosty gruntu pid zdanyjem, poczasty, że ot toho, szczo ciłyj budynek ne naraz, no czastiamy w miru kwot zaasy-gnowanych sozydał sia. Kromi seho pry takich budynekach powynno sia osobennu uwahu zwertaty na narożnyki szczo były jak najsylnijszyi. Jesly taja czast jest sylna, wtohdy serednyj stiny sojedyniajuszczyi mohut byty i słabszymy a ciłość ne jest narażena na nebezpieczeństwo. Na Kulparkowi że, o kilka ja sposterihjem, narożnyki w teperisznom budyunku sut za słabyi.

Czerez to ne choczu utrymowaty, szczo by budynek był w nebespeczęstwi, on možo stojaty pry wysznom blahosłowenyju i tysiacz lit. Odnakoż czuwjem sia obowiazanym (pry nadechodiaszczom koncyc mojejho uczastyja w diłach sojmowych) zwer-nuty uwahu na wadlywosty zdanyja, a to tym hołsze, poneze w buducznosty majet sia prymurowaty dalszych dwi krył, pry czem welykoj ostorożnosty potreba, szczo by teperisznyj budynek ne pones

uszkodzenyja. Osobennu otże uwahu treba czasto zwertaty na stan budynku pry pobocznom wchodi od zapada, takoz i ot frontu hołownoho pry wjzidi i pry kaplyci, hde narożnyki sut za słabyj, a kromi toho tyi ważny czasty budynku osłabenyj czerez to, szczo dwery i okna pry samych narożnykach czasto znachodiat sia. Z tych powodiw pozwoływjem sobi zrobyty reczennyi uwahy do tej uchwały pod lit. c) szczo aby w instrukcyi dla dyrektora i proczych uriadnykiw zakładu, ktoruju Wydił krajewyj maje ułożyty, osobennyj natysk położeno na starannoje czuwanie nad konserwacyjeju toho monumentalnoho budynku w teperisznom jeho składi i w buduszczom.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawoz. p. Hoszard. Szanowny mowca mówił właściwie o budynku a wreszcie zrobił uwagę, żeby dyrektor czuwał nad budynkiem. Czuwanie nad budynkiem należy do obowiązków nie wchodzę w to czyich, czy dyrektora czy kogo innego. Zostawiamy to Wydziałowi krajowemu wszakże §. 10 powiada, że Wydział krajowy skreśli osobnemi instrukcyami zakres działania dyrektora, lekarzy, urzędników i sług, ich wzajemne stosunki, tudzież ich szczegółowe czynności służbowe. Jeżeli więc p. Biłousowi chodzi o to, aby w instrukcyi dla dyrektora umieszczony był obowiązek czuwania nad tym monumentalnym budynkiem, to być może, że Wydział krajowy, jeżeli uzna za stosowne ten obowiązek w instrukcyi umieści. W każdym razie nie sądzę, aby w tej uchwale było miejsce dla takiego postanowienia.

P. Serwatowski. Proszę o głos jako członek Wydziału krajowego.

J. E. hr. Marszałek. P. Serwatowski ma głos.

P. Serwatowski. Co do przemówienia posła Biłousa muszę wyjaśnić, że dozór techniczny i architektoniczny w żaden sposób nie może być przydzielony dyrektorowi, a więc nie może być ten obowiązek włożony w instrukcyę, jak to sprawozdawca przedstawił. Nie może to nastąpić z tego powodu, ponieważ od dyrektora zakładu musimy i tak wymagać wiadomości i czynności lekarskich, a nadto administracyjnych może to dosyć, wymaganie wiadomości architektonicznych i technicznych, sądzę zbyt ciężkim. Co się tyczy architektonicznej strony tego budynku, to podobało się podnieść p.

Biłousowi jakieś niebezpieczeństwo grożące lub niedokładności w budowie, jeżeli zauważył jakoby technicznie została ta budowa wykonana jak się należy, to ja muszę zauważyć, że miałyby bardzo dobrą sposobność wystąpić z niemi, gdyby do wys. Izby zgłosił wniosek założenia biura architektonicznego przy Wydziale krajowym. Wydział krajowy nie posiada takiego biura, wykonuje więc te budowy, które mu Sejm poleca za pomocą tych architektów, których ma pod ręką i jakich mógł dostać. Co się więc tyczy strony architektonicznej i technicznej tego budynku, będzie miała wysoka Izba jeszcze podaną sposobność ten jak inne budowy krajowe należytej poruczyć opiece!

P. Biłous. Proszu o hołos do sprostowania faktu.

J. E. hr. Marszałek. P. Biłous ma głos

P. Biłous. Ja skazajem, szczo budynek toj może stojaty i tysiacz lit i szczo pomymo wadlywostej ne wydżu na teper nebezpeceństwa. Dumalbym tylko szczo, poneże wydatki na zakład sut tak znaczny, Wydił krajewyj powynen w instrukcyi, ktoruju dla dyrektora i urjadnikiw układaje, zwrnuty uwahu na starannu konserwacyju budynku. Szczo sia tyczyt moich uwah, to małjem sobi za obowiązek, wykazaty moi sposterezenja.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Ponieważ p. Biłous żadnego wniosku nie postawił, więc zostają tylko wnioski komisji (czyta):

§. 1.

Sejm upoważnia Wydział krajowy przyznać dyrektorowi zakładu przy pierwszej nominacji osobisty dodatek, nieprzekraczający rocznie kwoty 800 zł. a. jeżeli zajdzie tego potrzeba, w celu uzyskania znakomitego specjalisty do objęcia tej posady

Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość. Jest przyjęty (czyta):

§. 2.

Lekarzom, urzędnikom i sługom, mianowanym prowizorycznie w skutek uchwały z d. 3. października 1871 r. na posady, z którymi w moc statutu i etatu dla krajowego zakładu obłąkanych na Kulparkowie (uchwalonego d. . . . maja 1875), połączono jest prawo do emerytury i kwinkweniów, ma być wliczony czas odbytej na tych posadach służby, jeżeli będą stale zamianowani.

Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy

rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Przystępujemy do uchwały D.

Sprawozd. p. Hoszard (czyta): Uchwała D. Pisarzowi dyrekcji pełniącemu obowiązki kontrolora przy szpitalu ś. Ducha w Krakowie przyznaje się od dnia 1. stycznia 1876 roku dodatek do płacy w rocznej kwocie 200 zł. w. a.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za przyjęciem tej uchwały, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

P. J. Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Ponieważ uchwała pierwsza składa się z dwóch ustępów, przeto wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte. Kto jest za przyjęciem tej uchwały w trzecim czytaniu raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu funduszu krajowego na rok 1876. Sprawozdawca p. Zyplikiewicz.

Spraw. p. Zyplikiewicz (czyta sprawozdanie z Alegatu C.)

Referentem pierwszego działu jest p. Chrzanowski, Ponieważ nie jest obecny więc ja go zastąpię (czyta):

Rub. I. Z odnajmu ubikacyj sejmowych.

Wydział krajowy w projekcie budżetu na 1876 rok, przedłożonym wys. Sejmowi, oblicza dochód z tego tytułu na 1200 zł.; komisya budżetowa zgodnie z tem obliczeniem opartem na zasadzie trzechletniego przecięcia, wnosi:

Z odnajmu ubikacyj sejmowych 1200 zlr.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto za przyjęciem tej rubryki, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Spraw. p. Zyplikiewicz (czyta):

Rub. II. Odsetki od pieniędzy chwilowo lokowanych.

Jakkolwiek Wydział krajowy w przedłożonym wys. Sejmowi projekcie budżetu na rok 1876 nie

zamieścił w tej rubryce dochodów żadnej cyfry, jednak komisya budżetowa zważając: że fundusze bieżące do kasy krajowej wpływają często w znaczniejszych kwotach a nie zaraz bywają wydawane, powinny być i są rzeczywiście w skutek poleceń Wydziału krajowego, umieszczane na procent czy to w kasie oszczędności, czy też w bankach; zważając nadto, iż zamknięcia wykazują, że odetki od tych chwilowo lokowanych pieniędzy przynoszą istotnie funduszowi krajowemu przecięciowy dochód roczny 5.000 zł. — uważa za stosowne, aby taką kwotę wstawić w budżet dochodów na r. 1876, na co się także Wydział krajowy zgadza. Przeto wnosi:

Odsetki od pieniędzy chwilowo lokowanych 5,000 zlr.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto za przyjęciem tej rubryki raczy rękę podnieść (większość). Rubr. II. Przyjęta.

Spraw. p. Zyplikiewicz (czyta):

Rub. V. Pozostałość z rachunków z r. 1874.

Ponieważ sesja sejmowa w roku bieżącym odbywa się w kwietniu i maju, a Wydział krajowy jest upoważniony uchwałami sejmowymi asygnować na rachunek budżetu na r. 1874 aż do 31. marca r. b., a wydatkować do 30. czerwca r. b. i do dnia tegoż pobierać dochody przypadające na r. 1874; przeto Wydział krajowy nie był w stanie przedłożyć wysokiemu Sejmowi formalnego zamknięcia rachunków z wydatków i dochodów na rok 1874; jedynie zaś to zamknięcie wykazałoby ściśle obliczoną pozostałość z rachunków za rok 1874, którą według zasad budżetowych należałoby wstawić do budżetu dochodów na rok 1876. Również z powodu powyżej przytoczonego, nie mógł Wydział krajowy nawet w przybliżeniu obrachować w marcu, to jest w chwili, w której musiał ułożyć projekt budżetu Sejmowi przedstawiony, jaką sumę wyniosą wszystkie wydatki z funduszu krajowego na rok 1874 poczynione, i dochody za tenże rok pobierane, a przeto nie mógł oznaczyć nawet w przybliżeniu, jaka będzie pozostałość z rachunków z roku 1874 i dla tego przypuszczalną wówczas kwotę najmniejszą 50.000 zł. wstawił w tę V. rubrykę budżetu dochodów na rok 1876.

Lecz gdy komisya budżetowa z końcem kwietnia przystąpiła do rozwiązania pytania: jaką sumę należy wstawić w tej V. rubryce dochodów na rok 1876 jako pozostałość z rachunków r. 1874, zapy-

Ob. Al.
C.

tała się Wydziału krajowego: czy obecnie — gdy już przed miesiącem (to od 31. marca) zamknięte zostało asygnowanie pieniędzy na wydatki 1874 r. — jest Wydział w możności podać sumę asygnowaną do 31. marca r. b. na wszystkie pozycje wydatków na rok 1874 i jaką sumę uczyniły dochody po dzień ów za rok 1874 pobrane? Albowiem zestawienie tych dwóch sum: t j. sumy wydatków wyasygnowanych i dochodów pobranych za rok 1874 do d. 31. marca r. b., wykaże komisji budżetowej minimum pozostałości z rachunków z r. 1874, gdyż przedstawi, jakie może być maximum wydatków i minimum dochodów w owym roku.

Referent Wydziału krajowego z największą gotowością przedłożył komisji żądane szczegółowe wykazy. Z wykazów tych okazuje się, że na rachunek kwot preliminowanych w budżecie na rok 1874 w sumie 1,925,022 zł. asygnowano czyli wydało upowaznienia do wypłaty na 1,981.048 zł. Na rachunek dochodów preliminowanych w budżecie na rok 1874 w sumie 2,027.237 zł., wpłynęło do końca marca r. b. 2 222.894 zł.

Tak korzystny rezultat dochodów w r. 1874 jest głównie skutkiem tego, iż krajowe dodatki do podatków, zamiast preliminowanych 1,800,000 zł., przyniosły rzeczywiście 1.945,786 zł., a to z powodu, że w roku zeszłym wpłynęły znaczne zaległości z lat ubiegłych w podatkach a przeto i w dodatkach krajowych.

Jeżeli od sumy dochodów pobranych do 31. marca na rachunek roku 1874 t. j. od 2,222.894 zł. odejmiemy sumę wydatków asygnowanych na rachunek tegoż roku to jest 1,981.048 zł. pozostała reszta 241.846 zł. jest minimum pozostałości z rachunków za rok 1874. Jest to minimum pozostałości, powtarzamy, albowiem nietylko po 31. marca r. b. nie można już asygnować pieniędzy na rachunek wydatków na r. z. ale nadto cząstka kwot wyasygnowanych nie będzie wydana, jak to bywa zwykle, do 30. czerwca 1875 roku i mieścić się będzie w pozostałości z r. 1874; przeto wymieniona wyżej suma asygnowanych wydatków na 1874 r., jest maximum wydatków. Prócz tego w ciągu jeszcze trzech miesięcy: kwietnia, maja i czerwca ściągane będą, odpowiednio uchwałąm sejmowym, dochody na r. 1874, a chociaż niewielką już kwotę utworzą, jednak w każdym razie wymienioną wyżej sumę dochodów uważać należy

za minimum dochodów w r. 1874. Przeto wyżej wykazana przewyżka minimum dochodów na maximum wydatków, jest istotnie minimum pozostałości z rachunków z r. 1874.

Formalne i stanowcze zamknięcie rachunków za rok 1874, które przedłoży wys. Sejmowi Wydział krajowy na przyszłej sesji sejmowej, wykaże, jaką będzie rzeczywista pozostałość z rachunków roku zeszłego, a w każdym razie większa od obrachowanego teraz w przybliżeniu minimum.

Jednak i tego minimum pozostałości z rachunków z r. 1874, nie może wstawić komisja budżetowa w całości na dochód w budżecie na rok 1876; albowiem poprzednio musi od niej odtrącić te kredyty dodatkowe, uchwalone przez wysoki Sejm na r. 1875, które tylko w tej pozostałości z rachunków roku zeszłego szukać winny pokrycia. Takim jest kredyt dodatkowy na r. 1875 uchwalony przez wys. Sejm na posiedzeniu 11. maja r. b. na dokończenie drugiego piętra i dachu w szpitalu głównym we Lwowie, w kwocie 60,806 zł.

Nakouiec komisja budżetowa zważając na wszelkie możliwe podwyższenie jeszcze kredytów dodatkowych na rok 1875, wnosi: aby w budżecie dochodów na rok 1876 zamieścić w rubr. V. jako minimum pozostałości z rachunków z 1874 roku 130,000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto za przyjęciem tej rubryki, rączy rękę podnieść (większość). Rubryka V. przyjęta.

Przystąpimy do Rub. VII. Rozmaite dochody.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

Rub. VII Rozmaite dochody.

Komisja budżetowa odpowiednio do wniosków Wydziału krajowego, które uważa za uzasadnione, wnosi o zamieszczenie w tej rubryce:

- a) od gminy Uwsie przypadająca do spłacenia funduszowi krajowemu w r. 1876 rata z pożyczki udzielonej w 1873 r. 295 złr
- b) od szpitali powszechnych, zwrot kosztów sprawdzania rachunków aptekarskich 100 „
- c) od klasztoru pp. Benedyktynek w Przemyślu przypadająca w 1876 r. do spłacenia rata z pożyczki udzielonej

w kwocie 8'000 złr. na mocy uchwały sejmowej z d. 7 grudnia 1872 r. . . . 500 „

d) od p. Karola Wilda dwie półroczneraty z odsetkami, z pożyczki 6 000 zł., udzielonej na mocy uchwały sejmowej z d. 15 stycznia 1874 r. 1.238 „

e) od Zgromadzenia Kanoniczek w Krakowie przypadająca do spłacenia w 1876 r. funduszowi krajowemu rata z pożyczki 5.000 zł., udzielonej uchwałą sejmową z d. 17 październ. 1874 r., jeżeli w ciągu r. 1875 pożyczka ta będzie Zgromadzeniu Kanoniczek wypłaconą . . . 500 „
Rozmaite dochody razem . . . 2.633 złr.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się z tą pozycją dochodów zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Spraw. p. Zybliekiewicz. Rubr. IV. Nadwyżki dochodów od zakładów krajowych, będzie referowaną przy specjalnych odnośnych funduszach.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do rubryki wydatków. Sprawozdawca p. Baum ma głos.

Sprawozd. p. bar. Baum (czyta):

Wydatki.

A. Sejm krajowy.

Wydział krajowy preliminował w tej rubryce więcej o 31.300 zł. w porównaniu do budżetu na rok 1875 z powodu uchwalonej przez wysoki Sejm budowy gmachu krajowego, i wstawił na ten cel pod pozycją 9tą 50.000 zł. Kwotę tę w moc zapadłej na dniu 19 kwietnia 1875 uchwały sejmowej sprostowano na 49.866 zł. Nadmienić jednak wypada, że Wydział krajowy preliminuje w tej rubryce, a mianowicie w pozycyi 4ej koszta druków i w pozycyi 5ej spisywanie sprawozdań o 4.000 zł. mniej w porównaniu do sumy uchwalonej w tych pozycyach na r. 1875, a to na podstawie wynikłości przeciętnej z lat 1872, 1873 i 1874.

Zważywszy, że doświadczenie tyloletnie nas poucza, iż dłużej nad dwa miesiące sesja sejmowa nie trwa, komisya budżetowa wnosi: wstawienie w pozycyi 3ciej na dyety dla posłów, zamiast preliminowanej kwoty 64.000 zł. sumę 42.000 zł. Resztę pozycyji w rubryce pierwszej, przedstawia

komisya wys. lzbie do przyjęcia. Rubryka ta wynosi zatem:

A. Sejm krajowy.

1. Czynsz najmu sali i ubi-		
kacyj sejmowych . . .	5.150 zł.	
2. Dodatek gminny 5%	250 „	5.400 zł.
3. Koszta podróży pp. posłów		6.500 „
4. Dyety pp. posłów na 2		
miesiące		42.000 „
5. Koszta druków		14.000 „
6. Spisywanie sprawozdań		4.000 „
7. Urządzenie sali, opał,		
oświetlenie i inne dro-		
gocze wydatki	3.350 „	
Pisarze dzienni	650 „	
8. Uzupełnienie biblioteki		
sejmowej		300 „
10. Na budowę gmachu kra-		
jowego		49.866 „
Razem		126.066 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Pozwalam sobie zapytać się Wydziału krajowego, czy druki są udzielane w drodze ofert.

P. Pietruski. Jakie druki?

P. Erazm Wolański. Wszystkie druki.

P. Pietruski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Rozpisuje się konkurs i kto oferuje korzystniej temu się daje. Ale nie mogę powiedzieć, żebyśmy wszystkie druki dawali jednemu lub nawet dwom. Są nieraz rzeczy nagłe i trzeba nieraz nocne roboty płacić co o wiele więcej kosztuje.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Gdy jest mowa o kosztach druku, to mam zaszczyt zauważyć przy tej sposobności, ażeby w przyszłości nie sprzedawać pozostałych w zapasie druków jako makulaturę, albowiem

tego roku okazał się brak druków i przez to wiele czasu posłowie tracić musieli.

J. E. hr. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto się z tą pozycją zgadza rączy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Następuje lit. B. rubr. I. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. bar. Baum (czyta)

B. Wydział krajowy.

- 11. Marszałek sejmowy . . . | 4.200 zł.
- 12. Sześciu członków Wydziału krajowego po 3000 zł. 18.000 „
- 13. Zastępcy 3.000 „ 25.200 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycji. rączy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Przystępujemy do rub. II. P. sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Baum (czyta):

Rub. II. Koszta zarządu.

W tej rubryce wnosi Wydział krajowy podwyższenie wydatków w porównaniu do r. 1875 o 7.630 zł. — Podwyższenie to pochodzi z pomnożenia wydatków w pozycjach: 21 dyurniści, — 22 zastugi, — 25 renumeracye.

Uwzględniając wzmagające się coraz więcej czynności Wydziału krajowego w ogóle, — zaś w szczególności pomnożenie tych czynności z powodu przeprowadzonej pożyczki z roku 1873, — odbioru funduszu szkolnego, — otworzenie nowych fundacyj stypendyjnych, zwiększonych czynności w dziale szupasnictwa, — spraw gminnych, zaprowadzenia własnej administracji i kuchni w szpitalach sw. Łazarza i Ducha w Krakowie i t. d., — jak również niemożność umieszczenia wszystkich biur Wydziału krajowego w jednym budynku, — komisya budżetowa po obniżeniu pozycji 25tej o 500 złr., przedstawia reszcie pozycji wysokiej Izbie bez zmiany do przyjęcia:

- poz. 14. Oddział conceptowy . . . 29.240 zł.
- „ 15. „ rachunkowy . . . 34.070 „
- „ 16. „ kasowy 10.670 „

- poz. 17. Oddział techniczny 10.960 zł.
 - „ 18. „ sanitarny 2.300 „
 - „ 19. „ statystyczny 5.000 „
 - „ 20. „ manipulacyjny . . . 15.740 „
 - „ 21 dyurniści dla wszwstkich oddziałów 37.032 „
 - „ 22. zastugi 2.730 „
 - „ 23. emolumenta 3.738 „
 - „ 24. Najem pomieszkania . . . 14.600 „
 - „ 25. Remuneracye. — W tej pozycji komisya budżetowa nie widząc podstawy do podwyższenia remuneracyi rzecznikowi prawnemu z kwoty 1.000 złr., którą wys. Sejm w roku 1875 uchwalił, na 1.500 złr., — wnosi zamiast preliminowanej przez Wydział krajowy kwoty 2.930 złr. tylko . . . 2.430 „
 - „ 26. Potrzeby kancelaryjne . . . 12.900 „
 - „ 27. Koszta podróży i dyety . . . 2.400 „
 - „ 28. Pensye i zaopatrzienia . . . 7.280 „
 - „ 29. Dary z łaski 1.070 „
- Suma rubryki II. . . 192.210 zł.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm rączy uchwalić na potrzeby rubryki II. preliminowaną kwotę 192.210.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Rok rocznie występuje w budżecie, że preliminowano na pewne posady dyurnistów. Otóż te posady stają się niejako etatowemi. Sądzę, że najstosowniej byłoby dla uproszczenia, tak manipulacyi jak i oszczędności w tym względzie iść za przykładem innych urzędów, które dostają na te wydatki roczne pauszale, i ażeby takie pauszale wysoka Izba uchwalała. Są znaczne w tym względzie różnice co do wysokości tych wydatków między innemi władzami a Wydziałem krajowym. Co roku zawsze przychodzą większe żądania a gdy są takie miejsca przez Sejm ustalone, więc jest także pokusa na nie. Wyrażam tylko nadzieję, że przyszłej sesyi pójdzie Wydział krajowy za tym przykładem i wniesie wniosek, ażeby w ten sposób uregulować te wydatki kancelaryjne.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie

żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta; przystępujemy do głosowania. Kto się z tą pozycją zgadza, racy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Przystępujemy do Rub. III. Sprawozdawca p. Kamiński ma głos.

Spraw. p. Kamiński (czyta).

Rub. III. Koszta leczenia ubogich.

Ustawa z dnia 6 stycznia 1875, na mocy której fundusz krajowy ponosi w całości koszta leczenia ubogich w szpitalach publicznych, weszła w życie z dniem 16. lutego 1875.

W budżecie na r. 1875 preliminował Wydział krajowy na tę rubrykę 210.000 złr. w. a., która na wniosek komisji administracyjnej po uchwaleniu projektu do ustawy względem przeniesienia wszystkich kosztów leczenia bogich na fundusz krajowy o 60.000 złr. w. a. powiększoną została. Uchwalono więc na tę rubrykę na rok 1875 sumę 270.000 złr. w. a.

Suma ta wobec doświadczenia i wydatków z przecięcia trzech lat i wobec oświadczenia referenta Wydziału krajowego, iż w rubryce tej da się na r. 1875 zaoszczędzić do 80.000 złr. w. a., okazała się za wysoką.

Przeto rubrykę III. koszta leczenia ubogich preliminowaną przez Wydział krajowy na sumę 190.000 złr. podaje komisja budżetowa bez zmiany do przyjęcia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycji, racy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Przystępujemy do rub. IV. i V. P. sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Kamiński (czyta):

Rub. IV. i V. Koszta szczepienia i koszta sanitarne.

Sprawa przeniesienia kosztów szczepienia espy i kosztów sanitarnych z funduszu krajowego na c. k. skarb państwa była już kilkakrotnie przedmiotem zajęcia wysokiego Sejmu.

Na posiedzeniu z d. 9. października 1868 uchwalił wysoki Sejm na wniosek komisji budżetowej wykreślenie preliminowanych podówczas kosztów szczepienia i kosztów sanitarnych, a

to z uwagi, iż koszta te już z natury swojej należą do zakresu działania państwowego, że ustawy grudniowe zastrzegły całe ustawodawstwo sanitarne dla Rady państwa, i że nakoniec fundusz krajowy nie może ponosić tych wydatków, skoro nie ma żadnego wpływu na dział administracyjny tej gałęzi, zarządzanej wyłącznie przez orgaua rządowe.

Budżet ówczesny otrzymał wprawdzie zatwierdzenie monarsze, lecz Prezydum c. k. Namiestnictwa uwiadomiło zarazem Wydział krajowy, iż wykreślenie przez wys. Sejm powyższych kosztów nie uwalnia funduszu krajowego od ponoszenia tych wydatków, zwłaszcza, że postanowienia pisma cesarskiego z dnia 14. września 1852 co do ponoszenia kosztów sanitarnych i szczepienia ospy zostają nie naruszone tak długo, dopóki w drodze ustawodawczej nie zostały zmienione lub całkiem zniesione; nadto, że fundusz krajowy ze wszystkimi nań ciążąciami obowiązkami został oddany reprezentacyi krajowej w administracyę.

Jakoż przy objęciu funduszków i zakładów krajowych w zarząd reprezentacyi krajowej w r. 1866 wydatki na te dwie rubryki były unormowane układem, który po wzajemnych rokowaniach między Wydziałem krajowym a Rządem na podstawie protokołu pertraktacyi z dnia 7 lipca 1866 roku i re-skryptów wys. Ministerstwa stanu z dnia 25 września 1862. L. 4160 (M. St. i z dnia 12. stycznia 1863. L. 139) M. St. przyszedł do skutku.

Według tego układu wydatki podróży dla lekarzy szczepiących z powodu letniego szczepienia ospy (ospy ochronnej), dalej z powodu powtórnego (rewakynacya), tudzież nadzwyczajnego szczepienia, mają być całkowicie z funduszu krajowego opędzane.

Wydatki te są: koszta utrzymania krowianki i koszta dyet i należitości milowej dla lekarzy ospę szczepiących. Wydatki te wynosiły w pięciu latach od roku 1867, do 1871. włącznie 107.211 zł. w. a. czyli rocznie z przecięcia 21.442 zł. w. a., a najwięcej 22.456 zł. w. a.

Inny stosunek zachodzi w razie wybuchu zarazy ospy, innych epidemii, zarazy bydła itp. Fundusz krajowy ponosi wtenczas koszta podwód (milowe) urzędujących lekarzy i $\frac{1}{3}$ kosztów za lekarstwa dla ubogich chorych epidemicznych, niemniej koszta zamknięcia i strzeżenia granic przez wojsko w czasie zarazy na bydło.

Wydatki te sanitarnymi wydatkami zwane, wynosiły w pięciu latach od roku 1867. do 1871. włącznie, razem 97.509 złr. w. a., czyli 19.502 złr. w. a., zaś przecięcia 19.502 złr. w. a., zaś najwięcej 30.000 złr. w. a. — Skarb państwa ponosi wtedy koszta dyet urzędujących lekarzy i $\frac{2}{3}$ kosztów na lekarstwa.

Stosunki co do szczepienia ospy ochronnej były dotąd normalne, bo co trzy lata odbywało się szczepienie ospy, i koszta szczepienia ochronnej ospy wyżej wykazane odnosiły się do tego trzechletniego okresu czasu.

W preliminarzu budżetu na rok 1876. spotykamy się po raz pierwszy z postanowieniem Wydziału krajowego, powziętem w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem i zatwierdzonem przez Ministerstwo spraw wewnętrznych rozporządzeniem z dnia 14. września 1874. L. 11.724, aby peryod szczepienia ospy ochronnej z trzechletniego na coroczny zmienionym został, i aby coroczne szczepienie ospy ochronnej w każdej miejscowości w Galicyi i w Wielkiem księstwie Krakowskiem jak najśpieszniej zaprowadzone zostało. — W tym celu ułożyło już c. k. Namiestnictwo 369 okręgów szczepienia ospy ochronnej w Galicyi i w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, i przedłożyło Wydziałowi krajowemu do dania opinii, czy się na zamierzony podział powiatów na okręgi szczepienia ospy zgadza.

Jakkolwiek nie można twierdzić stanowczo, ażeby przez coroczne szczepienie można zapobiedz zupełnie pojawieniu się ospy, to jednak doświadczenie innych krajów koronnych w Radzie państwa reprezentowanych, w których coroczne szczepienie ospy jest stałą normą od roku 1808, uczy nas dostatecznie, że ospa w peryodach 5 do 7 lat nagminnie (epidemicznie) się pojawia, że przeto przy corocznem szczepieniu nie znajdzie tyle materiału, jak przy szczepieniu w trzechletnich peryodach i że mniej pochłania ofiar, bo słabość ta nie jest tak gwałtowną dla już szczepionych.

Daty statystyczne wyjęte z rocznika statystycznego na rok 1870, wydanego przez c. k. statystyczną komisję centralną w Wiedniu posłużą do smutnej ilustracji stosunków naszych pod tym względem, i są wymownem świadectwem strat, na jakie z powodu wielkiej śmiertelności, Galicya z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w porównaniu z innymi krajami w Radzie państwa reprezentowanymi jest narażoną.

I tak ogólna śmiertelność dzieci do 5go roku włącznie przedstawia się tak, iż z liczby 100 zmarłych dzieci przypada na Galicyę 33, zaś na wszystkie inne kraje koronne w Radzie państwa reprezentowane 67.

Za główną przyczynę tego anormalnego stosunku, gdy Galicya zaledwie $\frac{1}{4}$ część ogółu ludności wszystkich krajów w Radzie państwa reprezentowanych stanowi, podaną jest ospa.

Statystyka wyżej powołana podaje następujące daty śmiertelności z powodu ospy.

Na 1000 dusz umiera na ospę:

w Austrii poniżej Anizy	36	dusz
w Austrii powyżej Anizy	23	„
w Morawie	25	„
w Czechach	14	„
w Tryjeście z Gorycyą i Istrią	12	„
zaś w Galicyi z W. Ks. Krakow.	72	„

to jest dwa razy tyle, co w Austrii niższej, a przeszło pięć razy tyle, co w Czechach.

W ogóle ze stu zmarłych na ospę przypada na Galicyę z Krakowem przeszło 55%, zaś na wszystkie inne kraje 45%, czyli biorąc przecięcie z wszystkich innych krajów w Radzie państwa reprezentowanych na 1000 dusz umiera na ospę tylko 21, zaś w Galicyi 72 dusz.

W obec dziesiątkującej kraj nasz ospy przywrócił Wydział krajowy tylko dawniejszą w naszym kraju od roku 1808 do 1818 obowiązującą normę corocznego szczepienia, która to norma jedynie ze względów finansowych przez Rząd na trzechletni peryod szczepienia zamienioną została. Lecz właśnie te względy finansowe nakazują i nam rozparzeć się bliżej, jakie koszta inne kraje koronne z funduszu krajowego ponoszą, a gdzie i ile ponosi Skarb państwa, niemniej jaka domniemana podwyżka kosztów nas czeka przy tej zmianie na coroczne szczepienie ospy.

Wydział krajowy miał stronę wydatków na szczególnej baczności, i przedstawiając tę zmianę wniósł zarazem, aby część kosztów z tej zmiany wynikających ponosił Skarb państwa, lub jeśliby Rząd uchylił się od tego naturalnego obowiązku, ażeby cała sprawa urządzenia i przeprowadzenia szczepienia ospy, była oddana Reprezentacyi krajowej.

Żądanie pierwsze było zupełnie niesprawiedliwe interesem państwa, biorącego podatek krwi.

i względami na gospodarstwo krajowe, jako podstawę siły podatkowej państwa, gdy interes kraju i państwa zbiegał się w tem dążeniu, aby ludność ochronić od dziesiątkowania przez epidemię ospy.

Jednakże Rząd nad wszelkie spodziewanie zbył pierwsze żądanie tą uwagą, iż we wszystkich krajach koronnych Przedlitawii koszta te ponoszą w zupełności fundusze krajowe. Co zaś do drugiego wniosku, aby w razie, gdyby Skarb państwa do ponoszenia kosztów szczepienia przyczynić się nie chciał, sprawa urzędzenia i przeprowadzenia szczepienia ospy przekazana została Reprezentacyi krajowej, zasłonił się Rząd powołaniem się na §. 2. ustawy z dnia 30. kwietnia 1870. Dz. u. p, którą to ustawą sprawa ta zastrzeżoną została zakresowi działania rządowych władz administracyjnych.

Z korespondencji Wydziału krajowego z Wydziałami krajowymi wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów i królestw przeprowadzonych, okazuje się, że nie we wszystkich krajach ponoszą fundusze krajowe w całości koszta sanitarne z powodu epidemii ospy. W Czechach i w Dalmaacyi nie ponoszą fundusze krajowe żadnych kosztów na wydatki sanitarne z powodu wybuchu ospy, lub innej epidemii. Koszta te ponosi Skarb państwa w całości. W Tyrolu i Vorarlbergu ponoszą te koszta gminy i strony. W Austrii Wyższej ponosi fundusz krajowy tylko koszta za strzeżenie granic w razie wybuchu epidemii ospy lub innej zarazy, czy to ludzkiej, czy bydłowej, wszelkie inne koszta sanitarne ponosi Skarb państwa. Tak samo w Morawii ponosi fundusz krajowy jedynie koszta strzeżenia granic przez wojsko, resztę kosztów sanitarnych ponosi Skarb państwa.

Na dowód, że żądanie Wydziału krajowego, aby skarb Państwa przyczyniał się do wydatków na szczepienie ospy ochronnej przy corocznym okresie szczepienia ospy, niemniej do wydatków sanitarnych w razie wybuchu epidemii ospy, lub innej zaraźliwej choroby, a to w większym rozmiarze niż dotąd, że to żądanie — mówię było niesprawiedliwione, posłuży zestawienie statystyczne ponoszonych przez inne kraje austriackie na ten cel wydatków z porównania z kosztami, które Galicya już dziś przy szczepieniu ospy co trzy lata ponosi.

Według rocznika statystycznego na rok 1870. przez c. k. Komisję statystyczną centralną w Wiedniu wydanego ponosiły wymienione poniżej kraje koronne z funduszu krajowego koszta szczepienia

ospy z przecięcia lat pięciu, od roku 1865 do 1869 włącznie w następujących cyfrach:

Czechy . . .	33.773 zł.
Morawa . . .	16.948 "
Szląsk . . .	5.450 "
Styrya . . .	7.679 "
Tyrol . . .	6.037 "
Austria Niższa	4.663 "
Austria Wyższa	2.765 "
Kraina . . .	3.756 "
Karyntya . .	2.866 "
Dalmaacya . .	3.859 "
Gorycyja (z przecięcia lat 4.)	2.784 "
Vorarlberg . .	670 "
Istryja . . .	2.586 "
Salzburg . . .	716 "
Tryest . . .	989 "
Bnkowina . . .	1.175 "
Galicya z Krakowem . . .	21.492 "

z przecięcia lat pięciu od r. 1867 do r. 1871. włącznie.

Z tego zestawienia jest widocznem, iż wydatki z funduszu krajowego galicyjskiego na szczepienie ospy w trzechletnim jak dotąd okresie są bez porównania większe, niż w innych krajach. Jeżeli bowiem Czechy przy tej samej liczbie ludności co Galicya za coroczne w każdej gminie szczepienie płać w przecięciu 34.000 zł., to słusznie obawiać się należy, że z zaprowadzeniem corocznego szczepienia ospy w Galicyi wydatek dotychczasowy w przecięciu 21.500 zł. wynoszący, co najmniej w dwójnasób wzrośnie.

Wszystkie kraje koronne austriackie łącznie z Galicyą płać z przecięcia trzech lat od r. 1867 do 1869 włącznie na koszta szczepienia ospy 117.300 zlr. Galicya zaś płaci dotąd za szczepienie co trzy lata 21.500 zł. Szczepienie więc kosztuje w Galicyi 18.45% z tej sumy, jaką cała Przedlitawia na ten cel wydaje, jakkolwiek w Galicyi tylko co trzeci rok, zaś w innych krajach co rok odbywa się szczepienie ospy.

Stosunek ten niekorzystny znajdujemy także i przy kosztach sanitarnych (Rubryka V. budżetu).

Wydatki te zmniejszają się w innych krajach koronnych co roku, podczas gdy w naszym kraju rosą z każdym rokiem. Dany statystyczne wyjęte z tego samego źródła, co powyższe, posłużą do ilustracyi tego niekorzystnego stosunku.

Wydatki sanitarne z funduszków krajowych z przecięcia lat pięciu od r. 1865 do 1869 włącznie wzięte, przedstawiają się w krajach koronnych poniżej poszczególnionych jak następuje:

Morawa	359 zł.
Szląsk	772 „
Austria Niższa .	9.584 „
Austria Wyższa .	35 „
Salzburg	380 „
Styrya	935 „
Kraina	4.147 „
Tryjest (z przecięcia lat 4.) .	9.528 „
Istrya	312 „
Bukowina	1.578 „

Inne kraje: jak Czechy, Tyrol, Vorarlberg, Dalmacya, Gorycyja nie ponosiły żadnych żadnych wydatków sanitarnych z funduszu krajowego, ponosił je skarb Państwa.

Wydatki zaś sanitarne w Galicyi w progresywnym rosły stosunku, wynosiły bowiem okrągło:

w r. 1867	13.613 zł.
„ „ 1868	18.579 „
„ „ 1863	20.434 „
„ „ 1870	14.882 „
„ „ 1871	29.999 „

Galicya ponosiła więc w porównaniu z wydatkami sanitarnymi innych krajów w r. 1869 dwa razy, zaś w r. 1871 trzy razy tyle, co inne kraje austriackie razem.

Podnieść należy, że w Galicyi prawie stale panuje księgosusz i inne zarazy na bydło, które mieszkańców Galicyi jako kraju przeważnie rolniczego i hodowli bydła oddanego, o nieobliczone przyprowadzają kłeski.

Kraj nasz jest niejako przedmurzem dla innych krajów austriackich przeciw wszelkiego rodzaju epidemiom, a mianowicie przeciw zarazom na bydło. Dlatego fundusz krajowy galicyjski ponosi tak znaczne wydatki, których fundusz innych krajów nie ponosi, bądź dlatego, iż kraje te podobnych kłesk wcale nie znają, bądź też z tej przyczyny, że wydatki sanitarne w znacznej części, a w niektórych krajach nawet w zupełności są pokrywane ze skarbu Państwa.

Komisya budżetowa nie będąc areopagiem lekarskim, nie może się wdawać w ocenienie skuteczności lub szkodliwości szczepienia ospy, lub przy-

chyłać się do jednego lub drugiego obozu w tej walce, która w świecie lekarskim dotąd wre. Komisya budżetowa musi tylko skonstatować fakt, że w całej Europie jest zaprowadzone szczepienie ospy ochronnej, i że w niektórych krajach, jak w Prusiech istnieje nawet przymus do szczepienia ospy. Z temi przeto faktami i u nas liczyć się trzeba.

Lecz komisya budżetowa nie może się przychylić do tworzenia okręgów szczepienia ospy, jeśliby z utworzeniem tych okręgów miano ponownie dawne, lecz dziś w praktyce pominięte rozporządzenie administracyjne: aby na pewien oznaczony czas i do pewnych miejsc zbiorczych konkurencyjnych zwożono dziecię z okolicy do szczepienia ospy. Przeprowadzenie tego zarządzenia byłoby szkodliwe dla wątpliwych sił dziatwy — i dałoby powód do ociągania się od szczepienia ospy, zwłaszcza gdy w Austrii nie zaprowadzono przymusu szczepienia.

Skuteczniejszym środkiem do umniejszenia kosztów sanitarnych byłoby powiększenie liczby lekarzy powiatowych i weterynarzy — niemniej zażewzwanie do większych miast i zasobniejszych gmin w ogóle, aby na koszt gminy utrzymywali miejscowych lekarzy i weterynarzy.

Przystępując do merytorycznego załatwienia rubryki IV., gdy utrzymanie i odświeżanie krowianki przy corocznem szczepieniu w porównaniu z dotychczasowem co trzy lata i z dotychczasowym kosztem 500 zł. więcej kosztowzć będzie, licząc 1000 fijek krowianki po 80 cent. — budżetowa komisya wnosi:

„w rubryce IV. poz. 31. (utrzymanie i odświeżanie krowianki) na przyjęcie sumy 800 zł. bez zmiany.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozd. p. Ka miński (czyta):

Co do rubryki IV. poz. 32. (koszta podróży i diety lekarskie) zważywszy, że preliminowana suma wzięta z przecięcia lat trzech zaledwie wystarczy na pokrycie zwiększonych corocznem szczepieniem potrzeb, komisya budżetowa wnosi:

„w rubryce IV. poz. 32. (koszta podróży i diety lekarskie) na przyjęcie preliminarowanej sumy, 25.500 zł. bez zmiany.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, rączy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozd. p. Kamiński (czyta):

Co do rubryki V. (Wydatki sanitarne). Gdy preliminarne sumy oparte są na wynikłościach z doświadczenia ostatnich lat trzech, a r. 1874. dla panującej zarazy był anormalnym, i koszta w tym roku w dwójnasób były większe niż w latach poprzednich, przeto w miejsce preliminarnej sumy 35.000 zł. podaje komisya budżetowa do przyjęcia sumę 33.000 zł. jak w r. 1875.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto się z tą pozycją zgadza, rączy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozd. p. Kamiński (czyta):

W rubryce V. poz. 34. (Strzeżenie granic państwa podczas zarazy na bydło) wnosi komisya budżetowa na przyjęcie sumy preliminarnej 5000 zł. bez zmiany.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, rączy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozd. p. Kamiński (czyta):

W celu ulżenia funduszowi krajowemu z powodu wydatków rubryki IV. i V. rączy wys. Sejm uchwalić:

Wzywa się Wydział krajowy:

1. Do ponownych rokowań z c. k. Rządem, aby wydatki sanitarne ponosił skarb państwa w całości, a względnie, aby się choć w części do powiększonych corocznie szczepieniem kosztów ospy ochronnej przyczyniał.

2. Ażeby przy ustanowieniu okręgów szczepienia i przy czynności prowadzenia kontroli zastrzegł sobie należyty wpływ, i w kierunku oszczędności dalsze rokowania z c. k. Rządem przeprowadził.

3. Aby zasobniejsze gminy, a mianowicie znaczniejsze miasta, które dotąd żadnych na utrzymanie lekarzy nie ponoszą kosztów, zawezwał do przy-

jęcia na koszt gminy stałych lekarzy i miejscowych weterynarzy.

4. Wzywa się c. k. Rząd do powiększenia liczby lekarzy powiatowych i do ustanowienia posad powiatowych weterynarzy, niemniej do poczynienia stosownych zmian w urzędowej instrukcyi o szczepieniu ospy (dekret kancelaryi nadwornej z dnia 9. lipca 1836 L. 13192), a mianowicie: aby zatrzymano dotychczasowy objazd lekarzy po wsiach przy szczepieniu ospy, i nie wprowadzano okręgów szczepienia z obowiązkiem zwożenia dzieci w miejscu zborne konkurencyjne.

J. E. hr. Marszałek. Nad całą tą uchwałą rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się z tą uchwałą zgadza rączy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta

Spraw. p. Kamiński. Do tego działu została przydzielona (czyta):

Petycja gminy m. Żmigrodu Nowego, w powiecie Krosnieńskim, o przyjęcie na fundusz krajowy zalegających na gminie kosztów do różnych szpitali publicznych w kwocie 233 złr. 14 ct.

Z uwagi, że fundusz krajowy na mocy ustawy z dnia 6 stycznia 1875 ponosi w całości koszta leczenia ubogich, a to od dnia wejścia w życie powyższej ustawy, t. j. od 16 lutego 1875, że przeto gmina miejska Żmigrod Nowy będzie na przyszłość wolną od opłat szpitalnych za swoich chorych ubogich; — z uwagi, że funduszowi krajowemu, wyręczającemu wszystkie gminy w ponoszeniu kosztów szpitalnych nie należy przymnażać jeszcze większych ciężarów przyjmowaniem kosztów szpitalnych z przeszłości, — i z uwagi nareszcie, że przychyleniem się do prośby gminy Żmigrod stworzonoby precedens z uszczerbkiem funduszu krajowego, gdyż nie można by tego i innym ubogim gminom odmówić, Komisya budżetowa wnosi:

„Nad petycją gminy m. Żmigrod Nowy o przyjęcie na fundusz krajowy zalegających na gminie kosztów do różnych szpitali publicznych w kwocie 233 złr. 14 ct. przechodzi się do porządku dziennego.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza rączy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Następuje rub. XIII poz. 13 na str. 19 p. sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Kamiński (czyta):

Do rubryki XIII pozycya 13 na str. 19.

Sejm uchwalił na dniu 15 października 1874, na budowę domu obłąkanych w Kulparkowie pod pozycyą 5tą koszta dalszego prowadzenia budowy sumę 7500 złr. w. a., i to na na jeden rok (1875). Wydział krajowy poruczył przedsiębiorstwu wykonanie dalszych części domu obłąkanych, i zatwierdził ofertę Tomasza Gamskiego i spółki z dnia 17 kwietnia 1875. Budowa ta ma być według zawartej umowy ukończoną do końca września 1876.

Gdy niektóre części budowy są na ukończeniu we własny zarządzie, pomimo, że część obłąkanych przesiedliła się już teraz do nowego domu, gdy prowadzenie dalszej budowy przez przedsiębiorstwo potrzebuje technicznego nadzoru, gdy przed ukończeniem wszystkich robót i rachunków bióra technicznego zwinąć nie można, przeto komisya budżetowa podaje rubrykę XIII poz. 136 preliminowaną na koszta dalszego prowadzenia budowy domu obłąkanych w Kulparkowie sumę 7.500 zł. na r. 1876 bez zmiany do przyjęcia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Z dalszych rubryk zdaje sprawę p. Zybliekiewicz. P. Zybliekiewicz ma głos.

Spraw. p. Zybliekiewicz (czyta):

Rub. VI. Zasiłki dla zakładów dobroczynności.

Dla szpitali sióstr Miłosierdzia we Lwowie, Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie preliminaruje Wydział krajowy kwotę 1.198 zł. — zaś Wizytatorka sióstr Miłosierdzia w petycyi l. 191 prosi, aby kwota ta między szpitale sióstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie rozdzieloną została.

Komisya wnosi:

Dla szpitali sióstr Miłosierdzia 1.198 zł. z poleceniem do Wydziału krajowego, aby kwotę tę w porozumieniu z Wizytatorką sióstr Miłosierdzia między szpitale w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie rozdzielił.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Spraw. p. Zybliekiewicz (czyta):

„Dom ubogich i sierót w Krakowie 5424 zł.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Spraw. p. Zybliekiewicz (czyta):

Szpital dziecięcy św. Zofii we Lwowie otrzymał w r. zeszłym 1.200 zł.; ze względu na użyteczność tego zakładu komisya budżetowa zgodnie z propozycyą Wydziału krajowego wnosi:

Dla szpitala dziecięcego św. Zofii we Lwowie 1.500 złr.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Spraw. p. Zybliekiewicz (czyta):

Amortyzacya pożyczki zaciągniętej na budowę domu obłąkanych w Kulparkowie 5.280 złr.

Ta pozycya nie ulega dyskusyi, bo jest na mocy ustawy (czyta dalej):

Rub. VII. Zasiłki dla zakładów naukowych i wychowania publicznego.

A. Zasiłki dla zakładów.

Zakład głuchoniemych pobierał 2.000 zł., tyle też preliminaruje Wydział krajowy na rok 1876. Dyrekcyja tego zakładu w petycyi l. 340 prosi o

a) przyjęcie zakładu na fundusz krajowy;

b) ewentualnie o udzielenie stałej subwencyi rocznej w kwocie 4.000 zł.

Komisya budżetowa nie przychyła się do żądania pod a) i wnosi, aby wysoki Sejm przeszedł nad nim do porządku dziennego.

Co do ustępu b) z uwagi, że zakład głuchoniemych jest jedynym w kraju, a utrzymuje

i kształci 64 dzieci, komisya wnosi, aby wysoki Sejm dla zakładu głuchoniemych we Lwowie przeznaczył roczną subwencyę w kwocie 4.000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Pozycya przyjęta.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

„Zakład ciemnych we Lwowie 2000 zł.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

Szkoły gimnastyczne 1.000.

Tym wnioskiem załatwioną jest petycya Wydziału Tow. gimnastycznego „Sokół“ l. 370 o przywrócenie mu subwencyi dawnej 1.000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Zucker. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zucker ma głos.

P. Zucker. Zdaje mi się, że tu opuszczone są słowa szkoły gimnastyczne „we Lwowie.“

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

P. Zyblikiewicz. Tak jest, bo nie ma nigdzie indziej takich zakładów. Zgadzam się jednak z tem, aby było dodane „we Lwowie.“

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, aby dać na szkoły gimnastyczne we Lwowie 1000 zł., raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

„Teatr polski w Krakowie 8000 zł.,“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

„Teatr polski we Lwowie, zasilek stały 4200zł.“ (mówi): Ta pozycya nie podlega dyskusyi, bo jest umieszczona na podstawie kontraktu zawartego z dawnymi Stanami a fundacyą hr. Skarbka.

Na zasilek dla teatru polskiego i opery polskiej we Lwowie preliuuje Wydział krajowy 12.000 zł.; zaś Dyrekcyja teatru lwowskiego wniosła petycye do l. 322 w której żąda:

a) 5.000 zł. na rok 1875 na sprawienie dekoracyj, kostiumów i rekwizytów potrzebnych z powodu zapowiedzianego przyjazdu Naj. Pana;

b) 16. 000 zł. stałej rocznej subwencyi dla teatru;

c) 46.000 zł. na wypadek, gdyby stała opera we Lwowie miała być nadal utrzymaną.

Co do ustępu petycyi pod a) z uwagi, że fundacya hr. Skarbka kontraktem ze Stanami zawartym obowiązana jest do utrzymywania sceny polskiej w dobrym stanie a tem samem do utrzymania w dobrym stanie dekoracyj, kostiumów i innych rekwizytów teatralnych, komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy nad ustępem a) przejść do porządku dziennego.

Co do ustępów b) i c) komisya z uwagi, że Dyrekcyje teatru ciągle się zmieniają, nie może zalecać subwencyonowania Dyrekcyi jako takiej, natomiast przedstawia wysokiemu Sejmowi następujący wniosek do uchwalenia:

Wydziałowi krajowemu 12.000 złr. na subwencyę dla sceny i opery polskiej we Lwowie, jeżeli opera przynajmniej przez cztery miesiące w roku będzie utrzymaną, a Wydział krajowy za stosowne uzna, subwencyę powyższą komu wypadnie udzielić.

(Mówi): Dodać muszę, że kiedy już budżet oddany był do druku, weszły odnośnie do tej pozycyi kilka innych petycyi, a mianowicie petycya artystów opery polskiej we Lwowie, którzy proszą (czyta): „o powierzenie im kierownictwa opery.“ W tej petycyi dopominają się artyści, aby operę oddzielić od dramatu, a oni obowiązują się za subwencyę 16.000 zł. nie przez 4 miesiące, lecz przez cały rok operę utrzymywać. Petycya zaś zbiorowa publiczności lwowskiej została wniesioną do Sejmu dopiero 23 maja. Te petycye nie wpłynęły w niczem na postanowienia komisji budżetowej ani na wnioski, które dopiero co wysokiemu Sejmowi odczytałem,

albowiem nie jest zadaniem Sejmu wdawać się w tak szczegółowe rzeczy, czy opera ma być od dramatu oddzielona czy nie i z tych powodów, komisya budżetowa przyznając te 12.000 do rozporządzenia Wydziałowi krajowemu, ileby z tego użył na subwencyą dramatu a ile na operę, nadając to prawo, chciała, aby Wydział krajowy miał w tej mierze zupełnie wolne ręce i dysponował tym funduszem wedle własnego uznania, jakiegokolwiek będą zmiany dyrekeji. Zadaniem Sejmu zaś nie jest uchwalać, w jaki sposób na to wpływać, lecz organ wykonawczy, Wydział krajowy, który w tym względzie jest samowolnym panem, działać tu będzie w duchu postanowień Sejmu.

Dlatego komisya budżetowa wnosi, petycję artystów i petycję publiczności lwowskiej przesłać Wydziałowi krajowemu.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta.

P. Zybkiewicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy nad ustępem a) petycji Dyrekeji teatru lwowskiego przejść do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Spraw. p. Zybkiewicz (czyta):

Co do ustępów pod b) i c) komisya z uwagi, że Dyrekeje teatru ciągle się zmieniają, nie może zalecać subwencyonowania Dyrekeji jako takiej, natomiast przedstawia wysokiemu Sejmowi następujący wniosek do uchwalenia:

Wydziałowi krajowemu 12.000 złr. na subwencyę dla sceny i opery polskiej we Lwowie, jeżeli opera przynajmniej przez cztery miesiące w roku będzie utrzymana, a Wydział krajowy za stosowne uzna, subwencyę powyższą komu wypadnie udzielić.

(Mówi): Przyczem jeszcze zwracam uwagę, że to jest budżet na rok 1876; więc wszystkie postanowienia mają obowiązywać dopiero w r. 1876.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Ustęp przyjęty.

Sprawozd. p. Zybkiewicz. Pozostaje jeszcze uchwała co do dwóch petycji l. 470 i l. 489. Komisya budżetowa wnosi, aby te petycje odstąpić Wydziałowi krajowemu do właściwego użytku.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozd. p. Zybkiewicz (czyta):

„Teatr ruski pod zarządem kasyna „Besida“ 3000 zł.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Polanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Chciałbym, żeby wys. Izba zgodziła się na moją propozycję, żeby połączyć pozycję tę z następną, która żąda, „aby zamieścić dla Towarzystwa „Proświty“ 2000 zł.“ — Towarzystwa „Besida“ i „Proświta“ są pokrewne stowarzyszenia, ich tendencje są równe i wspólne, a zamiarem moim jest udowodnić, że książki wydawane przez Proświtę i między lud rozrzucone tak są tendencyjnie złe jak i te, które wydaje Besida. Nie chcąc zabierać wysokiej Izbie czasu dwa razy temi samymi argumentami, proszę, ażeby wys. Izba na połączenie tych dwóch pozycji się zgodziła.

Głos. Teraz zaraz.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby rozprawę nad tą pozycją odroczyć do czasu, kiedy przyjdzie pod dyskusję poz. w rubr. XIII, która traktuje o udzieleniu Towarzystwu „Proświta“ 2000 zł. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść.

Głosy. O co tu chodzi.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Polanowski postawił wniosek, aby pozycję udzielenia teatrowi ruskiemu 3000 zł. traktować razem z pozycją udzielenia Towarzystwu Proświta kwoty 2000 zł. i to przy rubryce XIII Ten wniosek podałem do głosowania. Jeżeli panowie nie zrozumieli wniosku podam go jeszcze raz do głosowania.

Głosy. Prosimy.

P. ks. Zakliński. Soprotywliaj się tomu wneseniu, daby tyji rubryki razem połączty z innymi rubrykami. Ja sūdžu, jesły wziato pid osobnoju rubryku teatr polskij, i osobno ciłkom ju traktujes', to ne wyđzn przyczyny, dlaczo hoby taki stworyty precedens, ażeby teatr z Proświtoju lu-

czyty. Ne wydźu dalij uzasadnienia toho wnesenia mohu peredbesidnyka, bo slybym czuw powody, to mozebym sia przylyczyw do toho wnesenia. Odnakoż koły tych powodiw ne ma, naj bude jak jest, t. j. traktowaty teatr ruskij osobno, a osobno Proświtu.

P. Biłous. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Biłous ma głos.

P. Biłous. Zo wzhladu toho, szczo ludnist ruska ne mensze potrebuje obrazowania w kaźdim wzhladi jak ludnist polska w Galicyi, dla kotoryj utworenyj sut rozlicznyj zawedenia i rozliczni in-stytucyi, a meze nymi dwa teatra polski i mnoho obszczestw teatralnych, kotoryj dajut po kraju przedstawlenija; zo wzhladu szczo prośby polskich teatrów sut uwzhladnennyi czeraz wys. Pałatu, ja poperaju wnesenyje komisiji szczo do teatru ruskoho.

P. Kowalski. Proszu o hołos do sprostowania faktycznoho.

J. E. hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos do faktycznego sprostowania.

P. Kowalski. Tak jest, tylko do sprostowania faktu. Ani na chwylu ne mohu tu pere-nesty toj zarzut, jaki pidnesenyj był czeraz p. Polanowskoho, kotoryj skazaw mezy innymi, (ja w ricz ne wchodźu), że knyżki „Proświty“ sut tak zlyi, jak tyi, kotoryi Stauropigija wydaje. (Głosy: To ne naleźy do rzeczy.) To naleźyt do riczy, bo p. Polanowski osudył knyżki i skazaw, szczo sut zli. Ja konstatuju, szczo knyżki, kotoryi w Staropihii sut peczatanyj, peczatajut sia za odebrenyem i zatwierdzeniem krajowej Rady szkolnoj. Jesly tyi knyżki pocztenomu p. Polanowskomu ne podobaly sia, to naj ide do Rady szkolnoj i z neju się rozprawliaje (brawo!)

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos co do samej pozycji.

P. Chrzanowski. Jeszcze nie mówimy o niej. Proszę Ekscelencyi Marszałka o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Upraszam zawiesić dyskusję nad tą pozycją aż do czasu, kiedy przyjdzie pod rozprawę pozycją znajdujące się w rubr. XIII o udzieleniu zasiłku „Proświcie“.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda?

P. Laskorz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Laskorz ma głos.

P. Laskorz. Moi panowie! Sprzeciwiać się jeden drugiemu. Popatrzcie się co się dzieje. Raz im trzeba dać, bo jeżeli dajecie na polski teatr dajcie i na ruski.

J. E. hr. Marszałek. Nie mogę dać pośłowi Laskorzowi głosu dalej, bo teraz jest mowa o formalnem traktowaniu.

P. Laskorz. No to będę później mówił.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Zybliekiewicz. Sprawa to bagatelna. Tu nie idzie o to, czy dać czy nie i mogę szanownego pośła Laskorza zapewnić, że będę popierał, żeby dać tę kwotę. Czy teraz czy później nie mogę mieć nic przeciw temu wnioskowi, albowiem jest to zwykła praktyka parlamentarna, że pokrewne pozycje razem się traktuje.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tem, aby tę pozycję traktowano przy rubr. XIII razem z pozycją udzielenia subwencji „Proświcie“ zechce wstać (wątpliwość). Ponieważ nie jestem pewny wyniku, dla tego zarządzam kontrapróbę. Kto jest zatem, aby osobno te pozycje traktować, raczy wstać (mniejszość). Jest mniejszość. Wniosek pośła Polanowskiego przyjęty.

Sprawozd. p. Zybliekiewicz (czyta): „Towarzystwo muzyczne we Lwowie 1800 zł.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycji, raczy rękę podnieść (większość). Pozycya ta przyjęta.

Sprawozd. p. Zybliekiewicz (czyta): „Akademia umiejętności w Krakowie 10.000 zł.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycji, raczy rękę podnieść (większość). Pozycya przyjęta.

Sprawozd. p. Zybliekiewicz (czyta): „Szkoła żeńska w Jarosławiu 400 zł.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycji, raczy rękę podnieść (większość). Pozycja przyjęta.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta): „Szkoła żeńska w Kołomyi zamiast preliminowanych przez Wydział krajowy 300 zł. — 400 zł., a to na skutek petycji do l. 248 wniesionej, w której wykazano, że szkoła będzie rozszerzoną.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycji, raczy rękę podnieść (większość). Pozycja ta przyjęta.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta):

Szkoła żeńska w Krakowie	2.500 zł.
„ „ „ Rzeszowie	400 „
„ „ „ Stanisławowie	400 „
„ „ „ Tarnowie	800 „
„ „ „ Wadowicach	400 „

To są pozycje, które rok rocznie uchwalane bywają.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycji, raczy rękę podnieść (większość). Pozycja ta przyjęta.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta):

B. Na cele gospodarstwa krajowego.

Zasiłek dla szkoły rolniczej w Dublanach 7.000 zł.
„ „ „ „ w Czernichowie 7.000 „

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tych pozycji, raczy rękę podnieść (większość). Pozycje te przyjęte.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta):

„Na utrzymanie szkoły weterynaryi, podług osobnego sprawozdania wysokiej Izbie przedłożonego 2000 zł.“

(Mówi): A właściwie nie według sprawozdania tylko wedle uchwały już zapadłej.

(Czyta): „Utrzymanie szkoły gospodarstwa leśnego we Lwowie 6.400 zł.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycji, raczy rękę podnieść (większość). Pozycja ta przyjęta.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta): „Muzeum przemysłowe we Lwowie 2000 zł.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycji, raczy rękę podnieść (większość). Pozycja ta przyjęta.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta): „Muzeum przemysłowe w Krakowie 1000 zł.“

Do tej pozycji wniesiona została już po wydrukowaniu sprawozdania petycja l. 453 dyrektora Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie o przyznanie takiej samej dotacji, jaką pobiera Muzeum lwowskie.

Z uwagi na wielkość, użyteczność i pomyslną działalność Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie, komisya jest zdania, iż należy jego dotację roczną 1.000 zł. podnieść na 2.000 zł., którą to kwotę także i Muzeum lwowskie pobiera, komisya przeto wnosi

„aby wys. Sejm dotychczasowy zasiłek Muzeum techniczno-przemysłowego krakowskiego do kwoty 2.000 zł. podnieść raczył.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycji, raczy rękę podnieść (większość). Pozycja przyjęta.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 61 stypendya: dla 1 ucznia weterynaryi 200 złr. i koszta podróży 60 zlr. — 260 złr.; poz. 62 stypendya: dla uczniów szkoły weterynaryi we Lwowie 2.000 złr.; poz. 63. stypendya: dla uczniów szkoły rolniczej w Dublanach 1.000 złr.; poz. 64 stypendya: dla uczniów szkoły parobków w Dublanach 1.000 złr.; poz. 65 stypendya: dla uczniów szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie 2 400 złr.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Pietruski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek Poseł Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Wydział krajowy wstawił do budżetu na rok 1876 tylko jedno stypendyum i koszta podróży w łącznej kwocie 260 złr., a to z tej przyczyny, że sądził, że szkoła weterynaryi we Lwowie będzie utworzoną już w październiku 1875. że zatem udzielanie dalsze stypendyów dla uczniów szkoły weterynaryi w Wiedniu nie będzie potrzebnem a kwota 260 złr. wystarczy dla jednego jeszcze w Wiedniu pozostającego i tam pobierającego naukę weterynaryi.

Ponieważ jednak rzeczy się zmieniły i szkoła weterynaryi nie będzie założoną ani roku bieżącego a może nawet i przyszłego, przeto zdaje mi się odpowiednem wrócić do dawniejszej uchwały i zostawić 400 złr. na stypendya dla dwu uczniów i 120 złr. dla nich na koszta podróży, w łącznej przeto kwocie 520 złr.

P. Skwarczyński. Proszę o głos.

P. Paszkowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. Do następnego ustępu wniosku komisji budżetowej proponującego stypendya dla uczniów szkoły weterynaryi we Lwowie mówić będę.

Jest prawdopodobnem, że ta szkoła nie wejdzie w życie ani w roku bieżącym ani w r. 1876, dlatego wnoszę następującą rezolucję dodatkową (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Jeżeliby w roku 1876 szkoła weterynaryi we Lwowie otwartą nie została, Wydział krajowy upoważnia się do użycia tej sumy 2.000 złr. na stypendya dla uczniów innych szkół weterynaryi, lub dla uczniów akademii rolniczej w Wiedniu, albo też na zasiłki na podróże w celach naukowych dla ukończonych uczniów akademii rolniczej w Wiedniu.

Wyjaśnić muszę szanownym panom, że jest w Wiedniu utworzona wyższa szkoła czyli akademii rolnicza, której głównem zadaniem jest kształcić kandydatów na nauczycieli do szkół rolniczych. Kraj nasz potrzebuje takich nauczycieli i Wydział krajowy udzielał dotychczas z funduszu dyspozycyjnego odszczególniającym się uczniom z kraju stałe

stypendya. Powinniśmy się starać o uzyskanie odpowiednio wykształconych nauczycieli i w tym celu przedłożyłem wysokiemu Sejmowi ten wniosek. Odpowiedniem byłoby, żeby ta suma była na ten cel użyta, boby się to stało bez obciążenia dalszego budżetu krajowego i żeby dać możność Wydziałowi krajowemu korzystania z tej sumy, która będzie i tak użyta na cele gospodarstwa krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski. Chciałem przemówić w tym przedmiocie, w którym przemówił poseł Skwarczyński. Zgadzam z wniesioną przez niego rezolucją i zrzekam się głosu.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek posła Skwarczyńskiego do poparcia. Proszę go odczytać.

Spr. p. Zyblikiewicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Jeżeliby w roku 1876 szkoła weterynaryi we Lwowie otwartą nie została, Wydział krajowy upoważnia się do użycia tej sumy 2000 złr. na stypendya dla uczniów innych szkół weterynaryi, lub dla uczniów akademii rolniczej w Wiedniu, albo też na zasiłki na podróże w celach naukowych dla ukończonych uczniów akademii rolniczej w Wiedniu.

P. Pietruski. Wobec tego wniosku cofam mój wniosek.

J. E. hr. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Zyblikiewicz. Komisya budżetowa nie zastanawiała się nad tą kwestyą, ale nie wątpię, że wyrażę jej opinię, jeżeli poproszę wysokiej Izby, żeby przyjęła rezolucję proponowaną przez szanownego posła Skwarczyńskiego.

Pierwsza pozycja, ponieważ poseł Pietruski colnął swoją poprawkę brzmi (czyta): poz. 61. stypendya dla 1 ucznia weterynaryi 200 złr i koszta podróży 60 złr. — 260 złr.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tą pozycją zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Pozycja ta przyjęta.

Spr. p. Zybliekiewicz. (czyta):

Poz. 62. stypendya dla uczniów szkoły weterynaryi we Lwowie 2000 złr.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Pozycya jest przyjęta.

Spr. p. Zybliekiewicz. Teraz następuje rezolucya posła Skwarczyńskiego (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Jeżeliby w roku 1876 szkoła weterynaryi we Lwowie oswartą nie została Wydział krajowy upoważnia się do użycia tej sumy 2000 złr. na stypendya dla uczniów innych szkół weterynaryi, lub dla uczniów akademii rolniczej w Wiedniu, albowiem na zasiłki na podróże w celach naukowych dla ukończonych uczniów akademii rolniczej w Wiedniu.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tą rezolucją zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Rezolucya przyjęta.

Spr. p. Zakliński. (czyta):

Poz. 63. dla uczniów szkoły rolniczej w Dublanach 1000 złr.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Pozycya przyjęta.

Spr. p. Zybliekiewicz (czyta):

Poz. 64. stypendya dla uczniów szkoły parobków w Dublanach 1000 złr.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Pozycya przyjęta.

Spr. p. Zybliekiewicz (czyta):

Poz. 65 stypendya dla uczniów szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie 2400 złr.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, raczy rękę podnieść (większość) Pozycya jest przyjęta.

Spr. p. Zybliekiewicz (czyta):

C. Na cele wykształcenia i oświaty.

Poz. 66 Radzie szkolnej krajowej na pokrycie niedoboru funduszu szkół początkowych, według osobnego preliminarza 305.369 złr.

(Mówi): a właściwie nie według preliminarza tylko na podstawie uchwały z dnia 21. maja 1875 w kwocie 344.369 złr.

J. E. hr. Marszałek. Jest to rzecz uchwalona.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. W jakim przedmiocie.

P. Kowalski. Do poz. 66.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Żadawjem hołosu, aby wykazaty tu przy pozycyi 66. Radzie szkolnej krajowej na pokrycie niedoboru funduszu szkół początkowych według osobnego preliminarza 305.369 złr. moje zastrzeżenie.

Koły tuju pozycyju uchwałyłyśmo 21. t. m., p. Grocholski skazaw, że daje tym dowirja dla krajowej Rady szkolnoj, jesły wiu uchwaliaje tuju pozycyju. Jesły p. Grocholski był tak hojnyj i dałby 305 tysiaczy z swojej kieszeni, to buw by prawdywyj dowirja z jeho storony.

(Głosy: o! o!)

Ale ja na okazanie takoho dowiryja zhodytyś ne mohu; proto muszn sia zastereczy, żeby kto ne był mninyja, szczoja z zajawłenyjem posła Grocholskoho zhadzaju sia, bo pomynuwszy toje, szczo (P. Wereszczyński: Proszę o głos.) Rada szkolna powynnaby sia stosowaty do ustawy państwowej, a do nej ne stosuje sia, to maju jeszcze druhi słuszny pryczyny, kotoryi mene znawalajut nepodilaty mniuja p. Grocholskoho, szczo do okazywania dowirja dla Rady szkolnoj krajowej.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Na te zastrzeżenia miał poseł Kowalski czas przy uchwalaniu tej ustawy. Robię uwagę, że dziś to wygląda jak musztarda po obiedzie.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Poseł Kowalski powiedział przed chwilą, że nie ma ufności do Rady szkolnej dla tego, że ona nie istnieje na podstawie ustawy przez Radę państwa uchwalonej ale na podstawie jakiegoś regulatywu. Odpowiem na to, iż Rada szkolna krajowa w Galicyi istnieje na podstawie dekretu cesarskiego prawomocnego, wydanego wskutek petycji naszego Sejmu, a nienaruszalność tego dekretu uznały zasadnicze ustawy państwa. Jeżeli więc z powodu takiej podstawy prawnej bytu Rady szkolnej galicyjskiej ma poseł Kowalski nieufność do tej Rady szkolnej, niechaj sam sobie bliżej właściwe znaczenie tej nieufności objaśni.

P. Grocholski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Nie byłem tutaj w wysokiej Izbie, kiedy poseł Kowalski wyraził swoje nadzieje — jak mi powiedziano — że Rada państwa zmieni dzisiejszą ustawę Rady szkolnej krajowej galicyjskiej.

Jeżeli rzeczywiście tak jest, to mnie się zdaje, że będę tylko rzecznikiem wysokiej Izby w znacznej jej większości i wypowiem jej najgłębsze przekonanie, że jeżeliby Rada państwa poważyła się to, co Najjaśniejszy Pan dał krajowi naszemu ze swej najwyższej łaski, nie po myśli tego kraju uchwalić, to Najjaśniejszy Pan tej uchwale sankcyi swojej nie da i kraj nasz obroni od klęski, która rzeczywiście zawieszoną została nad nami wnioskiem posła Wildauera a właściwie sprawozdaniem komisji nad tym wnioskiem posła Wildauera, do którego przyłączyli się niestety posłowie tego stronnictwa, którego wrazem był poseł Kowalski.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Zyblikiewicz. Nie mam nic do powiedzenia.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do pozycyi 67.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

(Roz. 67. Sześciu członków Rady szkolnej po 1200 zł. — 7200.)

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Kowalski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. W tamtoju roci, kołyśmo tuju pozycju nyi 67. dla 6 członków Rady szkolnej po 1200 złr. — 7200 złr. jak slidujuszczu poz. 68. dla Schmitta Henryka 800 zł. uchwały, bułem uchwałyju tych pozycyj protywnym, a poneże ob-stojatelstwa do teper sia ne izmenily, tak i toho roku ne wydžu przyczyny, dla czohobym ne mał buty konsekwentnym. I to iż wnutrennoho pere-swidczenia muszu buty protywnym tym pozycjom.

Pidnis tu p. Chrzanowskij, z kotorym p. Grocholskij sia zhodył, że Najj Pan nedast' sankeju dla ustawy, ktorojuby zmineno regulatyw dla Rady szkolnoj krajewyj wydany. Duże żałuju, że tu Najj. Pan prychodyt w debatu. Ja ne chotiłbym w nijakij sposib tu Najj. Pana miszaty, ani za Najjaśniejszoho Pana chowatyś,..

(Głosy: O! o!

ja swidom jeśm toho, szczo Najj. Pan jest także odnym czynitelem ustawodawstwa. Nikto w prawa Monarchy tut whodyty ani praw Monarchy oskor-blaty ne może, oże o Monarsi tu i besidowaty ne potreba, a tim mensze treba presudzaty, czy ustawa kotora połączyt sankeyju Monarchi czy ni, ja wse toje uważaju za predwsemenaje.

Zwertajuczysia do predmetu samoho, muszu sia oświdczyty na suprotyw tym pozycyjiam, a to iż toho hołownoho wzhladu, czczo człeny krajewych Rad szkilnych innych prowincji ne poberajut nijakoj zapłaty. Ne znaju, dla czoho ino nasz kraj, ktoroho budżet i tak jest mizernyj, jeszcze bilsze obtiażaty. Sut na toje inny sposoby. Odżeż ja sudžu że nam treba poźowaty w tom wzhladi praktykoju innych kraiw.

A ja tim mensze za toju instytucjeju promawliaty mohu, bo ona i bez toho znajsza mnoho pokrowyteliw w kraju, a osobenno w Wydili krajewom, kotoryj wydaw Memorandum w zaszczyti toj Rady szkilnoj. W tom Memorandi wyczytujem riczy, kotoryj istynno mynajut sia z prawdoju.

(P. Pietruski. Proszę o głos).

Poneże Wydił krajewyj zakynuł w tim Memorandi nikotorom posłom fałszy, to izwołył wysoka Pałata że tyj fałszy widopru.

(Głos: To nie należy do porządku dziennego).

Jest', bo Memorandum daje zaszczytu dla tej instytucji, ktoraja zdaje meni sia, na taku zaszczytu ne zasluhuje. Wlasne, że kraj. Rada szkolnaja ne stoit pid bezposredstwenym zariadom ministerstwa, pozwaliaje ona sobi mnoho takoho, na szczo sia sluszno zalowaty musymo.

Wydił krajewyj w zaszczyti krajewoj Rady szkolnoj skazał, że ona stoit na pidstawi ustawy i szczo Rada państwa podstawu prawnu kraj. Rady szkolnoj uznala. To znaczyt mynie publiczne fałszowaty; bo tak ne jest, bo regulatyw ne je ustanowju, ne jest zakenom; no prypysom administracyjnym. W tom Memorandi zakineno meni, jakoby ja skazaw neprawdu, że Rada szkolna gymnacyji nimeckoj wo Lwowi robyt trudnostij w rozszyreniu tej gimnazyi. Odżeż krajewa Rada szkolna, ktoraja tuju gymnazyu maje pod swoim zariadom robyła i robyt istynno trudnosty tej gimnazyi.

(P. Skwarczyński: Proszę o głos).

I tak imenno w roci 1873, jesły izwołyte pereczytaty sprawozdanie dotycznoje tej gimnazyi za rik 1873 i porownajete daty, tohda perekonajete sia, iż było tam z poczatku roku szkolnoho 419 uczenikiw i to najbilsze nimeckoj i ruskoj narodnosty zapysanych, aby tut prawdywyj pożytok iż nauki dla sebe osiahnuty. Oże zapysalo sia takoje czysto uczenikiw (Głos: Gdzie?) tu w misti Lwowi w nimeckoj gimnazyi, że treba było zawesty piet' paralelnych klas, a kto znaje pomiszczenie tej gimnazji, perekonanyj jest' że i bez toho tam nema dla szkoły wyhodnoho pomiszczenia, odnak nuždy rady było tam jeszcze dowolno mistcia dla 5 klas paralelnych.

Kołyż własne kolegium profesorów widnesło sia do kraj. Rady szkolnoj, ażeby paralelnyj klasy zawesty najpersze czerez dołhyj czas kraj. Rada szkolna ne dawała otwita, a potom taki priamo wprost widmowyla na zawadenyje klas paralelnych w klasach wyższych, a przywołyła tylko na paralelku w pierwoj klassi. W slidstwie toho było prowoloczestwo uczenikiw że zapysawszy sia do szkoły, prynużdennych, z nej wystupyty, a tyi, kotoryi pozistaly były tak skupleni, że tiazko profesorowy było w skriś ditek perejty. Mnohii dity musyły abo wspyraty sia na doszki pry wiknach, abo operaty sia po schody pry katedri, abo speraty sia na pleczy oden druhomu, jesły chotily szczo pysaty. Tam ne jest' lehka nauka, jesły sut takiji trudnosty, i jesły kraj. Rada szkolna takijch trudnostij ne uwzhladnyła toż ne dyw, szczo ju za toje wynujut.

Na suprotyw, jesły ide o gimnazju polskoju, to tam slyby 20 i 30 paralelek potreba, sut i mistca dochodni sredstwa dostatoezni. Poslidstwiem toho było, że uczenykij, kotorych było w roku 1873 wseho zapysanych 419, z końcem roku szkolnoho ubyło o 106 bo ostałosia wseho tylko 313. To tyi słowa ne skazawjem na witr, bo cytuju daty.

Otżeż wyskazawjem i dowetjem, że krajewa Rada szkolna, ne uwzhladniaje potrebu mista iły kraju, dla toho do takoj Rady ja dowirja maty ne mohu, potim, że kraj. Rada szkolna powynna staty na pidstawi zakona derżawnoho, na kotoroj ne stoit; protoje budu protyw tym pozycjam 67 i 68 hołosowaty, a to tak dla toho, aby ne daty dokazu, jak skazaw p. Grocholski moho dowirja, jako też iż tych samych arhumentiw kotori w tamtim roci wyskazawjem, sut ony w stenograficzeskich sprawozdaniach zapisanyi, proto ua tych tylko tut poklykujut sia (brawo).

P. Pietruski. Proszę o głos.

P. Dunajewski. Proszę o głos.

P. Skwarczyński. Proszę o głos.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

P. Grocholski. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

(Głosy: Nie! nie!)

P. komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

P. kom. rząd. Przemówienia ostatniego mowcy nie mogę pozostawić bez odpowiedzi. Szan. mowca podniósł najprzód, że Rada szkolna nie jest władzą rządową. (Podniesionym głosem) Rada szkolna jest cesarsko-królewską władzą, stoi pod bezpośredniem kierownictwem Namiestnika i Namiestnik odpowiada za jej czynności (brawo). Szan. poseł zarzucił, że Rada szkolna nie popiera zarówno wszystkich narodowości, że potrzeb pojedynczych narodowości nie uwzględnia. Odeprzec muszę i ten zarzut. Rada szkolna na równi stara się w wykonaniu ustaw przez wys. Sejm uchwalonych, aby wszystkie narodowości w myśl tych ustaw znalazły sposób kształcenia sie w swoim języku. Jeśli zarzuty są podnoszone przeciw Radzie szkolnej to nie dla tego, że ona na równi te narodowości uwzględnia, ale

dlatego, że może w pewnym kierunku nie dozwala dalszych tendencyj, którym się sprzeciwić musi (ze strony posłów ruskich (oho! oho! — ze strony posłów polskich: brawo).

P. Skrzyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi.

Głosy: nie!

P. Kowalski. Proszę o głos.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

P. Madejski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Zapisani są do głosu posłowie: Pietruski, Skwarczyński, Chrzanowski, Dunajewski, Grocholski, Skwarczyński, Kowalski, Gniewosz i Madejski.

(Głosy: Niech wszyscy mówią).

Najpierw p. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Odstępuję pierwszeństwo p. Dunajewskiemu i zrzekam się głosu.

J. E. hr. Marszałek. P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski. Nie bez bolesnego uczucia, podzielanego pewnie przez wys. Izbę a przynajmniej przeważną jej większość, zabieram głos w tej dyskusyi wywołanej w innym zapewne celu, a nie w tym, aby tu jakiś praktyczny dla kraju osiągnąć rezultat.

Uczucie to bolesne tem więcej się wzmaga, że w tej właśnie chwili z tamtej strony jeden poseł podniósł zarzut przeciwko Radzie szkolnej. W dzisiejszej chwili nie podobna mi nie zwrócić uwagi p. Kowalskiego na to, że dziwnie odbijają jego uwagi dziś post festum czynione, kiedy miał czas i sposobność wtenczas już podnieść te zarzuty, gdy jeszcze był obecnym w Izbie Prezydent Rady szkolnej i wymownym głosem swoim nawet komisję budżetową tak zwykle oszczędną spowodował do zmiany jej wniosku co do kwoty na Radę szkolną przeznaczoną.

Jednakowoż pod względem delikatności uczuć różne są zdania, różne są pojęcia. Przyznam się, co do mnie nie mogę powiedzieć inaczej, jak tylko, że wolałbym, aby szan. oponent wtenczas wypowiedział swoje uwagi, kiedy siedział w Izbie ten, który, jako kierownik i naczelnik, zapewne lepiej

mógłby obronić tę instytucję niż my wszyscy, którzy ze stanowiska poselskiego nie możemy mieć tak szczegółowych wiadomości o tych sprawach, jak dostojny jej Naczelnik.

Twierdzi szan. poseł, że Rada szkolna krajowa nie opiera się na ustawie, bo to jest regulatywa, a nie ustawa. Tak doświadczony prawnik, jak szan. poseł, który tyle lat w sądach sprawował swoje obowiązki, wie bardzo dobrze i wiedzieć powinien, że w organizacyi naszej monarchii różne często zachodziły zmiany i to, co miało moc ustawy, nie miało nazwy ustawy. Były patenta, dekreta, Najw. postanowienia, ustawy w drodze konstytucyjnej wydane. Owoż podówczas był dany ten regulatyw w chwili, kiedy prawo organizowania władz administracyjnych niewątpliwie służyło wyłącznie Monarsze. Zatem regulatyw ten ma taką moc obowiązującą, jak każda inna ustawa.

O wyrazy więc się nie sprzecajmy. Chodzi tylko o praktyczny skutek, a ten zdaje mi się zawsze jest ten sam.

Utrzymywał także p. K., że — jak się wyraził, jeśli się nie mylę, — tak „mizerny“ fundusz, jak jest nasz fundusz krajowy, powinien być oszczędzającym. Słyszymy tu tak wiele i tak często z rozmaitych stron o oszczędnościach, że nareszcie osobom, które przeżywszy jakiś przeciąg czasu muszą się trudnić sprawami skarbowymi i nauką skarbową, przychodzi na myśl, czyby nie można dla oszczędności wykluczyć nas wszystkich od udziału w sprawach publicznych, bo wtedy odpadłyby bardzo wielkie wydatki. Gdybym był tak bezwzględny zwoleńnikiem tej oszczędności, jak p. Kowalski, tobym się dawno już postarał w Izbie, aby wykreślić wszystkie dyety i koszta podróży posłów. Albowiem skoro żądamy od członków Rady szkolnej, którzy służą najważniejszym interesom przyszłych pokoleń, aby bezpłatnie spełniali swój obowiązek, to jeszcze znajdzie się 150 ludzi, którzy zadarmo może pięć tygodni sprawie publicznej poświęcą.

Zresztą mnie się dziwnem wydaje głosowanie przeciw dotacyi jakiegokolwiek instytucji w budżecie rocznym. Gdybym był przeciwnikiem in tytucyi krajowym funduszem utrzymywanych, toby było właściwie na miejscu postawić samoistny wniosek, z któregoby motywów należycie ugruntowanych, wypływało, że należy znieść Radę szkolną i nic nie dać, wtedy taki wniosek należycie w komisji rozebrany mógłby być przez wys. Izbę należycie oceniony. Ale w chwili doraźnej, gdy nikt nie prze-

1) Ins. Kowalski
2) Naczelnik Grochowski

widował i nikt nie mógł być przygotowanym na argumenta, które się w głębi serca czy rozumu p. Kowalskiego ukrywają, przy pozycji budżetowej odmawiać dotacji tej instytucji, to zdaje mi się, na to nie zgodziłbym się w ogóle bez względu na polityczne lub narodowe różnice, bo w ogóle zapobiegając się na potrzeby tego kraju. Tem samym prawem możnaby w Radzie państwa wykreślić budżet Najwyższego sądu, jeśli kto przegrawszy wiele procesów, niekontent jest z najwyższego trybunału (brawo). Były nawet takie przykłady. Niech sobie przypomni p. Kowalski, jak Wydział teologiczny w Insprukn niepodobał się pewnym panom w Radzie państwa i wykreślono tak cavalierment płacę profesorów tego Wydziału, — później zaś przyszli do opamiętania i na nowo tę płacę przyzwolono. Nie zdaje mi się, aby ten przykład dla nas był stosowny.

Z zarzutów, które p. Kowalski Radzie szkolnej czynił, jeden jakoś szczegółuiej utkwiał w pamięci mojej, że pewna szkoła średnia była nadzwyczaj przepelnioną, jak znowu czytam z wykazu, że gimnazjum ruskie, przeciw któremu ruscy posłowie w naszym Sejmie głosowali, jest puste. Rada szkolna temu nie winna, jeżeli budynki niewystarczają. Wotujcie więcej funduszków, starajcie się wspólnie z nami w Radzie państwa o powiększenie funduszków dla Galicyi, wtenczas staną się fundusze dla instytucji szkolnych wydatne i odniosą skutek.

Co się tyczy Rady szkolnej samej, już to samo, że jest przedmiotem tylu pocisków z różnych stron musi zwrócić uwagę, że to jest instytucja bardzo ważna i doniosłych skutków. Albowiem tak, jak człowiek prywatny, który nic nie działa, niewątpliwie wielu ma przyjaciół a żadnych nieprzyjaciół, tak w życiu ma ten najczęściej przeciwników, który najsilniej występuje. Kto ma drogę postępowania jasno wytkniętą, niepodobną, aby nie pokrzyżował rozmaitych ścieżek i manowców. Ale chociażby jakieś zachodziły usterki w tej Radzie szkolnej, — to czyż tak dawny urzędnik i wytrawny prawnik, jak poseł Kowalski, nie wie dobrze, że nie ma urzędu, nie ma instytucji, którejby nie można coś zarzucić? Nawet metropolitarny konsystorz dałby powód do zarzutów, gdybyśmy mieli prawo i władzę wchodzić we wszystkie szczegóły i rozbierać to, co tam robią.

Prosiłbym, abyście panowie raczyli tę pozycję niezmienną przyjąć.

J. E. hr. Marszałek. P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. Raz w zastępstwie szan. członka Wydziału krajowego p. Pietruskiego miałem zaszczyt zasiadać w Radzie szkolnej przez dwa miesiące. Otóż z własnego przekonania stwierdzić mogę, że wiele zarzutów podniesionych przez posła Kowalskiego mianowicie co do gimnazjum niemieckiego, jakoby Rada szkolna nie zwracała na nie uwagi nie opiera się na żadnej podstawie.

Pociągnawszy paralełę między tem gimnazjum a gimnazjum Franciszka Józefa, gdzie jest uczniów dwa razy tyle i dwa razy więcej klas jak w gimnazjum przez p. Kowalskiego podniesionem, przekonałem się, gdyż właśnie tę sprawę miałem wtedy w swej ręce, że profesorów uzdolnionych dla wyższego gimnazjum znajdowało się w niemieckim gimnazjum trzech, podczas gdy w gimnazjum Franciszka Józefa, które miałyby szczególnie być uwzględnionem, znajdował się tylko jeden profesor z zupełnem uzdolnieniem, a reszta sami suplenci. Sądzę, że ten fakt jeden, wystarczy do odparcia wszystkich zarzutów, jakoby Rada szkolna nie uwzględniała tego gimnazjum, o którym p. Kowalski mówił.

Następnie wspomnę co do paralelek tj. co do drugiego zarzutu przez p. Kowalskiego podniesionego. Muszę tutaj podnieść pewną okoliczność, która wyjaśnia wys. Izbie nierówność położenia obu gimnazjów. Gimnazjum to z niemieckim językiem, o którym p. Kowalski mówi, jest zupełnie rządowem i na najęcie klas jedynie fundusz państwowy łoży, podczas gdy na gimnazjum Franciszka Józefa, dostarcza ubikacji gmina miasta Lwowa. Jeśli więc ta gmina jest tak ofiarną, że dostarcza na każde zawezwanie odpowiedniej ubikacji, nie można pociągnąć żadnej paraleli między tem gimnazjum a gimnazjum niemieckiem, ponieważ fundusz państwowy nie dostarcza tyle funduszu zarządzającym władzom, ile potrzeba na otwarcie paralelek w tem niemieckiem gimnazjum.

Nareszcie mogę zapewnić p. Kowalskiego że — gdy przed dwoma czy trzema laty zasiadałem w tej instytucji — nie zachodziła wtedy wcale potrzeba tworzenia paralelek dla kursów w gimnazjum niemieckiem.

J. E. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

Posel Chrzanoski. Do słów szanownego posła Dunajewskiego mam bardzo mało do dodania. Jeden z głównych zarzutów uczyniony przez posła Kowalskiego Radzie szkolnej galicyjskiej, w drugiej jego przemowie był ten. że Rada szkolna nasza nie stoi bezpośrednio i bezwzględnie pod centralnem ministerstwem oświecenia. Czy Rada szkolna krajowa nasza stoi pod ministerstwem, czy nie? o ile mu podlega i w jaki sposób? niepotrzebnie wchodzić w rozstrzygnięcie tych pytań, bo to pewna, że stoi na podstawie prawnej, że stosunki jej z ministerjum oświecenia urządzone są prawnie i że nawet poseł Kowalski nie zarzuca, aby to prawne urządzenie stosunków Rada szkolna galicyjska przekraczała. Czy więc jest uzasadnione odmówienie Radzie szkolnej galicyjskiej zaufania dla tego, iż stosunki jej z ministerstwem są takie, jakie prawo mieć chciało? że stanowisko jej wobec ministerstwa jest takie, jakie prawomocnie jej nadano?

Co się tyczy rzekomego prostowania faktów przez posła Kowalskiego, mylnie je i niewłaściwie prostował względem moich słów. Albowiem ja nie mówiłem bynajmniej, czy będzie dana lub odmówiona sankcyja cesarska, jakiejś przyszłej ustawie; mówiłem o innym fakcie na który poseł Kowalski nie odpowiedział ani go prostował. Powiedziałem, iż p. Kowalski w pierwszym swem przemówieniu oświadczył, że dlatego on i jego polityczni przyjaciele odmawiają Radzie szkolnej galicyjskiej swego zaufania, bo ta Rada szkolna nie jest urządzona ustawą przez Radę państwa wydaną, odpowiadając na ten zarzut przypominałem p. Kowalskiemu, że Rada szkolna galicyjska istnieje na podstawie dekretu cesarskiego, wydanego wskutek petycji Sejmu naszego, a nienaruszalność tego dekretu uznały ustawy zasadnicze państwa. Jakie więc ma znaczenie odmówienie zaufania Radzie szk. gal. przez posła Kowalskiego i jego przyjaciół, z powołań tej prawnej podstawy istnienia i urzędzenia naszej naczelnej Rady szkolnej pozostawiłem panu posłowi Kowalskiemu do ocenienia.

J. E. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Po oświadczeniach, które tu zrobił poseł Kowalski. czuję się obowiązany odpowiedzieć, że nigdy nie myślałem chować się za Najj. Pana. Ja tylko wypowiedziałem ufność moją i jak sądzę większości tej Izby do Najj. Pana. To nie jest chowanie się za Najj. Pana, lecz zupełnie co innego, i mnie się zdaje, że mało kto będzie

miał odwagę powiedzieć w tej Izbie, że tej ufności do Najj. Pana niema. (Brawo). Poseł Kowalski powiedział dalej, że nie wie jeszcze jaka ta ustawa będzie, że nie ma co o tem mówić, czy będzie sankcyonowaną lub nie. Otóż to jest rzeczą zagwarantowaną postanowieniem Najj. Pana, że żadna ustawa nie może przyjść do skutku bez uchwały ciała prawodawczego i sankcyi Najj. Pana ani w kraju ani w państwie. Wolno tedy o tej sankcyi mówić, wolno się jej spodziewać, wolno się jej obawiać. Ale jeżeli poseł Kowalski mówi, że nie wie jeszcze jaka będzie ta ustawa, że przedwczesnem jest o tem mówić, to co do pierwszego wierzę, jako też doskonale pojmuję, jakiej ustawy sobie życzy, bo widzieliśmy, jakiej ustawy chcieli członkowie tego stronnictwa w Wiedniu i jakie usiłowania w odnośnym wydziale czynili. Ale co do tego, że to jest przedwczesnem, to sądzę, że p. Kowalski gdyby był to do siebie zastosował, bylibyśmy nie mieli tej całej dyskusyi, bo byłby się nie powoływał na to, że w Wiedniu ta ustawa o Radzie szkolnej będzie zmienioną, że ma nadzieję, iż to nastąpi i że nie widzi potrzeby o tej Radzie szkolnej mówić; jeżeli co jest przedwczesnem, to sądzę, że w ogóle jest to przedwczesnem.

Co do regulatywu, o którym tu była mowa, że nie jest ustawą, to sądzę, że poseł Dunajewski daleko lepiej na te wywody odpowiedział, niż ja bym to uczynił, ale dodam, że regulatyw ten dwoma ustawami państwowemi jest zagwarantowany, w których wyraźnie jest postanowione, że regulatyw ten ma być nienaruszony. Regulamin więc ten ma pod tym względem podstawę prawną, podstawę w ustawach uzasadnioną.

W końcu mogę tylko zadowolenie moje wyrazić, że poseł Kowalski z przyzwolenia rubryki 67 i 68 zrobił kwestyę zaufania do rady szkolnej, bo podał tem sposobność wysokiej Izbie wyrazić ponownie zaufanie swoje dla tej instytucyi przyzwalając na wstawienie tych sum w budżecie.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński. Nie jestem powołany do obrony Rady szkolnej krajowej, zabrałem głos tylko w tym celu, ażeby wyświecić kwestyę poruszoną przez p. Kowalskiego. Tyczy się ona tej wielkiej liczby uczniów, zgłaszających się do II. gimnazjum, dla których Rada szkolna, wedle zdania p. Kowalskiego, nie postarała się o zaprowadze-

nie klas równorzędnych. Zgłaszała się tam oczywiście stosunkowo znacznie większa ilość uczniów do klasy pierwszej, czy tak znaczna jak p. Kowalski utrzymuje, tego w tej chwili powiedzieć nie mogę. Jednakże kiedy chodziło o to, ażeby tych uczniów przyjąć, zaszła kwestja czy też ci uczniowie należycie są przygotowani, aby byli przyjęci do tego zakładu. Ażeby do tego zakładu być przyjętym, gdzie jest językiem wykładowym język niemiecki, potrzeba mówić po niemiecku, bo inaczej uczniowie przyjęci bez znajomości tego języka, nie mogą odpowiedzieć zadaniu. Inaczej bowiem zakład musiałby zmienić swój ustrój i przyjąć inny język za wykładowy niż ten który jest ustawą przepisany. Owóż Rada szkolna poleciła zbadać tę sprawę i wysłała inspektora krajowego, ażeby był obecnym przy egzaminach wstępnych, a kiedy się pokazało, że bardzo znaczna ilość tych uczniów nie włada językiem niemieckim do tego stopnia, ażeby w nim naukę pobierać mogła, wtedy Rada szkolna nie pozwoliła na ich przyjęcie, i ci uczniowie udali się do innych zakładów. Gdy zaś uczniowie ci jako niedostatecznie przygotowani do tego zakładu nie mogli uzyskać przyjęcia, więc nie było też potrzeby tworzenia paralelek. Tak się rzecz ma co do tego gimnazjum.

Co do tej kwestji, że Rada szkolna nie zostaje pod zwierzchnictwem Ministerstwa, to szanowny poseł się myli. Wszak znana mu zapewne ustawa konstytucyjna, w której wyraźnie powiedziano, że najwyższy nadzór nad sprawami oświaty wykonuje państwo, przez ministra oświaty, i minister ten pilnuje praw swoich i strzeże ich bardzo skwapliwie, do tego nawet stopnia, że gdy chodzi o rozkład godzin w szkole ludowej w Biale, każe sobie ten rozkład godzin przedkładać; co więcej kiedy chodzi rzecz o dyscyplinarne postępowanie z nauczycielem ludowym i kiedy wniesione bywają rekursa, p. minister sam je rozstrzyga. Był nawet wypadek, że ministerstwo zmieniło wyrok rady szkolnej, usuwający nauczyciela czasowo, i zmieniło ten wyrok na gorszy, bo usunęło tego nauczyciela na zawsze, o tem może się szan. poseł Kowalski przekonać przeglądając dziennik rozporządzeń ministerstwa oświaty, jakkolwiek ten, o którego tu chodziło, z wielką wiernością dla ministerstwa się okazywał. Rada więc szkolna ulega tak ministerstwu, jak każda inna władza, tylko ma odmienny zakres działania, a ten opiera się na podstawie konstytucyjnej, bo jak już powiedział poseł Grocholski, regulatyw ten opiera

się na ustawie z 25 maja, regulującej stosunki szkoły do kościoła, jak i w dotyczących paragrafach konstytucji grudniowej.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Zasterehaju się z hory, że ne budu nijakich osobystotej tykaty, bo objektywno riez traktuju i nepotrebuj dalej siahaty. Meni ide o riez samu, a ne o osoby — a tak to predposławszy zwertaju się napered do hospodyna komisarra prawytelstwennoho, kotoryj zdaje my się, ne zrozumil mene, abo ne doslyszal dobre, szczo ja skazal. Ja skazal szczo, Rada szkilna krajewa stoit na regnlatywi, a ne na derżawnoj ustawi, odnako ne skazatjem, że ne jset ona własteju prawytelstwennoju.

Uznaju i szanuju kożdu włašt, chotiajby ne była w sposib naleźny unormowana; i poki ne jest znesennoju, neodkazuju jej powahy — vse toje odnakož ne powzderzujet mene wyskazaty moho pohladu. dla kotoroho radbym izminy w ustrojstwi krajewoj Rady szkolnoj. Podneseno, szczo krajewa Rada szkolna zaleźyt takze od ministerstwa. Znajuju tyi paragrafy zahalnyi, że do ministra poświszczenja naleźyt takoz zwerchnyczoje czuwanie nad proświszczenyjem.

Ale kolyž minister jest w sostojanju odnesty sia do krajewoj Rady szkolnoj w Hałycy i kolyž on jest w możnosty, szczoś zminyty w trybi toj Rady szkolnoj? Małyśmo nedawno toho prymir. Czy minister proświszczenja dowidał się może od krajewoj Rady szkilnoj, że znachodiat się w szkołach hałyckich knyżki, kotoryi nepowynny tam buty? Nie, tylko od tretych osib. Trudnu tu zadacze maje minister, jesly ne stoyt z krajewoju Radoju szkilnoju w takim bezposrednom odnoszenyju, aby mał o wsim tocznuju widomošt' Jaknž tu włašt' maje minister proświszczenja? Rada szkilna sama iminuje profesorów i dyrektorów — żadna insza Rada szkilna toho prawa ne maje.

Hde inde minister iminuje profesoriw a dyrektoriw sam Najjaśnijszyj Pan. Jakaž włašt' prysłuhuje Ministrowy w tom wzhladi? Nijaka — dalsze — w ciłom świti jest pryniate, że jest instancya jakaś wyższa w dyscyplinarnom postupanju, a u nas jak się riez maje? Ne budu o tim obszyrno mowył, jak się tyi sprawy u nas traktuju — odnakož skažu, że Rada szkilna tyi sprawy chotiajby ne nesprawedlywo, to duze łechko, duze pobiz-

no traktuje. Inaksze sia riez przedstawlaje, jesly akta wyzszej wlasty sia predkladajut ex officio. Wprawdi i u nas dozwoleeny jest rekurs od oreczenyj krajowej Rady szkolnoj; odnakoż tilko toj z toho prawa korystaje, kto maje odwahu rekurowaty. Hde inde musiat sia akta w sprawach dyscyplinarnych ex officio wyzszej wlasty t. j. Ministerstwu predkladaty, a toje rozsmotruje wse i czynyt swoi uwahy. U nas że taka sprawa w krajowej Rady szkolnoj zaczynaje sia i tut jej konec.

Skazal hospodyn komisar prawytelstwennyj, że ta Rada szkolna stosuje sia do uchwał Sojmu wsi postanowlenja Sojmu toczno ispolniaje. Pozwołył my hospodyn komisar prymityty, że krajewu Rada szkolna szkolna ne jest zawysymoju od Sojmu, nijakym paragrafom regulatywu.

Krajowa Rada szkolna predkladaje tylko Sojmowy swij budzet, a szczo do wnutrennoho swojego ustroju, jak i szczo do spraw edukacyjnych i dydaktycznych ona rozporzadzaje sia ciłkom piśla swoj woly.

W czymże Sojm prypysuje krajowij Radi szkolnoj, jak ona maje postupowaty? Krajowa Rada szkolna w Halyczyni jest istynno nnikatom na ciłu monarchiju a z takuju wlastejn, z takimy prerogatywamy i z takuju neotwiczatelnostej uперед ciłym światom, jakoho unikatu nema w ustroju ciłoj derżawi, ona bo ne stoit pod nikym.

Skazal jeszcze hospodyn komisar prawytelstwennyj, że ta krajewa Rada szkolna maje mnoho zasłuh, poneže jakiś tendencyj szkodływy i zamachy nebezpechnyj powstrzymuje. W tyi riezj ne jeśm wstawemnychenyj, bo ne maju policyi (śmiech). Ne potrebuju szczoś takoho i oprowerhaty, na taki zahalnyki muszu tilko w imey narodu, kotoryj maju cześć tut zastupaty, zaprotestowaty, a dalsze ne chozczu sia zapuskaty, bo sudzu, że ne jest tut mistce, szczo by o tom besidowaty. Sudžu odnakoż że po dołżnosty krajowej Rady szkolnoj było jeslyby ona dowidała sia o jakich nebezpechnych tendencyjach, uže dawno wystupyty jawno, tyi wykazyty i o ukaranie postaraty sia, a poneže nema ani dokazelstwa, ani ukarania za jakiś mnyymi nebezpechnyj tendencyi, to uważaju wse toje za prostyj frazes. (Niepokój w Izbie).

Szczu do uwah počt. posta Dunajewskoho to muszu tilko prymityty, że czy regulatyw jest ustawoju czy ne jest neju, o tom tut sporyty ne budu; bo tu ne jest na toje mistce — ale jesly

poseł Dunajewski doradzał meni, abym wnīs projekt do ustawy, to odsyłaju ho do debat Sojmomych z r. 1869, koly to prawytelstwo spowodowało Wydił krajewyj, postawity wnesenyje w Sojmi, aby krajewa Rada szkolna w Halycy zastosowała sia do ustaw derżawnych, i tohda uže Wydił krajewyj predložyl Sojmowy projekt, ale Sojm ne chočil w toje wchodyty.

Doradzał meni takož poseł Dunajewski, abym ja jesly za oszczadnestju promawlaju, postawyl wnesok, szczo by znesty dyjetv i kosztu podrōzy postliw. Jeslyby sia tak stało, ne znaju ktoby na tom wyszoł horsze; proto ja ożydaju takoho wnesku od posta Dunajewskoho samoho, a ja z pewnostyju za nym hołosowaty budu. (Brawo).

Zwernul takže poseł Dunajewski uwahu na rnskoje gimnazyum we Lwowi i skazal, że ono jest puste. A dla czohoż poseł Dunajewski ne wojszoł w pryczyny, dla kotorych ono jest puste? Ono w proczem ne jest tak puste, chotij czysło uczennikiw zmenszyło sia, a to dlatoho, że nimeckiji uczennyky odiszły do nimeckoho, pojskiji do polskoho gimnazyumu, a zistaly tylko ruskiji. (Śmiech).

Ja sia wproczem tymy specjaluemi sprawamy nikoly ne zauymał, ale poseł Dunajewski powynen był wejty w pryczyny toho, a bulby može pryjszoł do inszoho pohladn na riez a može i do innoho pereświdczēja.

Poseł Skwarczyński chotil meni dokazaty, że koly on zastupał człena Wydiłn krajewoho pry krajowej Radi szkolnoj, tohda netreba było paralelek na nimeckoj gymnazyi we Lwowi pomnazaty. Żaluju, że ne mohusia tym zapewnenjem uspokoity. Meni pozwołył hospodyn Skwarczyński, że ja sia zahalnykainy, ne mohu zadowołyty, a imenno, jesly maju pewny daty, kotoryi żadnoho somunyjna ne dopuskajut, ze zachodyła konieczna potreba zawedenyja paralelok w nimeckoj gymnazyi we Lwowi. Ja odsyłaju jeho do aktów krajewij Rady szkolnoj i do złożonych tamže sprawozdanyj tija uczytelnoho tojże gymnazyi.

Poseł Chrzano wski skazal, że krajowa Rada szkolna stoit na podstawi prawa. Otže własne to, szczo on nazywaje prawom a ja regulatywom, to dla mene jest nedohodne. (Wesołość, niepokój w Izbi). Jeslyby w proczem z hory skazano, że wsio, szczo jest prawom, maje nym buty po wieczny czasy, tohdaby ne można nijakoho prawa zminyty.

Zakonodatelstwo odnako jest na to, aby toje, szczo jest nedohodne, jesly sut sluszny przyczyny po tomu, zwinyty aby uchylty. Otze tak jak poseł Chrzanowski z pewnych powodiw ma je welykie dowirje do Rady szkolnoj krajewoj, tak ja maju powody duze wazny, bo w interesie zytelstwa krajewoho ruskoho, jak i w interesie proczych zytelaj kraju, domahaty sia, szczo by krajowa Rada szkolna konieczno zastosowala sie do derzawnoho zakonu. (Niepokój w Izbie).

Najbolesnijsze mene dotknuło toje, szczo poseł Grocholskij skazał, jakobyśmo ne mały polnoho dowiria do Najjaśnijszoho Pana, ja sudžu szczo my wsi poslowy slubowalyśmo Monarsi naszemu wironost wstupajuszczy do toj palaty i faktom dowelyśmo, szczo nikoly ne tratymo dowiria do naszoho Monarchy, a jesly do Monarchy udajemo sia, to takoz toje pochodyt iz dowiria i chcemo wyskazaty Jemu naszu nuźdu, nasziji potreby, naszyi krywdy i wsi niesprawedywosty, kotoryi sia nam dijut. My wid naszoho Monarchy nykoly ne odstupowaly i vse pry Nim stoimo; nadijemo sia otze szczo i Monarcha nam pomoze.

Toje, szczo p. Grocholkij skazał, szczo w ustawach majowych z r. 1868 ne izmineno regulatywu krajewy Rady szkolnoj halycckoj, bo skazano: das galizische Regulativ wird unberührt gelassen, to dywno meni, jak možna z toho welykij kapital robyty. Szczo toje tak strasznoje „Noli me tangere“ znaczyt, znajem, no ne moż onoje tak tolkowaty: nezaczypaj mene, bo bude bida! I istenno politycznoj wzhlad buł zachowany pry uchwałach tych ustaw; bo wydiło sia, szczo ne na czasi było zaraz regulatywu znosyty. A w proczem p. Grocholskij sam skazał, szczo buł i tohdy jakis kompromis. Czyż ustawy majut sluzyty zawsze tylko wo koryst oduoho stronnycstwa? Ja prynajmuj ne nalezajem do toj spikłki i do toho kompromisu sia ne pryznajuj; maju proto nyne swobodnu ruku.

Posoł Sawczyński jak tut wystupyl, to zdawalo sia, szczo meni jako pedagog najbilsze zaimponuje. Odnakoż skazał, szczo welykoje czysto uczennykiw było zrazu w nimeckom gimnazjum, ale skoro komisya wysadzona z krajewoj Rady szkolnoj perekonala sia, szczo tiji uczennyky, kotoryi sia zapysaly, ne mały tocznoj widomosty nimeckoho jazyka, odpuszczeno welykuj czast tych uczennykow i dlatoho zmaliło toje czysto; ne znaju, czy p. Sawczyński, jak sia zapysal do perszoi klasy gymnazjalnoj tak znał po nimecki jak teper

umije? Czejze na toje, szczo jesly ktoś czohoś ne rozumije abo neumije to na toje chodyt do szkoły aby sia nauczył toho, a z jakimś przygotowaniem musyt przyty, chyba w naszymy školach tak uczat' szczo dity niczoho z nimeckoho jazyka ne znajut, a tohdy, ktoż tomu wynowat? Szczo by znaty nimeckoho jazyka, na toje dolzna byty podana sposobnost', osobenno zytelam awstryjskoj Halyczyny.

Jeslyze krajewa krajewa Rada szkolna tak sroho postupyło z uczenykamy wypysawszymysia do nimeckoj gimnazyi, to sam p. Sawczyński uze osudył jeju i ja uze do toho ne potrebuju niczoho bilsze dodawaty.

Moi hospodynowe, ani meni aui wam tu o toj sprawi sporyty i vse odno i toje samo powtarjaty, odnakoż uwirjaju was czy ja, czy kto innyj bude stojaty tut na moim mistce, to takoz i win, jesly mu dobro naroda tak bude na serciu lezaty jak meni, nykoly inaksze ne bude w toj sprawi promawlaty jak ja. Uwirjaju was hospodynowe, szczo tut ne chodyt o toje, szczo by moja storona zyskala, ja chcuzu sia tylko ochoronyty od krywd, od niesprawedywostyj, chcuzu maty zapewnene szczo dity naszi sia czohoś nauczat poleznoho na ciłoje zytie, bo ze tak jak do teper jest lycho ustrojenoje dilo szkolnoje, zhadujem czasto i styskajemo ramenamy a czasto howorym: szczo z naszych ditych bude? Niczoho ne unijut, i nyczoho sia ne nauczat! Otze powirjajuczuz dity naszyi nadzorowy krajewy Rady szkolnoj chotilybyśmo tolko maty pewnost', szczo dity naszyi czohoś poleznoho naczatsia, szczo z nych bude nadija dla kraju, a polza dla witezeny; dla derzawy. Toho zelajem, toho domahajemsia (brawo).

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Szanowny mowca poprzedni użył słowa, które odeprzeć muszę. Ja przemawiam w imieniu Rządu, frazesami się nie bawię, bo mam podstawę do tego co mówię. (brawo)

Przytem muszę jeszcze na uwagi jego, które z powodu przemówienia mego poczynił, odpowiedzieć. Odparł, że w swoim pierwszym przemówieniu nie utrzymywał, że Rada szkolna krajowa nie jest władzą rządową, jednakże powiedział, że władza ta nie daje mu gwarancyi żadnej, bo nie stoi pod kierownictwem Ministerstwa.

Ja na to mu oświadczyłem, że władza ta na mocy regulatywu wydanego przez Najjaśniejszego Pana stoi pod bezpośrednim nadzorem e. k. Namiestnika, i Namiestnik za czynności tej Rady szkolnej odpowiada tak Ministerstwu jak Najjaśniejszemu Panu. Mnie się zdaje, że w tem jest gwarancya równa. jak gdyby odpowiadała Ministerjum bezpośrednio. Szanowny mówca zarzuca mi, że ja go nie zrozumiałem. Zdaje mi się, że mylnie przedstawił to, co ja powiedziałem. Powiada, że wspomniałem, że Rada szkolna krajowa w obec Sejmu ma jakąś odpowiedzialność; tego nie powiedziałem, lecz powiedziałem ponieważ się uskarżał, że Rada szkolna w szkołach nie zarówno wszystkich języków broni, o wykształcenie tych języków się nie stara, że Rada szkolna krajowa stosuje się do ustaw wydanych przez Sejm co do nauki języków i języka wykładowego.

Podniósł nakoniec, że ja jakąś zasługę Radzie szkolnej w tem przypisuję, iż pewnym żądaniom za daleko idącym nie odpowiada. Nie przypisywałem z tego względu Radzie szkolnej zasługi, albowiem to jest jej obowiązkiem, nie dopuszczać rozwijania się w szkołach takich tendencyj za daleko idących (brawa z lewej strony).

J. E. hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Już po raz wtóry schodzę się z przeciwnikami Rady szkolnej a widzę, że każdym razem z innego stanowiska i innemi argumentami przeciwnicy teje do boju występują. Tu to mówią, tam co innego twierdzą, a jedynem ich zadaniem jest li tylko systematyczne podkopywanie powagi Rady szkolnej. Jednakowoż nawiązuję do zakończenia przemówienia p. Kowalskiego.

Mówca ten twierdzi, że jemu głównie idzie o to, aby dzieci odbierały odpowiednie wychowanie i wykształcenie. Jeżeli z tego stanowiska wychodzę, muszę powiedzieć, że się zupełnie z nim zgadzam, ale z drugiej strony znowu nie widzę konsekwencji i logiczności w tem, jeżeli się ciągle ci panowie starają podkopywać powagę i znaczenie tej władzy, która właśnie ku temu celowi ma dążyć. Powiada p. Kowalski, że mu niedogodną jest ta instytucja z powodu, że wyrządza niesprawiedliwość.

Co się tyczy pierwszego twierdzenia, że mu ona jest niedogodną, jest to zupełnie zapatrywanie indywidualne, i pod tym względem dalej o tem wspominać nie będę. Co się zaś tyczy zarzutu niesprawiedliwości, to zawiera ten zarzut wszystko i nic,

bo jest ogólnikowy i powtarzany każdym razem; ale gdy przyszło do podniesienia szczegółów, wtedy zamilkli ci panowie, albo podali data fałszywe (brawo), powtarzam fałszywe, bo najpierw twierdzili w Radzie państwa, że nie odpowiada ilość szkół pod względem językowym narodowości ruskiej, co odparłem datami statystycznymi, że więcej jest szkół ruskich niż polskich. Wówczas podnieśli na poparcie swego twierdzenia, aby zaimponować szczegółami, szkołę w Husakowie, jako dowód że mimo, iż rada gminna uchwaliła język ruski, przecie polski zaprowadzono. Tak jest; aleć bo nie sama rada gminna tylko utrzymuje ją ale jeszcze 3 innych konkurentów, a ci byli przeciwni językowi ruskiemu. Nareszcie ta szkoła nie istnieje tylko na funduszu gminnym, lecz na innych funduszach, więc język był zaprowadzony podług większości. Odwołano się do szkoły w Mogilnicy, że tam niedopuszczono języka ruskiego, tymczasem wręcz się ma przeciwnie. Gdy gmina tego zażądała, zjechał inspektor, zaprowadził wykłady języka ruskiego, a nawet w 3ej klasie naukę języka niemieckiego. Otóż podnoszeniem tych faktów rzucanych z pełną śmiałością chcą podnieść to, co nie jest, do wysokości faktu i ogłosić za prawdę.

Co się tyczy innych niesprawiedliwości pod względem dyscypliny, także występowali ci panowie, że nie ma żadnej ochrony przeciw nadużyciom władzy dyscyplinarnej przez radę szkolną. Faktu żadnego jednak przytoczyć nie mogli, a radbym, aby te fakta, które mają, jeśli je mają, głośno wypowiedzieli, bo wtenczas możnaby skonstatować, z jaką oględnością ostateczną koniecznością przymuszona rada szkolna środków dyscyplinarnych używała.

Nareszcie wspomniał p. Kowalski także o gimnazjum niemieckiem we Lwowie, a w Radzie państwa powołał się, aby pokazać, że niepotrzebne są paralelki, że zrzucano, nie przypominam sobie czy drei und vierzig czy vier und dreisig, przy egzaminie wstępnym; ale o tem, aby nie chciano paralelek zaprowadzić, o tem nie mówił, tylko że umyślnie tak srogo egzaminowano, aby uniemożliwić wstąpienie więcej młodzieży. Otóż i tam w komisji budżetowej przytoczyłem fakt, który mi się zdarzył. Miałem pupila, którego ze względów familijnych chciałem umieścić w niemieckiem gimnazjum i chodziłem tam za nim. Otóż pomimo tego, że konsyliarz Namiestnictwa za nim się wstawiał, był zrzucony przy wstępnym egzaminie, bo po niemiecku nie umiał. Właśnie to podniosłem jako słu-

neisprawiedliwe postępowanie. Dalej ci, z narodowości ruskiej, którzy tak że byli zrzuceni, sami potem przyznali, bo mówiłem z rodzicami, że nie umieli, a rodzice nie chcieli ich dać do polskiego ani ruskiego gimnazjum. Nareszcie ubytek, co się tyczy gimnazjum ruskiego, według p. Kowalskiego, pochodzi stąd, że dużo młodzieży ruskiej uczy się w innych gimnazyjach albo po niemiecku albo po polsku. Ależ Panowie, pierwsza klasa nikogo nie wstrzymuje. Dlaczego w pierwszej klasie nie ma uczniów, jest ich mniej niż dawniej bywało? Wszak w pierwszej klasie zaczynają się dopiero po rusku uczyć, tej przeszkody więc nie ma. Snać muszą zachodzić inne słuszne powody, dla czego rodzice nie chcą posyłać swych dzieci do ruskiego gimnazjum.

Tak przedstawivszy pojedyncze zarzuty, przystępuję do odparcia zarzutu co do najgłówniejszej kwestyi, t. j. co do stanowiska Rady szkolnej krajowej.

P. Kowalski nie zaprzecza, że krajowa Rada szkolna jest władzą rządową, ale podnosił kilkakrotnie, że Rada szkolna krajowa nie jest pod bezpośrednim nadzorem ministerjum. Otóż panowie i inne rady w innych krajach, nie są pod bezpośrednim nadzorem ministerjum. Na równi pod tym względem działa najwyższa władza rządowa t. j. przez zastrzeżenie sobie nominowania pewnych członków Rady szkolnej krajowej, następnie kierowania szkolnictwem najwyższa centralna władza ustanowiła inspektorów szkolnych, którzy w imieniu ministerjum czuwają nad prowadzeniem szkół, a nareszcie najgłówniejszym zastępcą rządu jest, jak p. komisarz rządowy powiedział, z ramienia ministerjum mianowany Namiestnik, więc Namiestnik który się musi także cieszyć zaufaniem ministerjum. Pytam się więc, czy przy takim składzie Rady szkolnej, jakkolwiek wpływ może mieć ta okoliczność, że mianowanie profesorów i dyrektorów zawisło u nas od Rady szkolnej krajowej? Jeżeli rady szkolne krajowe składają się z mężów zaufania Rządu posiadających, jeżeli na czele tej instytucyi stoi Namiestnik ministerstwu odpowiedzialny, pytam się, w konstytucyjnem państwie, jak ministerjum postąpi z propozycjami takiej władzy? Czy odrzuci propozycyą, czy będzie tak mianować, jak Rada szkolna przedstawia? Bez zaprzeczenia udzieli nominację tym mężom, których ta instytucya zaleca. Ten więc ostatecznie będzie mianowany, który przez Radę szkolną za uzdolnionego będzie uznany.

Nareszcie także to podniósł p. Kowalski, że Rada szkolna krajowa została wtenczas utworzona, kiedy właśnie organizowanie władz wykonawczych

spoczywało w ręku korony, dalej, że nawet owo Bürgerministerium po zmianie konstytucyi w projekcie swym do ustawy o szkołach ludowych, wyraźnie włożyło postanowienie, że Radę szkolną uznaje za władzę istniejącą, i zachowuje zakres ten, który jej w regulatywie jest dany. I ci mężowie, którzy dziś w Radzie państwa, i ci którzy w ministerjum dawniej zasiadali, nie znaleźli w tej instytucyi nic szkodliwego dla ogółu interesów państwa. Więc istnienie Rady szkolnej krajowej, jak ona jest, nie sprzeciwia się w żadnej mierze ogólnym zasadom ustroju monarchii, co wiedząc bardzo dobrze jej przeciwnicy nie biją na sposób powstania Rady szkolnej, nie biją w jej istnienie prawne albo nieprawne, tylko zaskarżają ciągle o niesprawiedliwość i nadużycia, bo chcą tem niby okazać, że wprawdzie istnieje władza zupełnie prawidłowo i prawnie, ale że przez wykonanie swej władzy nie zasługuje na ich zaufanie. Otóż już pierwszej wykazałem, jakich środków ku temu używają. Albo ogólnych, albo wybitnie podając fakta na pozór niby prawdopodobne, w rzeczy samej nawet podobieństwa do prawdy nie mające. Wiemy z praktyki, że ministerjum w razach dyscyplinarnych w ostatnich instancjach orzeka tam, gdzie jest rekurs do Ministerjum. We wszystkich wypadkach nie może pod tym względem orzekać, bo przecie to są rzeczy odnoszące się do osoby, jeżeli ona nie czuje się orzeczeniem pokrzywdzoną w drodze dyscyplinarnej ministerjum nie ma powodu występować.

Co się tyczy zarzutu przeciw niektórym przez Radę szkolną dopuszczonym książkom, muszę nadmienić, że tylko tym samym sposobem którym Ministerjum i w innych krajach przychodzi do wiadomości o książkach w szkołach używanych, i w naszym kraju dowie się o zarzutach przeciw książkom szkolnym podniesionych, t. j. albo przez dzienniki albo też przez takich przyjaciół, jak ci, którzy mu co do naszej Rady szkolnej krajowej swoje usługi niosą, przez przyjaciół, którzy swoje tendencje pokrywają płaszczykiem miłości dobra ogółu i lojalności! (brawa!)

W ogóle wyższe władze o działalności władz podwładnych dowiedzieć się tylko mogą przez rekursu wniesione, albo przez dobre usługi takich przyjaciół jak to już powiedziałem a wreszcie przez komisarzy do zbadania stanu rzeczy umyślnie wysyłanych.

I tak co się tyczy szkół średnich daje statut ich organizacyi ministerjum prawo wysyłania specjalnych komisarzy dla przekonania się o stanie

tych szkół. Więc pod tym względem ministerjum ma moc przekonać się, jak stoi sprawa szkolna, a zatem, jeżeli tego ministerjum po dziś dzień nie uczyniło, dało tem najlepszy dowód i wyraziło swoje przekonanie. Że nasza Rada szkolna w niczem nie przekroczyła swego zakresu działania, a zatem że nie ma powodu do specjalnych jakichś dochodzeń.

Aby zakończyć, muszę powiedzieć, że nie tak instytucja sama p. Kowalskiemu jest niemiłą, jak jej wystąpienie w pojedynczych wypadkach przeciwko specjalnym dążeniom, przeciwko niewłaściwemu prowadzeniu zarządu pewnej szkoły, co trochę niemiłe dotknęło pewne osobistości.

P. Madejski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Posel Madejski ma głos.

P. Madejski. Rozprawa rozpoczęta była nad pozycją 67; mieliśmy uchwalić, aby w budżet na r. 1876. wstawione było 7200 zlr. dla Rady szkolnej. Żałować przychodzi, że rozprawa poszła na zupełnie inną niestety zbyt drażliwą stronę, jakby te zarzuty mogły pozycję całą zmazać. Mnie się zdaje, że choćby nawet było prawdą, co przeciwnicy twierdzą, to najmniej o tem przy tej rubryce mowa być może. My tę kwotę 7200 zlr. uchwalić musimy, czy Rada szkolna jest komu dogodną, czy nie, bo instytucja ta istnieje z mocy ustawy, i jako taka utrzymaną być musi. Dlaczegoż więc przy tej rubryce najczęściej tak drażliwa rozpoczyna się rozprawa. Bądź co bądź, całe przemówienie pierwszego mowcy, który dał impuls do tej dyskusji, jest zdaniem mojem jedynie wyrazem jego osobistego uczucia, ale nie uzasadnieniem rzeczy samej, bo gdyby mu szło o reformę statutu Rady szkolnej, toby postawił na drodze właściwej wniosek ku temu. W każdym kierunku, co powiedział p. Kowalski, chodziło mu widocznie o wypowiedzenie tu osobistego zdania jego o Radzie szkolnej. Powiedział on: Rada szkolna mi nie odpowiada, bo jest unikatem. Być może, ja znowu właśnie dlatego, że jest unikatem, cenię tę instytucję, bo ona była pierwszą, i na jej wzór inne kraje koronne tworzyły sobie Rady szkolne. Dalej powiada, że mówi przeciw pozycji 67ej, bo się chce zastrzedz przeciw krzywdzie, jaką Rada szkolna ma tam komuś wyrządzać. Nie wiem, czy to jest właściwa droga, bo przecież choćby komuś Rada szkolna była niewygodną, potrzeba 7200 zlr. przeznaczyć dla tych, którzy spełniają obowiązki tej instytucji, inaczej im będzie krzywda.

Zarzuty, jakie były Radzie szkolnej czynione,

odparli już inni mowcy dostatecznie; ja zapisałem się do głosu, bo chciałem dać wyraz myślom, które już p. Grocholski wypowiedział. Jeżeli p. Kowalski zamierzał dać wotum niezauwania dla Rady szkolnej, to podług mego przekonania przemówienie jego wręcz przeciwny musi odnieść skutek, bo jeżeli wysoka Izba tę pozycję uchwali, która oczywiście uchwaloną być musi, da naturalnie tem samym wyraz większego zaufania, a że indywidua ulegają ogółowi, więc zaufanie nasze do Rady szkolnej będzie przez wys. Izbę skonstatowane.

Głosować będą za pozycją 67.

Głosy. Wnosimy zamknięcie dyskusji.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusji. Kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty. Zapisani są do głosu pp. Zakliński, Czerkawski i Całkowski. P. Zakliński ma głos.

J. E. hr. Marszałek. Ks. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Dywno meni szczo my tut zamist obhoworiuwaty toje szczo nam sprawozdatel komisiji budżetowej predkladajet, my predpryniali sprawu Rady szkolnoj. Ja dla toho o tom predmet, ne budu howoryty. Ja tolko prymiczu, szczo poneży sia pojawyli neudowolstwija z naszoj storony protyw Rady szkolnoj, to jakis ukrywdenija musiat buty. A szczo takii ukrywdenija sut, i szczo uporiadkowania toj Rady szkolnoj potreba, to na toje dam najnowszyj dokaz. Oto wnesenie uhodowe posła Kamińskoho, kotoroje ne wyszlo z naszoj storony, ale kotore pidpisało bolsze jak 20 posliw z waszoj storony, otze jest faktom, szczo sut' krywdy i szczo tiji potreba dokończe uporiadkowaty i mir meze namy zdilaty. Hospodynowe, tym wnesenyjem wy samy przyznaty, szczo jest koniecznoju potreboju, abyśmo w sprawach narodowych, do kotorych zaczyślajut sia i szkoły, przyjšly w jakojes porozuminija. My bilsze od was ne trebujemo. Posel Gniewosz oprekał nasziji zamity, jakii my protyw Rady szkolnoj w Widny wnosyli, zdawałoby sia, but' to by perynis tut trybunał iz Widnia i skazał, abyśmy ne tycho, ale hołosno wystupyły z krywdamy protyw Rady szkolnoj, na toje ja posłowy Gniewoszowy dam uspokojenyje, szczo pryjde czas, koły o tych krywdach ne tycho, ale hołosno budemo howoryty.

Ale bolsze mene dotknulo toje, szczo pidnis p. Grocholskij. On skazał, szczo takoje maje dowirie do naszoho Najmyłostywijszoho Monarchi i

daże maje tak sylnu wiru w Jeho sprawedlywost, szczo, aszczeby i ciłaja pałata Wideńskaja uchwałała znesty toj rehulatoryw, to on maje dowirie, szczo Najmyłostywijszyj Monarcha, ne dasť temu Najwyższoj swojej sankcyi. Ależ moi Panowie! i my, ruskij try milionowyj narod, majem takož, tak jak p. Grocholskij, do naszego Najmyłostywijszoho Monarchi toje dowiryje że jesły sia perekonaje, szczo toj regulatyw jest so krywdoju dla ruskoho swoho wirnoho narodu, to znese regulatyw. I jeszcze raz kazu, szczo i my majemo dowirje, szczo i o nas ne zabude toj otec Najmyłostywijszyj, sły sia pereświdczyt szczo nam sia dijut krywdy i oskorbłenia.

Ależ moi hospodynowe, najbolišuijsze mene dotknuło słowo pocztenoho komisaria prawytelstwennoho, kotoryj dwa razy skazał, szczo jesły Rada szkilnaja ne so wsim udowletworiała trebowaniom naszym, to dlatoho, że my majem jakis tentencyjnij stremłenja. Moi hospodynowe! jesły my sobi zasłyecznyj takija zamity robymo czy to w bratymskich krużkach, czy po gazetach, to ne dywno, bo jeśmo w odnom kraju chotiaj innoj narodnocy, możemo sia i poswaryty, ale jesły ja czuju tut z ust komisarja o naszych jakichś tendencyjnych namireniah to ja dolžen woprosyty prawytelstwennoho komisaria w imeny ciłoho naszoho narodu, szczo to sut' za tendencyi? jakiji to tendencyi? może takiji, kotoryj stremłat ko złomaniu wirnocy naszemu Najjašnijszemu Monarsi? Ja wydžu sia tym oskorbłenym, ale ne tokmo ja, ale ciłyj narod. Komisar maje włast' jako zastupnyk Namistnyka, czomuž nas odkrownwno ne karajet; ale o jakijis tendencyi nas posuždajet, do kotorych my sia ne poczuwajemo? (brawo z prawicy). Jesły sut' jakis tendencyi, to proszu oniji skazaty. Jesły komisar prawytelstwennyj imił odwału tu w wysokoj Izbi pered ciłuju Europoju skazaty publiczno o jakichis naszych tendencyjach, to naj nam toje skaže, szczo toje jest tyi tendencyi? naj ciła Europa toje czuje (brawo). Sto lit mynuło, jak my nykoły wid naszoho Najmyłostywijszoho cisaria sia ne odrikały i žadnoho faktu naszoj newirnocy neokazaly, a tut posuždajut nas o jakijis tendencyjnij namirenia dla toho wzywaju Hospodyna prawytelstwennoho komisaria i ne osopokuju sia, doki komisar meni toho i ciłomu narodowy ne wyjawyt, szczo to za tendencyjnij namirenia (brawo z prawej strony).

J. E. hr. Marszałek. Z kolei zapisany jest do głosu p. Czerkawski. P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. Pozwólcie panowie, iż do-

rzucę jeszcze słów kilka do tej rozprawy, która jak widzę bardziej się roznamiętniła, niżby tego sobie życzyć należało. Ja przywykłem na rzecz patrzeć przedmiotowo i spokojnie, dla tego nie przeczę, że z pewną obawą przystępuję do udziału w tych zapasach. Jednakowoż wierny swojemu zwyczajowi będę się starał o ile możliwości kolejno odeprzeć argumenta, których mowcy z przeciwnej strony przeciwko Radzie szkolnej użyli.

To właśnie spowodowało mnie, żebym wystąpił w tej sprawie jako mowca, aby odierać wywody mowców z przeciwnej strony, które nie zdołały mnie przekonać, i o których, pozwoli wys. Izba, że me wątpliwości objawie. A oraz wykażę sprzeczność która według mego zdania zachodzi w tych twierdzeniach.

Przyjętym w parlamentach zwyczajem powinienem najpierw odpowiadać na te zarzuty, które przez ostatniego mowcę podniesione zostały. Jednakowoż pomimo najszezerzej chęci pewny jestem, że mi to się nie uda, ponieważ ten szanowny mowca podzieliwszy swoją przemowę na dwie części, ani w pierwszej, ani drugiej nie mówił nic o przedmiocie. I tak kończąc pierwszy ustęp swej mowy, powiedział, że już dość o Radzie szkolnej powiedział, a o ile mnie pamięć nie myli, to w pierwszej części mowy o wszystkim innym była mowa, tylko o Radzie szkolnej nie było wzmianki. Mówił on głównie o wniosku p. Kamińskiego który jak wszystkim panom wiadomo, żądał uregulowania jakichś międzynarodowych stosunków na drodze ustawodawczej. Wszakże tam o Radzie szkolnej nie ma wzmianki. Rada szkolna jest władzą administracyjną, bo wykonywa ustawę, jaką ciało prawodawcze nadało. I czy ją nada Sejm czy Rada państwa, Radzie szkolnej nie pozostaje nic innego jak ją wykonać bez względu na to, czy to się komu podoba czy nie.

W tym wniosku, który tu szan. p. Kamiński postawił nie ma o Radzie szkolnej wzmianki, a nawet według mego rozumienia rzeczy jej zakresu działania nie tyka.

Na to, co w drugiej części przemówienia swego mówił szanowny mowca o odpowiedzi pana komisarza rządowego nie do mnie należy odpowiadać, bo zapewne pan komisarz rządowy, gdyby był tu podczas przemówienia poprzedniego mowcy obecny samby bez mej pomocy odpowiedział. Skoro zaś te zarzuty doniesione mu będą na drodze stenogramów znajdzie dość argumentów, aby się obronił przeciw zarzutom podanym przez posła ks. Zaklińskiego. Nie mogę

jednak milczeniem pominąć jednego zarzutu, który w tym względzie powstać mógł z niezrozumienia odpowiedzi. Była tam mowa o pewnych dążnościach szerzonych po zakładach naukowych. Przeciw tym Rada szkolna krajowa wystąpić musi. Nie słyszałem, aby pan komisarz rządowy mówił o tendencjach posłów tutaj obecnych, których krytykować nie do niego należy; mówił tylko o pieczołowitości Rady szkolnej w tym względzie, wykazywał, że ona ma obowiązek sprzeciwiać się podobnym tendencjom.

Wracam do wywodu pierwszego mówcy szanownego posła Kowalskiego.

Otóż tutaj naprzód powiedzieć muszę, że wszystkie wywody, które przytoczył poseł Kowalski, przynajmniej mojem zdaniem nie są tego rodzaju, żeby mogły kogokolwiek przekonać a przynajmniej mnie nie przekonały. Rozpoczął szanowny poseł od zapewnienia, że jemu o rzecz chodzi a nie o osoby. Chociaż w swoim przemówieniu osób tykać nie myślał, jak upewnia — to całe przemówienie i postępowanie potemu wygląda, jakoby przeciw osobom było wymierzone. Kto bowiem wnosi wykreślenie pozycji, wnoszącej remunerację dla pewnych osób, które zasiadają w Radzie szkolnej, jest właściwie przeciw osobom. Szanowny poseł oświadczając się przeciw cyfrze oświadczył się tem samem przeciw składowi Rady szkolnej, nawet powiedział, że mn jest niedogodna a dlaczego, bo zapewne, jak przynajmniej wnosić należy z jego przemówienia, że te osoby są mu niedogodne. Gdyby osoby miłe szanownemu posłowi zajęły te stanowiska, to sądzę, że każde postanowienie takiej Rady witałby z radością. Mnie się zdaje, że tu nie ma nic innego jak tylko osobistości.

Zdaje mi się dalej, że tak należy także tłumaczyć zarzut niesprawiedliwości. Niesprawiedliwym jest to co jemu, jego zwolennikom i jego politycznym przyjaciółom jest niedogodne.

Jeżeli zaś szanowny mówca tak rozumiał swoje zapewnienie, iż nie będzie tykał osobistości tu obecnych, to owszem sami panowie byliście świadkami, że użył w tym wyrazów, które nawet p. komisarza rządowego osobiście dotknęły. Więc ja tego nie widzę pomimo zapewnienia i potwierdzenia, które nam dać raczył. Powracam do jego wywodów jak on nazywa przedmiotowych zarzutów, które on ze stanowiska ustawy przeciw Radzie szkolnej przytoczył. Otóż co do tego pozwoliłbym sobie inne zdanie objawić niż p. Gniewosz. Ten szanowny mówca powiedział, że spotyka się na wszystkich

punktach z zarzutami przeciw Radzie szkolnej z innych coraz nowych punktów widzenia czynionymi. Ja muszę powiedzieć, że spotykam się z temi samymi zarzutami, a wszystkie znajduję, że są niezasadne i nieprawdziwe. I tak powiedział p. Kowalski, że instytucja Rady szkolnej nie opiera się na ustawie a mianowicie na ustawie państwowej. Gdyby był powiedział, że nie opiera się ona na ustawie krajowej tylko na regulatywie, to byłbym musiał to milczeniem pominąć. Ale właśnie jest ustawa państwowa, w której zastrzeżona jest egzystencja Rady szkolnej krajowej, bo tam jest powiedziano, że instytucja Rady szkolnej pozostaje nietknięta ustawą państwową, przeto przez Najj. Pana sankcjonowaną i uznaną została. Zatem już pierwszy zarzut jest nieprawdziwy i z rzeczywistością niezgodny. Następnie mówił szanowny poseł o szerokiej władzy Rady szkolnej i jej niezależności od władzy centralnej. Powiedział między innymi, że minister jako naczelnik oświecenia w państwie nie w niej zmieniać nie może. To zupełnie nie zgadza się z rzeczywistością. Doświadczenie nas pouczyło, że minister wiele rzeczy zmieniał, a więc zmieniać może. Wszystko to co wykracza przeciw prawu i ustawom ma on prawo i obowiązek zmieniać i sprowadzać na należyte tory.

Mógłbym tu przytoczyć niejednokrotne przykłady, że zmieniał, i zmieniał może tam gdzie nie należało. Ale niechcąc iść za przykładem p. Kowalskiego nie chcę przykładów przytaczać dlatego, że musiałbym zawadzić o osobistości, czego unikać sobie stale przedsięwzięłem.

Przechodzę teraz do najcięższego zarzutu wymierzonego w Radzie państwa przeciw Radzie szkolnej, jakoby ta miała władzę mianowania dyrektorów i profesorów, których w innych krajach mianuje z jednej strony minister — z drugiej strony Najj. Pan. Nie wiem, czy to jest tak ciężki zarzut, żeby sprzeciwiał się ustawom. W rozmaitych konstytucjach wyrażonem jest, że mianowanie urzędników i funkcjonaryuszów należy do Najj. Pana. Wiemy, że Najj. Pan wszystkich urzędników nie mianuje tylko przelewa tę władzę w części na ministrów ministrowie zaś na innych funkcjonaryuszów. I tak idzie z góry na dół i jest pewna część urzędników bardzo zresztą szanownych i potrzebnych, o których p. minister nawet nie wie, a których mianują naczelnicy urzędów krajowych. Nie potrzebuję dalej prowadzić tego, bo p. Kowalskiemu wiadomo to tak dobrze jak i mnie, że nie minister mianuje tych urzędników, ale mianują inne władze zależne

od ministra i Najj. Pana pod własną odpowiedzialnością. Słusznie podniósł p. Gniewosz, że w tem nie może być nic rażącego, bo jeżeli idzie rzecz zwyczajnym trybem, to minister i Najjaśn. Pan mianują na propozycyą i w duchu propozycyi władzy krajowej. I bardzo słusznie, bo tylko władze krajowe mogą znać dokładnie kwalifikacye kandydatów. Chodziłoby więc tylko o formę, iż ostatecznie nominacyi nie ma wydawać władza krajowa, lecz władza centralna, Najj. Pan. Ja tego inaczej wyobrazić sobie nie mogę, jak tylko, że chodzi o to, że jest nadzieja przeciw propozycyi Rady szkolnej drogą protekcyi szukać innych względów u wyższych władz, ażeby przeprzeć to, czego sobie ktoś życzy. Moralnej i słusznej; innej przyczyny tego nie ma.

Nie mogę tego rozumieć, co p. Kowalski powiedział, że w sprawach dyscyplinarnych nie ma instancyi. Tu sam ze sobą staje w sprzeczności; albowiem dodaje potem, że rekurs jest otwarty. Jeżeli więc kto jest pokrzywdzony przez Radę szkolną to droga rekursu stoi mu otworem i w drugiej instancyi znajdzie on sprawiedliwość. Chociaż ludzie mylić się mogą, jednak Rada szkolna chociaż z krajowców a nie z Niemców złożone ciało ma niezawodnie w swoim gronie mężów, na których sprawiedliwość i bezstronność w każdym razie spuścić się można, nie wiem dlaczego wyrok wyższej władzy w Wiedniu miałyby być lepszym.

P. Kowalski powiada, że ci, których wyrok trafi, nie będą mieli odwagi do rekursu, ale są przykłady, że byli tacy, którzy mieli odwagę, że nie zawsze dobrze na tem wyszli, to nie jest winą ani Rady szkolnej, ani tej instytucyi, ani ministerjum, tylko tych samych, którzy sądzili, że byli pokrzywdzeni.

Powłada dalej p. Kowalski, że nikt w tej Radzie nie jest odpowiedzialny, ale zapewne pan Kowalski czytał i słyszał, że namiestnik jest ministrowi odpowiedzialny i ma prawo systemować uchwały Rady szkolnej, bo on za nią odpowiada. A zatem o nieodpowiedzialności tutaj mówić, mnie się zdaje, jest co najmniej, jeżeli łagodnego użyję wyrazu, rzeczą nieuzasadnioną.

Przystępuję do niektórych zarzutów, które p. Kowalski, zwracając się do p. komisarza rządowego, powiedział, że o żadnych tendencyach niewłaściwych w szkołach nie słyszał, bo gdyby takie tendencye były, to należało je udowodnić i ukarać.

Przepraszam p. Kowalskiego, pozwolę sobie z mego stanowiska i na podstawie doświadczeń, które przez całe życie czyniłem, powiedzieć, że wymierzanie kar nie jest zadaniem szkoły. Owszem zadaniem wychowania jest przeszkodzić złemu, nim na jaw wyjdzie. Nie wchodzę w to, czy nie było kary, do moich uszu doszły inne wiadomości, ale przyjmuję słowa p. Kowalskiego jako prawdziwe i powiadam, że Rada szkolna słusznie postąpiła, jeżeli tam, gdzie nie było dowodów, jednak zawiązki złego, najenergiczniej wystąpiła, aby nie było potrzeby karania. Jest to największą klęską pedagogiki, jeżeli dopuszcza do tego, że trzeba karać. Jej obowiązkiem jest zapobiegać złemu i uczynić kary niepotrzebne. — Dziwną jest to rzeczą, co dziś o języku niemieckim mówiono. Gdy była mowa tutaj, że niektórych uczniów nie przyjmowano do niemieckiego gimnazjum, dlatego, że nie byli dostatecznie przygotowani do słuchania wykładów w niemieckim języku, powiedziano, że szkoła jest na to, aby się języka nauczono a nie wymaga się od ucznia, aby już znał doskonale język niemiecki. Ależ panowie, wymagać można od ucznia, aby umiał języka tyle, żeby mógł słuchać wykładów i właśnie ten przypadek był taki, że uczniowie najpierwszych początków tego języka nie umieli. Ja nie podzielam pod tym względem zdania p. Gniewosza, że wszystkich, którzy nie byli dostatecznie przygotowani, zrzucano. Owszem wiem z pojedynczych przypadków, że tak oględnie postępowano, że nawet ci uczniowie, których przyjęto jako dostatecznie przygotowanych, nie posiadali do tego stopnia znajomości języka, aby mogli w pierwszym półroczu dostatecznie z wykładów korzystać.

Mnie się zdaje, że tym sposobem uczyniłem zadość memu zadaniu i wykazałem, że żaden zarzut nie może trafić do czyjegokolwiek przekonania, proszę przeto, aby wys. Izba ich nie uwzględniła i aby to zaufanie, które przy sposobności budżetu Radzie szkolnej wyraziła, dziś ponownie powtórzyć raczyła. (Brawo).

J. E. hr. Marszałek. P. Całkowski ma głos.

P. Całkowski. Hospodyne, wy howorit mnoho, a ja dumaju, szczo sposibom najluczszym do pouczenja sia w jazyci ruskom, polskom i niemieckim byłby toj. Mała dytyna najsia uczyt po rusku, starsza najsia uczyt po polsku, a jak pijde w świt najsia uczyt po nimecku. Aby na toj

pidstawi wydrukowaty knyżki, i takyi rozdaty kożdoj szkoli. Tohda budemo maty dobruju nauku, i kraj witnese pożytkok.

Chotiļjem toje skazaty predwczoraj i podaļjem toje na pyśmi; hospodyne, wy toho nie uwzhladnyly, i jesly teper ne pozwolite howoryty, to ja perestanu. (Gwar).

(Głosy. Howorit).

Prystupim hospodyne do równoho podiļku. Tohda bude zhoda meży oboma narodamy, oden druhomu nyszczu ne zawynyt.

(Głosy. Cóż dalej?)

Ne pereskadzajte meni.

Hromady opłacajut grunta, a obszary dworskiej nyszczu. (Gwar.)

J. E. hr. Marszałek. Najlepiej będzie jeżeli poseł skończy mówić.

P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Będąc od początku zawiązania krajowej Rady szkolnej jej członkiem, przez to, że delegowany zostałem na podstawie regulatywu ze strony Wydziału krajowego, najpilniej śledziłem jej czynności i brałem w nich udział. Jakkolwiek wszelkimi siłami starałem się, aby dla zarzutów jakie przeciwna strona podnosi przeciwko Radzie szkolnej, choć w małej części znaleźć podstawę, to przecież nigdy i nigdzie tej podstawy znaleźć nie mogłem. Przekonałem się bowiem, że Rada szkolna nie tylko zupełnie działa stosownie do istniejących ustaw, ale także stosownie i odpowiednio dla dobra kraju. Jeżeli przytoczę na pamięć szkolnictwo w naszym kraju w czasach od r. 1848, widzę, że ogromny w niemu nastąpił zwrot ku dobremu, a im jaśniej występuje stan ten i im korzystniej, tem smutniej okazują się stosunki, które poprzedziły istnienie Rady szkolnej krajowej. Jeżeli więc Rada szkolna postępuje sobie zupełnie prawidłowo, jeżeli widzimy, że w kraju naszym szkolnictwo się rozwija znacznie, to pytam się, coż jest przyczyną tej natarczywości, tej namiętności, z jaką przeciwnicy nasi nie tylko tutaj, ale wszędzie, gdzie tylko mogą, mianowicie także w Radzie państwa występują.

Tę zagadkę rozwiązał sam p. Kowalski bo powiedział, że im jest ta Rada szkolna niedogodna. Teraz rozumię. Chociaż wszystkie materyały, które sobie przez długoletnie doświadczenia w Radzie

szkolnej nagromadziłem wskazywały na pewną ogólną podstawę do nienawiści partyi przeciwniej ku Radzie szkolnej, przecież nie mogłem odpowiedniego znaleźć wyrazu. Poseł Kowalski rozwiązał mi tę zagadkę słowem „niedogodna.“

Zapewne, panowie, że naszym przeciwnikom kr. Rada szkolna jest i może być „niedogodna.“

Zagładnijmy do historii szkół naszych przed utworzeniem Rady szkolnej. Nikt nie stał wtedy na straży tych szkół, tylko J. E. p. Namiestnik, który wyraził się przedemną przed dwudziestu kilku laty, że sobie założył dwa ważne w kraju zadania tj. komunikację i szkoły ludowe a o ile mu sił stało i o ile wpływ Jego sięgał, to wszystkie swoje usiłowania robił i zwracał ku podniesieniu szkół w kraju.

Tymczasem stały mu na zawadzie różne okoliczności i brak nauczycieli. Ustawa oddawała obsadzanie posad nauczycielskich przeważnie w ręce konsystorza. W skutek tego działo się, że były budynki, były dotacye, a mimoto nie było zdolnych nauczycieli, bo na ich mianowanie wpływały głównie konsystorze a te nie wypełniały swoich obowiązków. Więc albo nie było nauczycieli; albo byli niezdolni, ale za to pełnili obowiązki diaków, parafian i inne obowiązki na plebaniach. To było dogodnem dla niektórych, ale weale nie było dogodne dla dobra kraju. Coż powiecie Panowie, że jak mi doniósł delegat z jednego obwodu w jednej wsi był nauczyciel przez lat 14, który pobierał płacę i emolumenta a czytać i pisać nie umiał.

(Głosy: Kto?)

Nauczyciel ruski. Ten nauczyciel obsługiwał parocha i to było dogodnem, ale czy było dobrem, to zupełnie zostawiam waszemu panowie ocenieniu.

W takim stauie zastała kraj. Rada szkolna szkoły ludowe. A w jakim zastała nasze szkoły średnie, pozwólcie, niech wam opiszę w krótkich słowach.

W jednej części wschodniej ruskiego kraju, były szkoły średnie siedliskiem waśni narodowościowych podsycanych przez nauczycieli. Zamiast młodzież łagodzić, utrzymywać w zgodzie, jedności zamiast czynności i umysły młodzieży skierować ku nauce, to roznamiętnano ją. Dlatego też stało się, że prawie we wszystkich szkołach we wschodniej części kraju były waśnie narodowościowe (brawo). Przypomnę panom gimnazjum kołomyjskie,

przemyskie, częściowo także w Brzeżanach tak samo i w Tarnopolu.

Naturalnie, że to było tym panom dogodnym, bo w takim stanie rzeczy mając wpływ na młodzież na rodziców, wychowywali z tej młodzieży mężów, którzy w tym samym duchu, jak oni, mieli działać na zglęb kraju. Nie chcę mówić o dalszych intencjach. To było dogodnym (brawo) ale dla całego kraju dla monarchji, dla każdego człowieka miłującego porządek było to bardzo niedogodnym.

Cóż zrobiła Rada szkolna krajowa? Oto jedną z pierwszych jej czynności było, że wyczyściła z tych żywiołów szkoły średnie. To też dzisiaj nikt nie może powiedzieć, że w szkołach tych, które wymagały ciągłych śledztw dyscyplinarnych, niezapanaował porządek. Młodzież uwolniona od rozmaitych poduszczeń i od tych narodowościowych walk ma czas poświęcać się pracy i nauce jako celom właściwym.

Nie mogę zataić mego zdziwienia, że kwestya ta dziś została podniesioną, a nie wtenczas kiedy wymowne usta szefa kraju i Rady szkolnej zwróciły się, przeciw niektórym niemiłym ustępom sprawozdania komisji budżetowej, kiedy szef ten wyłożył jak najwymowniej zbawienne działalności kraj. Rady szkolnej, kiedy poseł Grocholski przekonany o tem, jak wysoko kraj cały ceni tę instytucję, zażądał od wys. Izby, ażeby wymagane przez Radę szkolną sumy, zawotowała bez uszczerbku, a tem samem dała tej instytucji dowód swojego zaufania.

Ci panowie byli tutaj wszyscy obecni, a żaden z nich przeciw temu wnioskowi głosu nie podniósł. Nie wstali za tym wnioskiem to prawda, ale jednego słowa przeciw niemu nie słyszałem. A przecież to wtedy była najstosowniejsza pora, bo wtenczas szło o okazanie zaufania dla Rady szkolnej. Dopiero dziś, kiedy mąż ten, który przed paru dniami tak dzielnie bronił kr. Rady szkolnej złożony ciężką chorobą nie może być obecnym, podejmują ci panowie tę kwestję—dziś kiedy pozbawieni jesteśmy najsilniejszej niezawodnej obrony ze strony męża, który najwięcej jest obznajomiony, bo wglębił się od dawnych lat w tajniki naszego szkolnictwa.

Dla czego sobie ci panowie tak postępują? Odpowiem! Oto jest ta broń (zwracając się do posłów ruskich), którą panowie lubicie walczyć. Kiedy w Radzie państwa podniesiono kwestję Rady szkolnej krajowej, przytoczyli ci panowie mnóstwo szczegółów i zdarzeń z pojedynczych miejscowości na

pozór bardzo przeciw nam przemawiających i zastawili obraz wielce nam niekorzystny, bo wiedzieli bardzo dobrze, że niema człowieka na świecie, któryby był w stanie takie pojedynczo wyrwane szczegóły znać dokładnie i zaraz wszelkie na takich szczegółach oparte zarzuty zbijać. To panowie dla was jest bardzo dogodnym sposobem walczenia, ale czem ono jest dla nas? Napróżno szukam wyrazu, znalazłem go, ale nie wyjawię, by byłby może nieparlamentarnym. Co więcej? Panowie ci podmówili sprawozdawcę w Radzie państwa, podali mu różne szczegóły poprzekęcane i sprawozdawca wtedy, kiedy już nikt nie mógł mówić i sprostować faktów, wszystko to przytoczył i zrobił ogromne w Radzie państwa wrażenie. To są dowody. To jest dogodny sposób walczenia, ale to nie po naszymu.

Wydział krajowy więc dowiedziawszy się o tych zajściach w Radzie państwa a będąc postawionym przez was panowie, w instrukcji jemu udzielonej na straży praw i swobód nam przyznanych, w waszej nieobecności uważał za święty obowiązek wszystkie te zarzuty sprostować, aby na zwichniętą opinię publiczną o ile możności wpłynąć, aby to, co przez tych przeciwników zostało rozszerzone, zniweczyć. To dało powód do naszego memoriału. Ze ten memoriał był wam niedogodnym, to wierzę, ale że on był koniecznym, to każdy przyzna, że był sprawiedliwym, tego nikt niezaprzeczy, ponieważ jest oparty na danych najprawdziwszych i na faktach, a twierdzenie, jakoby te daty były nieprawdziwymi, stanowczo muszę odeprzeć.

Komisya do trutynowania naszych czynności wysadzona ma ten memoriał przed sobą. Żadnych tajemnic nie robiliśmy, przyłączyliśmy go do sprawozdania, każdy może wykazać, czy te daty przytoczone są fałszywe, czy nie. My z czystym sumieniem poszliśmy do komisji i przedłożyliśmy sprawozdanie. Żaden głos się dotąd nie odezwał przeciw niemu. Mogliśmy w tym memoriale więcej jeszcze przeciw naszym przeciwnikom przytoczyć, ale wstrzymaliśmy się, bo niechcieliśmy was w obec członków Rady państwa i opinji zagranicznej więcej jak potrzeba kompromitować, pomni zawsze tego, żeście przecież z naszego kraju (brawo). Że ten memoriał był wam niedogodny, to pojmuje. Wszystko coście w tej sprawie w Radzie Państwa przytaczali pominęło się z prawdą, a chociaż pisanie memoriału nie było dla Wydziału krajowego pracą miłą, to było ono o tyle dogodnym, że łatwo było wszystkie wasze zarzuty zbić.

Więc krajowa Rada szkolna podniosła szkoły ludowe, podniosła szkoły średnie i czuwa nad tem, aby szkoły te nie były złe, czuwa nad wydawnictwem książek, dla ruskich wysadziła osobną komisję, ażeby ująć zarzutu parcjalności i najpilniej śledzi, ażeby to wszystko było prawidłowem. Zapewne mówią ci panowie, że byłoby dla nich większą gwarancją, gdyby krajowa Rada szkolna była złożoną w ten sposób jak w innych krajach, t. j. z członków przez ministerstwo mianowanych. Ja pojąć nie mogę, jakim sposobem Panowie możecie widzieć większą gwarancję dla dobra kraju w mężach, nie znających naszych stosunków, poza obrębem kraju przebywających, niż w mężach przez całe korporacje, przez kraj wybranych.

Jeżeli zaś Panowie mówicie, że dzisiejsi członkowie Rady szkolnej nie są wyrazem opinii w kraju, to odpowiem Wam na to, że tem mniej Wy możecie mieć pretensję do zastępowania opinii kraju w szkolnictwie, jeżeli Wam się nie ndało ani jednego z waszego stronnictwa wprowadzić do kr. Rady szkolnej. Zresztą cóżby było lepszego, gdyby się wasze życzenia ziściły? Mówicie Panowie, że ministerstwo więcej będzie tych spraw doglądać i większa będzie sprawiedliwość. Przecież i dziś idą rekursa od orzeczeń Rady szkolnej do ministerstwa i Panowie przekonaliście się, że ministerstwo bardzo chętnie wam się przysłuży, gdzie może. Mogę przytoczyć wypadek, gdzie Rada szkolna nie przyznała pięciolecia nauczycielowi, który się źle w szkole zachowywał przez szerzenie waśni narodowościowych tak, iż Rada szkolna musiała go przenieść. Owoż nauczyciel ten, który i po przeniesieniu nie poprawił się i zaniedbywał swoje obowiązki, uzyskał wbrew brzmieniu ustawy w ministerstwie tego, co żądał, to jest kwinkwenum. Ale też się odplacił, bo w krótko potem przeniósł się do Rosyi.

Ten jeden wypadek w tej chwili przypominam sobie — może jest jeszcze kilka innych wypadków rekursów — w każdym razie liczba ich jest bardzo mała. Jak więc mało muszą być ugruntowane grawawina naszych przeciwników, jeżeli pomimo takiej, zdaniem mojem ustawie przeciwnej decyzji, w innych razach z prawa rekursów prawie żadnego nie robiono użytku. Oczywista z tąd konkluzja, że to co Rada szkolna wydaje, tak jest sprawiedliwe i na prawie i ustawach oparte. że sami ci Panowie, którzy tak są Radzie szkolnej nieprzyjaźni i tak chętnie znachodzą posłuch u ministerstwa, nie wazą się iść do wyższej instancyi

i nie rekurują będąc naprzód przekonani że przegrają. Wyliczcie Panowie, ile wnieśliście rekursów do ministerstwa? Żadnych prawie. Rozumiałbym to — gdyby byli ministrowie Polacy, wtedy powiedzielibyście, nie mamy tam co robić — bo tam Polacy sądzą, ale tam właśnie są ci, którym chcecie powierzyć ster Rady szkolnej krajowej.

Nie będę nużył Wysokiej Izby — konkluzja jest taka, że wszystko, co Wydział krajowy w swoim memorjale przytoczył jest czystą na aktach opartą prawdą, i ja wzywam każdego, któryby miał co przeciw temu memorjałowi do zarzucenia, ażeby jawnie z faktami wystąpił a Wydział kr. odpowie. (głośne brawa).

P. Antoniewicz. Proszu o hołos dla sprostowania.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Antoniewicz ma głos.

Poseł Antoniewicz. Zawozwanyj czerez pocztennoho referenta Wydiłu krajewoho pozwala ju sobi nawesty z toho memorjału słowa, kotoryi sut zamiszczeny na storoni 19, i stojat w protiworicijn z sprawozdaniem Rady szkolnoj — budet mene tiszty jesły sprawozdatel pojasnyt onoje w polzu Memorjała (czyta): „Z tych dat można się dalej przekonać, że w szkołach średnich wzrasta w równym stopniu liczba młodzieży obrz. rzymsko katolickiego, grecko katolickiego oraz izraelitów. (Głosy Fakta. Fakta! To nie należy do sprostowania!) Tak jest w memorjali Wydiłu krajowego Odnako w sprawozdaniu Rady szkolnoj na 11 storonie czytajemo (czyta): „Ogólna cyfra mniejszą jest. Głosy (Niepokój w Izbie). To nie należy do sprostowania.

P. Pietruski. Proszę się z tem udać do komisji sprawdzającej czynności Wydziału krajowego.

J. E. hr. Marszałek. To nie należy do sprostowania faktu.

P. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Zyblikiewicz. Powtórzyło się dziś to samo, co się odbywało, kiedyśmy wotowali budżet na rok 1875 przy tej pozycji. Ta sama kubek w kubek dyskusya miała miejsce wówczas i dziś. Wtenczas przewodniczący Rady szkolnej, Namiestnik, gdy wyrażono pewne votum nieufności, dla Rady szkolnej, czy coś w tym guście, zażądał wymienienia faktów. Zdawało mi się tedy, że kiedy

p. Kowalski tego roku wystąpi znowu z rekryminacyami przeciw Radzie szkolnej, wyjawi to, czego od niego jeszcze wtenczas p. Namiestnik zażądał. Zaznaczmy, że faktu nie było ani jednego, a obowiązani byliby ci panowie do przytoczenia faktów, bo na innej arenie, gdzie bardzo łatwo na Polaków i polską Radę szkolną ciskać zarzuty, jakie się podobają, broiliście Panowie, należy Wam więc tu na swoim gruncie usprawiedliwić swe zarzuty: „hic Rhodus, hic salta“ i wystąpić z faktami. Zaznaczmy jednak, że mimo tego obowiązku faktu nie było.

Zapewne wolność parlamentarna idzie tak daleko, że każdemu posłowi wolno powiedzieć: nie mam zaufania do tej lub owej instytucji. Ale też trzeba poczuć się przynajmniej do odrobiny obowiązku powiedzieć, dlaczego. Zaznaczmy, że poseł Kowalski wołał, że nie ma zaufania, ale zamiast motywu pozostało „vox, vox, praeterea nihil.“ Więć tak, jak zeszłego roku zakończyło się zapytaniem, gdzie są fakta, tak i dziś się powtórzyło, że rekryminowany był brak zaufania, dały się słyszeć wykrzykniki na niesprawiedliwość i krzywdę dla ruskiego narodu, ale gdzie tej krzywdy szukać, nie zdołał p. Kowalski powiedzieć.

P. Zakliński powiada, że kiedyś przyjdą do Izby z faktami. Zaznaczmy więc, że dopiero kiedyś mogą przyjść, ale dziś tego nie było (wesolość.) Ale co więcej, Bogiem a prawdą, niepodobna polemikę prowadzić, bo nie ma z czem. Konstatuję więc tylko, jak się dyskusja prowadziła.

P. Kowalski zapowiada, że jak długo będzie zasiadał w Sejmie, a jeżeli nie on, to jego zastępca, zawsze będzie występował przeciw Radzie szkolnej. Na to już rady nie ma; ale jeżeli co jest argumentem na obronę Rady szkolnej, to ta zapowiedź p. Kowalskiego, bo Rada szkolna nie jest ciągle istniejącą, Rada szkolna się zmienia a więc, gdyby był choć cień prawdy w tem, co p. Kowalski zarzuca, że jest niesprawiedliwą, to mogłaby zmiana nastąpić i Rada szkolna stałaby się sprawiedliwą i nie krzywdziłaby ruskiego narodu. Ale p. Kowalski wedle swego oświadczenia i wtedy będzie występował przeciw Radzie szkolnej. Mam to najgłębsze przekonanie, że jej da votum nieufności nawet wtedy, gdy się uda w Radzie państwa zmienić naszą Radę szkolną, bo nigdy się nie stworzy na tej drodze Rady z samych przyjaciół politycznych p. Kowalskiego (wesolość), a jak długo tam nie zasiądą sami przyjaciele polityczni p. Kowalskiego, tak długo ci panowie zawsze będą niezadowoleni,

bo na takie tendencye, przeciw którym p. komisarz rządowy z takim oburzeniem wystąpił, a które ostatecznie doprowadzają do Chelma albo Moskwy, Rada szkolna składająca się z 12 członków nigdy nie zezwoli. Świętą zaś jest pewnością, że Rady szkolnej nie będzie nigdy stać na takich szczerych przyjaciółach p. Kowalskiego (wesolość). Więć nienfność p. Kowalskiego zawsze będzie proklamowaną.

P. Kowalski widać nie wie, że inne Rady szkolne są zmodelowane na wzór naszej. Nasza istniała, kiedy innych nie było, i Rady szkolne tworzyły się później z tym regulatywem w ręku, który myśmy uchwalili. Więć to nie musi być tak zła instytucja, jak ją maluje p. Kowalski. A potężnie się łudzi p. Kowalski, jeżeli unniemy, że to będzie od czyjej woli zależało stworzyć Radę szkolną.

Na to trzebaby ustawy krajowej, bo ustawa krajowa normuje, jaki ma być skład Rady szkolnej a już na mocy ustawy krajowej poseł Kowalski swych przyjaciół politycznych nie wielu tam zobaczy. Otóż są powody, dla których narzeka i będzie narzekał p. Kowalski a ja mu dodam, że choćby w Wiedniu polecono nam zmienić zakres naszej Rady szkolnej, p. Kowalski i wtenczas będzie narzekał. Dlaczego? Odślonił nam tę tajemnicę p. Pietruski; będzie mu zawsze niedogodną; a dlaczego niedogodną, nie potrzebuję się rozprawiać, bo to Panowie wiecie (brawo).

Mnie się zdaje, że to się powtórzy i na przyszły rok, pamiętajmy sobie dyskusję tegoroczną i nie puszczajmy się na drugi raz z takim zamachem do tej sprawy. Kończę prosząc, abyście Panowie raczyli zawotować płace dla członków Rady szkolnej, bo dopóki p. Kowalski nie zdoła przeprowadzić co innego, Rady szkolnej nam potrzeba a tem samem należy nam udzielić jej jak komisya wnosi 7.200 zł. (Brawo).

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. P. Sprawozdawca odczyta jeszcze raz tę pozycyę.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta): Poz. 67. itd.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tą pozycyą zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość.

Spraw. p. Zyblikiewicz. Ogromna większość (czyta): „Poz. 68. Schmidt Henryk członek Rady szkolnej remuneracja 800 złr.“

P. Skrzyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Ponieważ ta pozycja jest ostatnią, która się odnosi do Rady szkolnej, więc przy niej chciałbym postawić wniosek odnoszący się do Rady szkolnej (czyta):

„Sejm wyraża przekonanie, że krajowa Rada szkolna odpowiada potrzebom kraju, że pożyteczną dla oświaty i wychowania publicznego działalność rozwija.“

(Niektórzy posłowie ruscy wychodzą ze sali).

Na uzasadnienie tego wniosku kilka słów tylko wypowiem. To, co tu mówimy nie dojdzie do góry, do Wiednia, ale dojdzie może za usłużną czynnością tych panów to, co oni mówią. Otóż chciałbym, aby przekonanie, którym Wysoka Izba jest przejęta dla zasług Rady szkolnej około naszego kraju, znalazło tu pewien wyraz, który w cyfrach oddany nie jest dostateczny. Z tego powodu ośmielam się prosić o przyjęcie mego wniosku.

J. E. hr. Marszałek. Proszę p. sprawozdawcy odczytać ten wniosek.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

„Sejm wyraża przekonanie, że krajowa Rada szkolna odpowiada potrzebom kraju, że pożyteczną dla oświaty i wychowania publicznego działalność rozwija.“

J. E. hr. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba popiera). Jest dostatecznie poparty.

Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Zyblikiewicz. Przeczytam najprzód pozycję 68 (czyta): Poz. 68. Schmitt Henryk członek Rady szkolnej, renumeracja 800 złr.

J. E. hr. Marszałek. Kto tę pozycję przyjmuje, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Proszę teraz jeszcze raz odczytać wniosek p. Skrzyńskiego.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

„Sejm wyraża przekonanie, że krajowa Rada szkolna odpowiada potrzebom kraju, że pożyteczną

dla oświaty i wychowania publicznego działalność rozwija.“

J. E. hr. Marszałek. Kto ten wniosek przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Jednomysłność). Jest przyjęty.

P. Chrzanowski. Jednomyslnie przyjęty przez wszystkich obecnych w Izbie.

J. E. hr. Marszałek. Posiedzenie przerywam do wieczora i zapraszam Panów na godzinę 5^{1/2}, dlatego, że teraz jest już 3^{1/2}.

Posiedzenie przerwane o godzinie 3, minut 26.

Posiedzenie otwarte na nowo o godz. 6 min. 25 po poł.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba panów posłów obecnych, posiedzenie otwarte.

Na porządku dziennym stoi dalszy ciąg dyskusji specjalnej nad sprawozdaniem komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1876. Sprawozdawca poseł Zyblikiewicz ma głos.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 69. Stypendya dla uczniów i uczenie seminariów nauczycielskich 18.000.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Sawczyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński. Do tej pozycji pozwolę sobie postawić poprawkę a mianowicie, żeby pozycja ta z 18,000 złr. podniesioną została na 20,000 złr. a to z powodów następujących:

Z początkiem roku szkolnego zaszły zmiany w organizacyi seminariów nauczycielskich a to w tym kierunku, że do trzech kursów seminarijnym pozwoliło Ministerstwo oświecenia dodać rok przygotowawczy. Do tego roku przygotowawczego przyjęto uczniów i stosowna liczba uczniów do tej klasy przygotowawczej się zgłosiła. I tak w seminarjum lwowskiem 29 w seminarjum krakowskiem 24, w tarnowskiem, rzeszowskiem i tarnopolskiem chociaż mniej, ale także liczba wynosi od 16 do 20u. Jest to młodzież uboga, i żaden z tych uczniów nie może się sam ze swoich funduszów utrzymać, tak więc liczba uczniów seminarijów wzrasta; również i tymże przybywającym

potrzeba takich zapomóg. Pan Minister oświaty uznał to i przeznaczył ze skarbu państwa 3,000 złr. ale kwota ta nieznaczna przeto wnoszę, żeby w tej rubryce VII przy pozycyi 69 zamiast 18,000 złr. było wstawione 20,000 złr.

J. E. hr. Marszałek. Jest poprawka posła Sawczyńskiego, aby w rubryce VII poz. 69 wstawiona była kwota 20,000 złr. zamiast 18,000 złr. Kto tę poprawkę popiera rączy rękę podnieść. (Dostateczna liczbą). Jest dostatecznie poparta.

Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt) Gdy nikt nie żąda, rozprawa zamknięta. Pan Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zybkiewicz. Nie miałem sposobności porozumieć się z innymi członkami komisji budżetowej nie wiem przeto jakie ich zdanie. Mogę tylko mówić w moim własnym mieniu. Sam osobiście zgadzam się z poprawką posła Sawczyńskiego, albowiem przez jakie parę lat trzeba nam koniecznie wychowywać nauczycieli i nauczycielki, którzyby się mogli rozejść po kraju, po wsiach jako kwalifikowani nauczyciele do szkół wiejskich. Wydatek ten jest koniecznie potrzebny tem bardziej, że przy organizacji teraz brak nam nauczycieli. Z tych powodów osobiście jestem za wnioskiem posła Sawczyńskiego.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Poddam pod głosowanie wniosek posła Sawczyńskiego. Kto się zgadza z brzmieniem poz. 69. Stypendya dla uczniów i uczennic seminariów nauczycielskich 20,000 złr. rączy rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zybkiewicz. Do tej rubryki VII traktującej o zasiłkach dla zakładów naukowych i wychowania publicznego należy wniosek posła Rydzowskiego o którym sprawozdanie komisji mam zaszczyt przedłożyć (czyta): Sprawozdanie i wniosek z Alleg. CI.

Ustnie muszę dodać dla wiadomości, że zawiadywanie tym funduszem należy do Wydziału krajowego, który ma nim zarządzać i ma postarać się o umieszczenie szkoły w porozumieniu z Rządem i gminą krakowską.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Ks. Kulczycki. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Pan Kulczycki ma głos.

P. ks. Kulczycki. Sdiłajem zdajemy sia najrozumnijsze, jesły nuni peryjdem nad tim wneseniem do poriadka dnewnoho.

(Głosy O! o!)

Słyszujecie ja wże hołosy: Otze rusyn! ne maje zmysłu dla krasnoho udałoho isi kustnoho. Ne ukadajty, moi Hospodynowe. Ja tak jak koždy rusyn izbrałby radsze kraszoje, podobnijszoje, jak chydzoje mensze udałoje. No Rusyn znaje izbytozczestwowaty i lyszaty sia, i powidaje tym sia rohom czesaty kotorym dosiahaty, i przewoznosyt skromnoje pożytočnoje, nad wystawnoje welyczawoje. So pryskorbiem uważaju szczo ne tyw czynom wedetsia gospodarstwo nasze w naszym Sojmji. Autonomiczeskoe gospodarstwo nasze podobyt sia so wsim, na toj ład, po jakim zawodyt u sebe poriadki, dostyehszyj pozadanych zakonnych lit i perejmyw do opekunow iminie spadczyny wo władinieje swoje. I jak że on zaczynaje swoje gospodarstwo? Uwidiw szczo u zazytočnoho sosida, dawnoho rozczetywoho hospodaria, pałata choroszo wystrojena pryukraszena, peretworaje swój dworok na welyczawu, wsiakymy prybahamy techniki prypodobłenu pałatu, załysztyw wsi proczyi ekonomiczeski zdanija. Tuju pałatu zeliżnym pozolocenym parkanom, a horod stoit pustopotyceju bez wsiakoi opłaty; Sprowadzajet množestwo mnohocinnoi mebli wziatoj na wyplat; a na obišciu ani płuha, ni woza ni brony. Dobyraje do karety czwirku odnoi szersty, a na obori, ani szerstynki. Ubyraje postuhu w dorohu liuberiju, a za płuhom nit komu chodyty, nema komu w stodoli mołotyty, i tak w stodoli sia ne mołotytyt ino w chati sia kołotytyt

Takym czynom wyczerpaw małyj zasób, tohda do wujańci, do ciotuni: zmiłujte sia, pomahajte bo ne mohu dojty do ładu, a jesły tyi ne okazut sia błałoskłonnymy — tohda na szczet naslidija po nych zyczyty de možno pod bud jakim usłowiem. I doczeho toje doprowadyt, pozostawljaju waszemu rozsużdeniu.

Se jest wirny obraz naszeho autonomiczeskoho gospodarstwa; pnem sia w horu, a ne smotrym szczo sia dije u spodu. Syłuem sia na wystawność, rady wyrównaty druhym, abo perewyższyty ich ne rozczytawszy sia dobre so syłami naszymy; szafujem iz odnoj storony hojno, a z druhoj storony ne

soronym przyznaty sia szczo my bidny: Istinno my bidni! bidni pro to szczo majem mało, a bidnijszi jeszcze zaibahaem mnoho. Obmezim sia na wozmožnoje neobchodymoje nyini, a jesły nebudut proslawliaty i udjwliaty nas, budut uważaty i poczytaty nas.

No kromi tobo jest jeszcze druchoje, szczo meni ne pohopnoho do besidy, spowodowało prosy-ty o słowo.

Moi hospodynowe! toje imienie w kotorym my tu gospodarujem ne jest iskluczno naszym ono należyt do bólszoi rodony, kotoraja nam powiryła toje gospodarstwo, a taja majet prawo zapytaty sia jak my uprawliajem tym iminiem, i szczoż my im skażem? Skażemo ot my uchwałyły zakon polowoi i policyi. Zakon polowo i policyi; powidiat nam no to może i prydatysia. Budem wydiły jak to bude — skażem dalsze; uze buła ricz o propinacii. Propinacja! ta szczoż nam do propinacii — jakiz iz toho budemo mały korysty? Tuju koryst szczo hromada jesły treba bude korczem bólsze jak odna, bude mohła maty swoju korcemu, a z korcemy jakijś dochodok na potreby hromadzki, a tak budut menszyi dodatki. Do dodatkow to szczoż na swoje wychodyt: jestły budem dobre pyty, tohda ne budem płatyły wseho dodatka do podatków na potreby hromadzki prosto do kasy hromadzkoj, ale persze perepuskały hroszi naszi czerez alembik. A nareszti zapytajuť szczo my zdiłały shriszmy fonda krajewoho?

Skazem im bólszoje gospodarstwo wymahaje bólsze wydatkow; przywołyły my to na soje to na toje, to semu to tomu; jeszcze 5000 złr. na prymiszczenie pięknych sztuk w Krakowi i hotowi przywołyły jeszcze 10.000 złr. (głos, sto tysięcy) a tak sto tysiaczy na zabudowania dla uspiewanija tych sztuk krasnych. Na toje wosklyknut a to szczo za sztuki? Nam ne do sztuki koły nas nuźda hryze. koły nam usychaje hołowa iż żury czim podatek opłatyty i nahotu swoju pokryty i szczoż my na toje skażem? Moi panowe tohda zaklyczyt ich pered tribunu, abo pidit meže nych i nanczit ich jakij im bude pożytok iż sztuk krasnych i na szczo sut tyi sztuki. Nam nepozistane ino skazaty za tom my no hołosowały. Proszu, protoju, ne stawliajte nas w takoi ne poželanoje położenie i perejdem nad wneseniem dla sztuk krasnych 5000 złr. na teper do poriadku dnewnoho.

P. Majer. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. Żałuję bardzo, że nie mogłem zrozumieć we wszystkim poprzedniego mowcę. To jednakże zrozumiałem, że byłoby zbytkiem szkołę o jaką tu idzie utrzymywać, ile że pierwej potrzeba starać się o konieczne a potem o przyjemne. Mnie się zdaje, że jest tu niezrozumienie właściwego stanowiska rzeczy. Na to, co wyrozumiałem z przemowy poprzedniego mowcy, mógłbym odpowiedzieć ogólną uwagą, która mowcy poprzedniemu jako osobie duchownej, sama nasunąć się była powinna, że „nie chlebem tylko żyjemy“, że więc nie tylko idzie o zabezpieczenie potrzeb naszych fizycznych, lecz że i duchowe mają swoje prawa, którym uczynienia zadosyć wymaga nieodłączna od fizycznej moralna strona człowieka. Idzie w obecnym razie o sztuki piękne, o których już stary mędrzec rzymski powiedział, że łagodzą obyczaje i uszlachetniają charakter człowieka. Wszakże nie na tem koniec; idzie tu bowiem o wspomóżenie zakładu, który ma być tłumaczem geniuszu kraju, rozumialszym od samego słowa, bo nie ograniczonym różnością języków.

Czy więc wydatek na taki zakład poniesiony miałby być daremny i tak strasznym dla kraju jak to słyszeć nam się dało, zostawiam odpowiedź na to wprost wysokiej Izbie. Mnie się zdaje, że sam zbieg szczęśliwych okoliczności, że nie powiem sama Opatrzność, jasno wskazuje jak nam postąpić należy. Kto się spodziewał, takiego polotn sztuki polskiej, jakim zabłysła nie tylko w kraju, nie tylko w Europie ale w całym świecie. Sztuka polska jest reprezentowaną przez męża, którego inne narody zazdrościć nam mogą. Mąż ten postawiony został na czele szkoły, ale szkoły, która początkowo była utrzymywaną ze skromnych funduszków wolnego niegdys kraiku, który się nazywał Rzeczpospolitą krakowską. Tę szkołę po różnych kolejach przyczepiono do instytutu technicznego. Wys. Rząd w uznaniu przeważnych względów właśnie nadmienionych, fundusze jej zatrzymał, a nawet przymnożył; resztę jednak, a mianowicie stosowne jej umieszczenie, pozostawił krajowi. I słusznie; jej bowiem dotychczasowe umieszczenie nie może odpowiedzieć potrzebom. Z tego wynika, że jeśli chcemy ją widzieć odpowiednią swemu przeznaczeniu, zgodnemu z wysokim stanowiskiem jej przełożonego, jeśli chcemy ją zrobić zakładem, który mógłby zaspokajać wszelkie potrzeby garnącej się do niego z kraju i po za kraju młodzieży, to pierwszym na-

szem być musi staraniem obmyślenie dla niej stosownego przybytku.

Na szczęście budżet nasz okazuje się w tym razie o tyle pomyslniejszym, że bez najmniejszego obciążenia na nowo funduszu krajowego, bez wszelkiego choćby najmniejszego dodatku do podatków. koszt na takie umieszczenie opędzony być może, Gdyby wysoka Izba nie chciała korzystać z tych szczęśliwych okoliczności, to nie wiem czy w dziejach swoich chlubne zapisałyby dla siebie świadectwo. Nie zajmując dłużej czasu, odwołuję się do tego, zdając się zresztą zupełnie na światły sąd wysokiej Izby.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ p. Sawczyński zrzekł się głosu, przeto ma głos poseł Chrzanowski.

P. Chrzanowski. Do przemówienia posła Majera mam dodać tylko parę uwag. P. Kulezycki poczytuje sztukę piękną za rzecz zbytkowną. Nie zaprzeczam, że mogą być ludzie niemający pojęcia dla sztuk pięknych, ludzie dla których ona jest zbytkiem, chociaż i na tych działanie jej jest zbawienne; ale dla narodu naszego, mającego 1000 letnią egzystencję, zajmującego znakomite stanowisko między ludami w świecie umysłowym, na polu literatury a nawet na polu sztuk pięknych, sztuka nie jest zbytkiem ale konieczną potrzebą, a nakłady na jej rozwój obowiązkiem publicznym; przez dzieła sztuki tworzone przez naszych sztukmistrzów przemawiać może i przemawia nasz naród do innych ludów językiem powszechnym, językiem przez wszystkie narody rozumianym. Albowiem mowa która przemawia do ludzi, dzieło sztuki pięknej, malarstwa, rzeźby, muzyki, jest wspólną wszystkim ludom. Widzieliśmy w rzeczywistości jak obrazy naszych artystów opowiadały innym ludom o dawnej wielkości, późniejszych losach naszego narodu, przedstawiały im wymownie ważne wypadki naszych dziejów. Oprócz więc powodów przytoczonych przez posła Majera, także z wyrażonego teraz przezemnie powodu popieram wniosek komisji, aby wyznaczyć stały roczny zasiłek 5000 złr. na stałe pomieszczenie szkoły sztuk pięknych istniejącej w Krakowie.

P. br. Baum. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusji. Zapisany jest do głosu ks. Zakliński. Kto się tym wnioskiem zgadza rączy rękę, podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

P. ks. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Moi hospodynowe, meni ne możete zakidywaty jakobym ne mał poniatja o sztukach krasnych. (P. Męciński. To się pokaże po przemówieniu). Po wetykich mistach ona niczo bilsze sia tak ne wpemaje, jak na krasni budynki belwedery, i t. d. i mnoho jest tam adoratoriw krasnych sztuk, do kotorych i ja nateżu. Odnakoż wże w tim słuszni hołosowaty budu za wneseniem moho kolegi p. Kulezyckoho, kotoryj wnesł, aby nad toju pozycjeju perejty do poriadku dnewnoho. Skazaw peredbesidnyk mij p. Majer słowa, iż naszoz ewanhelyi, że czełowik ne tylko hłebom żyje, ale i duchom bożym. To jest istynna prawda, ale ja skażu, słyby ne tolko Matejko ale i Salamon to skazaw, to nycz nemiszajet toho dila.

Narody upadajut i piduosiatsia i z postupom ich, poste peniach cywilizaciji wozmahajet sia ich byt materyaluj i postupujut wsiakiji sztuki. Jesłyby i u nas tak buło, to ua pidstawi toho, mohtybysmo daty procwytanje krasnym sztukom i u nas. Ale koly u nas je neszczastje, jak skazaw p. ks, Kulezyckij, tak musimo sia miryty pišla naszych obstojatelstw.

Podywim ua nas samych. Jak buły lipszyi czasy, tak my sobi toha wojazowaly do Paryża i Londyna, otaczaly sia ne but' jakimi lokajami, i jizdyły szesti końmi. A teper cztoż my robymo? — teper izdymo parukiđmi abo i forspanom posyłam dochodiw toho naszoho gospodarstwa — czyż to poślidstwie postupujuszczyj proświty?

Zakiedajut nam, że musimo sia ohraniczyty. Jesły poczteunyj hospodyn referent skazaw, że to jest ne wetykij datok i dlatoho możemo perebolity oto własne daje świadectwo o uedobrem stani gospodarstwi w naszym kraju. Ja kotoryj jeś'm zastupnykom naroda muszu wyskazaty jak riez sia maje. Podatki naszyi szczoraz sia pobotszajet, od roku do roku o odeu, abo o dwa krajcari a žadnom roci ne umenszajut sia, dlatoho ne możemo jeszcze dawaty na sztuki krasne i jeszcze dla nych jakies zamki budowaty.

Szczo sia tyczyt pod atkiw o kotorych kazał poczteunyj referent, to ty i 5 tysiacy, jesły na cały kraj rozłożenyi budut, to pryjde po piw krajcara abo jeszcze menwsze dodatkiw do podatkiw.

(Głos: Dwunastu części krajcara). Ja izwołu sobi na to oświdczyty, że buw odyn korol polskij, ktoroho ne wovkie, ale myszy zjily, i nas ne zny-

szczut podatki, ale tyi dodatki do podatkiw, tyi myszy po krajcari i po dwa zjidiat nas sowerszeno (brawo).

Protoje sudzu, daby to tak załahodyty jak namistniczestwo rozporiadyło, a tymczasom może Boh daśt' zmenszut sia podatki a możeby sam Krakiw abo tyi adoratory spomohat sia na toju szkołu. a potixu prawytelstwo ily my pryczynymo sia do toho. Tymczasom poperaju wnesenie p. Kulczyckoho perejty nad tim do poriadku dnewnoho.

J. E. hr. Marszałek. Pan sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Zyblikiewicz. Ostatni mowca powiedział, że nasz myszy zjedzą, jeżeli będziemy wszystko do krajcara wydawali. Zdaje mi się, że szanowny mowca nie był w Izbie, kiedy ja sam, który teraz obstaę, aby wysoka Izba pozwoliła na ten datek dla szkoły sztuk pięknych, kiedy ja sam przed parę dniami powiedziałem, że dosyć dodatków do podatków, że nie można już iść dalej, że nie można już nawet o $\frac{1}{2}$ centa więcej nakładać, i że ile razy będzie tu mowa o tem, tyle razy będę się starał wszelkimi siłami oponować przeciw podwyższeniu. — Zwrócę uwagę szanownego mowcy na to, że choćbyśmy nie przyjęli tego wniosku i nie poświęcili tych 5000 złr. to zostaniemy w tych samych granicach dodatków. Ale co więcej mogę zapewnić szanownego mowcę, że i przy tym projektowanym budżecie zostanie z tych dodatków 80.000 do 100.000 złr. rocznie, że przeto żadną miarą myszy nas zjeść nie mogą i dlatego sądze, że szanowny mowca ot tak sobie powiedział, ale żeby to miało realną podstawę, tego przyznać nie mogę.

Drugi szanowny mowca proponował przejście do porządku dziennego nie dlatego, żeby był antagonistą i nie był zwolennikiem szkoły sztuk pięknych tylko dla tego, że nie wie, jakby się miał wytłumaczyć z tej rnbryki swoim wyborcom.

Lękam się o to, że szanowny mowca przy tym systemie gospodarstwa jak wyłożył i przy tem pojęciu, jakim się zapatruje na sztuki piękne, i nam je przedłożył, rzeczywiście nie potrafi swoich wyborców zaspokoić. Jeżeliby zaś nie potrafił, to ja mu pomogę, gdy powiem, że my tu żadnego nowego wydatku nie wnosimy, tylko kwotę, która już była zeszłego roku uchwalona dla sztuk pięknych. Tego roku nic więcej nie wnosimy, jak tylko te same 5000 złr. Zdaje mi się, że szanowny mowca

musiał już zeszłego roku uspokoić swoich wyborców co do tej pozycyi, a jeżeli uspokoił to i teraz potrafi. Zdaje mi się dalej, że szanowny mowca sądzi, że zakładamy coś nowego i powiada, że nam tego nie potrzeba, gdzie nam tam do sztuk pięknych, że nam potrzeba zupełnie czego innego. Ależ to nie my zakładamy szkołę, ona już dawno założona, gdyby jej nie było, to ja w tej Izbie znając ogólne usposobienie, nie odważyłbym się teraz na taki wniosek. Przeto nie my, ale przed 60 laty założył tę szkołę, nie naród pięć- lub sześciomilionowy, ale kraik mający sto pięćdziesiąt tysięcy ludności. Wolne miasto Kraków nie tylko ten zakład przed 60 laty założyło, ale takim funduszem zaopatrzyło, jakiego w tej Izbie wobec takich mowców i wnioskodawców, jak ten, co tu mówił, nie odważyłbym się proponować.

Powtarzam, żebym się nie powazył, bo wówczas założono szkołę i dotowano ją roczną kwotą dwunastu tysięcy złotych polskich, a te przed sześćdziesięciu laty wstecz znaczyły więcej niż dzisiaj 12 tysięcy złr., i gdybym dziś miał proponować te 12 tysięcy, zawahałbym się ze względu na mowców, jak ten, co proponuje przejście do porządku dziennego. Więc mógł to uczynić narodek 150 tysięczny, a my wahamy się dać na pomieszczenie jej pięć tysięcy. Powiada szanowny poseł, gdzież nam tam do sztuk pięknych, my mamy płoty grodzień, gospodarstwa pilnować. Nie wiem, ale zdaje mi się, że szanowny mowca niedawno przyszedł, na świat, bo gdyby przynajmniej był przyszedł przedwczoraj, i gdyby poszedł do Narodnego Domu, to byłby zobaczył, że nam jest coś do sztuk pięknych, i zobaczyłby to o czem nic nie wie. Co więcej zobaczyłby, że nam jest wiele do sztuk pięknych, że dziś w świecie nie ma narodu, a nawet najwięcej ucywilizowane jak francuski, niemiecki i angielski, korzą się przed sztuką polską. To jasno pokazuje, że nam jest coś do sztuk pięknych, i żeśmy je pielegnować powinni. Zdawało się szanownemu mówcy, że my będziemy dzwigali cały ciężar tej szkoły, ależ nie — nie my — tak, jak my jej nie utworzyli. Nie my dzwigamy ciężar tej szkoły, ale Najjaśniejszy Pan wziął w roku 1873 ten ciężar na siebie i na skarb państwa. Co do szkoły, ta jest przez rząd austriacki utrzymywana, a to przez cześć dla niej, albowiem takimi owocami, jak ona, nie może się poszczycić nawet akademii wiedeńska. W skutek tego w roku 1874 wziął rząd ten ciężar na siebie, odłączył szkołę od techniki i w radzie państwa budżet jej uchwalają.

Od nas żądają małego przyczynienia się, aby ją mieli gdzie pomieścić, bo chcą tę szkołę rozszerzyć. Żądali tego najprzód od gminy miasta Krakowa, ależ to nie jest sprawa lokalna, to sprawa całego kraju, a mógłbym nawet powiedzieć po zagranicę kraju sięgająca. Jeżeli już nie obowiązek, to honor, to poczucie obowiązku obywatelskiego nakazuje nam przyczynić się, jakim datkiem, do takiej szkoły, która tak wielkie owoce wydała. Po tem przemówieniu nie boję się, że szanowny mówca zaspokoi swych wyborców, albowiem nie my tworzymy szkołę, tylko wolne miasto Kraków. Nie my ją utrzymujemy, ale Najjaśniejszy Pan i rząd. Nie my łóżymy na nią fundusze, ale skarb państwa, my tylko przyczyniamy się taką kwotą, jak przeszłego roku, z tem zastrzeżeniem, że ona ma być użytą na umieszczenie. Teraz będzie już miał szanowny mówca, co powiedzieć swoim wyborcom, i sądzę, że nie będzie teraz tak mocno obstawał przy swoim wniosku przejścia do porządku dziennego, bo jeżeli się opierał, to mówił, że czyni to tylko dla tego, żeby się miał czem zasłonić przed wyrzutami swoich wyborców. Podług mnie zdaje mi się, że mu podałem środki jak się ma zasłonić. Ja zaś z mojej strony będę głosował za udzieleniem tej kwoty pięciu tysięcy złotych austr.

P. ks. Kulczycki. Proszu o hołos w osobistoj sprawi.

J. E. hr. Marszałek. P. Kulczycki ma głos.

P. ks. Kulczycki. Proszu Ekscelencji p. marszałka, aby zrobił nważnym p. sprawozdatela, szczeoby był starannijszym w swoich uwahach. Skazał win szczo ja bilsze nycz na znaju, win ne może znaty szczo ja znaju a to szczo ne znaju (wesołosć).

P. Zyblikiewicz. Zamiast J. E. marszałka ja p. posłowi oświadczam, że rzeczywiście nie wiem co on wie, albo nie wie, ale z tego mówiłem co on nam przedłożył, że jeżeli nic więcej nie ma do powiedzenia jak to co powiedział, to ja na podstawie tego odpowiedziałem (wesołosć).

J. E. hr. Marszałek. Ja prosiłem p. sprawozdawcę, aby p. Kulczykiemu powiedział, że nie chciał go obrazić.

P. ks. Kulczycki. A on mi to samo powiedział (wesołosć).

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Na umieszczenie szkoły sztuk pięknych w Krakowie celowi odpowiednie, tudzież na umieszczenie jej kierownika, Sejm wyznacza z funduszków krajowych stale 5.000 zlr. rocznie.

J. E. hr. Marszałek. Poddam najprzód pod głosowanie wniosek p. Kulczyckiego, aby nad wnioskiem komisji przejść do porządku dziennego. Kto się na to zgadza raczy rękę podnieść (mniejszość) Wniosek upadł. Poddam teraz pod głosowanie wniosek komisji.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta wniosek komisji):

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Następuje teraz Rubryka VIII.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

Rub. VIII. Utrzymanie pomników historycznych.

poz. 70 Odnowienie Sukiennic w Krakowie 5.000 zł.
„ 71 Restauracya pomników w ogóle 1.500 „

Suma 5.000 zł. na odnowienie Sukiennic jest wynikiem uchwały sejmowej zapadłej przed czteru lamy. Obecnie jest to ostatnia rata. Na restauracyę pomników jest wynikiem także poprzedniej uchwały, nad temi pozycyami nie ma więc co głosować (czyta):

72. Badanie i ocalanie zabytków historycznych, pismiennych i archeologicznych dla zakładu narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie 250 zlr.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żada? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi raczy rękę podnieść (większość). Poz. 72 przyjęta. Następuje rub. IX. Sprawozdawca p. Kaszewko.

Spraw. p. Kaszewko (czyta):

Rubr. IX. Kwaterunkowe żandarmeryi.

Biorąc za podstawę przedłożony przez c. k. Komendę żandarmeryi Wydziałowi krajowemu szczegółowy preliminarz potrzeb na rok 1876 w sumie 59.623 zł. a. w. komisya budżetowa znalazłszy poszczególne koszta w pozycyach 70—93 wymienione dokładnie obliczone, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Na pokrycie kosztów kwaterunkowego żandarmerji na rok 1876 przyjmuje się sumę 59.623 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki racy rękę podnieść (większość). Rub. IX przyjęta. Następuje rub. X. Sprawozdawca p. Skrzyński.

Spraw. p. Skrzyński (czyta):

Rubr. X. Drogi.

A. Koszta zarządu.

Obejmują w poz. 91—95 płace 7 inżynierów, 4 zastępców pełniących obowiązki inżynierów, 35 konduktorów, 270 droźników i 5 pomocników (dyurnistów). Koszta podróży dla inżynierów i konduktorów, oraz dla inżynierów Wydziału krajowego, delegatów, inspektorów i komisij nadzwyczajnych. Remuneracye i zapomogi. Wydatki na sprawienie instrumentów, naczyń i narzędzi dla droźników oraz koszta kancelaryjne i koszta na umieszczenie biur.

Liczba konduktorów zwiększoną została o 3ch. Zważywszy, iż mimo to przypada na I konduktora przeciętnie 5 mil drogi, obsadzenie 3 posad — w granicach ustanowionego etatu — jest usprawiedliwione.

Na koszta podróży dla inżynierów Wydziału kraj., delegatów, inspektorów i komisij nadzwyczajnych preliminowaną kwotę 5.000 zł., zniżyła komisya do 4.500 zł., gdyż zdaniem jej ustanowione komitety obywatelskie do zawiadywania i kierowania budową dróg zmniejszą potrzebę kontroli ze strony zarządu centralnego a uzasadnioną jest nawet nadzieja, iż zaprowadzenie takich komitetów miejscowych znaczniejsze jeszcze w przyszłości umożliwi oszczędności.

Wszystkie inne preliminowane wydatki, w poz. 91—94 wyszczególnione, są należycie uzasadnione; przeto komisya wnosi, aby je w budżecie zamieścić w kwotach preliminowanych. Zarazem wnosi, aby co do poz. 95 zamiast 5.000 zł. przyjąć kwotę 4500 zł. Co do poz. 92 a) przyjąć preliminowaną kwotę, lecz jako ryczałtową dla 7miu inżynierów. Co do poz. 93 przyjąć preliminowaną kwotę, lecz jako ryczałtową na potrzeby wyszczególnione w tej pozycji pod a) i b).

Komisya zatem wnosi, aby na koszta zarządu zamieścić w budżecie kwotę 92.334 zł., która o 500 zł. mniejszą jest, jak kwota preliminowana.

(Mówi): Suma ta jest wynikiem czterech pozycij preliminarza od poz. 91 do 95, a mianowicie „płace urzędników i służ, ryczałty, remuneracye i zapomogi. Jeżeli panowie sobie życzą to możemy przechodzić podług pozycji preliminarza.

(Głosy: Nie trzeba).

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto za przyjęciem tej rubryki racy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Spraw. p. Skrzyński (czyta):

B. Nowe budowy i rekonstrukcye dróg.

Na cel ten w poz. 96 preliminarzu Wydział krajowy 500.000 zł. Kwota ta równa uchwalonej przez wys. Sejm na r. 1875 dotacyi na budowę i rekonstrukcyę dróg krajowych, użytą być ma w myśl tejże uchwały na budowę nowych dróg uchwałą wys. Sejmu z d. 5 grudnia 1872 objętych, jakoteż na budowę drogi z Rzeszowa do Nadbrzezia, oraz na rekonstrukcyę dróg krajowych a ewentualnie na budowę mostów większych rozmiarów i wyłączenie mostu w Niedzicy — komisya wnosi, aby preliminarz kwotę w budżecie zamieścić 500.000 zł.

P. Polanowski. Proszę o głos.

P. Apol. Jaworski. Proszę o głos.

P. Głogowski. Proszę o głos.

Spraw. p. Skrzyński Muszę tu dodatkową zrobić uwagę, że suma ta odnosi się do zeszłorocznej uchwały Sejmu, aby 500,000 zł. na budowę i rekonstrukcyę dróg wydać. Dodał jednak Sejm, że przedewszystkiem mają być te potrzeby zaspokojone, które pod literą c) zeszłorocznej uchwały zostały umieszczone. Znajdują się zatem w tej sumie: droga Dębicko-Nadbrzeziańska i mosty Krynopolskie.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Po wyjaśnieniu danem przez sprawozdawcę zrzekam się głosu.

J. E. hr. Marszałek. P. Jaworski ma głos.

P. Apol. Jaworski. Prosiłem o głos przy tej pozycji nie dla tego, abym przeciw niej przemawiał, ale dlatego, że pragnę postawić rezolucyę. Ustawą z Grudnia r. 1873 uznaną została droga z Buska do Krasnego jako droga krajowa, a prze-

szlóroczną uchwałą polecono Wydziałowi kraj. tę drogę budować. Nie będę rozwodził się nad potrzebą tej drogi, tyle razy ten przedmiot był w wys. Izbie omawiany. Jednakże, jeżeli zdania co do kategorii dróg się rozchodzą, to w tem są zgodne, że drogi dojazdowe do dworców kolejowych są dziś najważniejsze, z tych zaś droga dojazdowa do stacji w Krasnem jest najważniejszą. Dodać muszę, że część północna obwodu złoczowskiego, powiaty kamionecki, radziechowski i część złoczowskiego pozbawione są wszelkiej komunikacji, największe niedogodności mają mieszkańcy tych powiatów, albowiem przyjechawszy do Buska kilka mil po bardzo złej drodze do stacji w Krasnem dostać się nie mogą.

W zeszłym roku uchwalił Sejm, aby przy budowie dróg krajowych miano na względzie ofiarności okolicy, o ile do budowy dróg przyczyniać się zechcą. Mogę zapewnić, że ofiarności powiatu dla tej drogi nie będzie mniejszą jak obecnie dokładają powiaty, w których drogi krajowe obecnie się budują t. j. tarnowski i przemyski. Ofiarności w tych powiatach względnie do kosztów budowy drogi wynosi 4%. Zaś jak już dziś w tym powiecie zabezpieczono na tę drogę, mam nie płonną nadzieję, jeżeli nie pewność, że tu ofiarności będzie jeszcze wyżej posunięta i dosięgnie 10% kosztów budowy, a zatem przewyższy ona o wiele powiaty te, w których drogi już się budują.

Niewiem jaki był powód dla czego Wydział krajowy do budowy tej drogi w myśl uchwały Sejmu nie przystąpił, wątpię, aby powodem tego były słowa, które w zapale walki parlamentarnej były tu mimowolnie wypowiedziane, a które może spowodowały, żeby z budową tej drogi się wstrzymać.

Nad ważnością tej drogi rozwodzić się nie będę, każdy przyzna, że jest ona jedna z najważniejszych. Co się tyczy kosztów to nie żądam, aby dla drogi tej, nowo pozycyę otwierano, lecz prosiłbym aby z tej sumy 500.000 złr. 25.000 t. j. 5% ująć na budowę tej drogi. Jeżeli uwzględnimy że tylko 5% żądamy z tej sumy 500.000 złr., w której sumie mieszczą się koszty rekonstrukcji dróg, które może nie są tak bardzo nagłe i potrzebne jak nagłym i potrzebnym jest otwarcie komunikacji dla tych okolic, jeżeli uwzględnimy, że te 5% tylko umniejszą fundusze budujących się dróg, jednakże w ogóle budowie uszczerbku nie zrobią, jeżeli nzwzględniemy że to jest potrzebne, to będzie rzeczywiście z Waszej

strony aktem dobroduszności, jeżeli uchwalicie następującą rezolucję. „Poleca się Wydziałowi kraj. aby niezwłocznie rozpoczął budowę drogi krajowej z Krasnego do Buska, i użyć w tym celu z ogólnej sumy 500.000 złr. na rok 1867 sumy 25.000 złr.

J. E. hr. Marszałek. Podam wniosek p. Jaworskiego, do poparcia.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta): Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby niezwłocznie rozpoczął budowę drogi krajowej z Krasnego do Buska i użył w tym celu z ogólnej sumy 500.000 złr. na rok 1876 sumy 250.000 złr.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera ten wniosek raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty. P. Głogowski ma głos.

P. Głogowski. Chciałem zabrać głos co do mostów Krystynopolskich. Po wyjaśnieniu, które dał p. sprawozdawca zrzekam się głosu.

P. Wł. hr. Badeni, Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Pan Badeni ma głos.

P. Wł. hr. Badeni. Droga z Krasnego do Buska jest raczej drogą dojazdową jak drogą krajową, gdyż ma długości około trzy ćwierci mili. Jest to jedna z tych dróg, które uznane zostały za nagłe i przyznać muszę że, jak podniesiono, ofiary jakie z powiatu były niesione, umożliwiają rozpoczęcie budowy tej drogi, jedynie z tego powodu musieliśmy w tym roku budowę tej drogi zaniechać, ponieważ mieliśmy budować mosty w Kasperowcach i w Kadezy i potrzebowaliśmy mieć jakieś fundusze zawarowane, w razie jeżeli budowa ich w tym roku będzie mogła być rozpoczęta. Co do tych mostów są pewne trudności, tak że nie można wiedzieć czy one będą mogły być budowane czy nie. Jeżeliby do tego przyszło, to fundusz będzie zużyty, jeżeli zaś nie wtedy na rok 1876 mógłby być do dyspozycyi, fundusz potrzebny dla drogi Krasne—Buska a na ten wypadek mogliśmy przystąpić do budowy drogi z Krasnego do Buska jeżeli Wys. Izba zechce się przychylić do propozycji p. Jaworskiego.

P. Eram Wolański. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. W rubryce „Drogi pod lit. B. ustanowiona jest kwota 500.000 złr. na budowę i rekonstrukcyę dróg na mocy uchwały z 5 grudnia 1872 r. Nie myślę bynajmniej umniejszać sumy na drogi, bo jak miałem zaszczyt przy dyskusyi nad ustawą drogową wypowiedzieć, bez funduszków drogi nikt nie wybuduje. Nie mogę jednak pominąć, że głównem staraniem naszym być winno zachęcać i wspierać budowę dróg powiatowych, i dróg dojazdowych do dworców kolei żelaznych. Pod literą D. zasiłek dla dróg powiatowych i gminnych, widzę nadzwyczaj małą sumę na ten cel przeznaczoną — bo tylko 70.000 złr. Będąc przez dwa lata w komisji drogowej, wiem, ile tam wpływało petycyi o subwencje na drogi powiatowe, że niektóre powiaty nie są w stanie utrzymać tych dróg, które już same swymi funduszami wybudowały. Zważywszy ile dworców kolejowych nie ma komunikacyi bitych w głąb kraju, a któreby ułatwiły dowóz produktów w każdej chwili, a szczególnie jeżeli zważymy n. p. że na kolei żelaznej ze Lwowa do Podwołyżysk zaledwie dwie czy trzy stacje mają drogi bite dojazdowe, ze Lwowa do Czerniowiec zaledwie — 4 stacje, cóż mówić o kolei Albrechta, Nadniestrzańskiej — Łupkowskiej etc., to uważam za obowiązek sejmu obudzić interes po powiatach do budowy tych dróg, tak gwałtownie dla kraju potrzebnych. Dla tego będę miał zaszczyt, postawić wniosek, aby zamiast 500.000 złr. na budowę i rekonstrukcyę dróg krajowych wstawić 375.000 złr. a pod literą D. zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych zamiast 70.000 złr. postawić 200.000 złr. W sumie preliminowanej przez komisję budżetową nie zajdzie żadna zmiana tylko, że korzystniej dla kraju będzie zużyta. Zamierzam wniosek ten usprawiedliwić w ten sposób.

Jak wiadomo wielka sieć dróg krajowych była uchwalona w nadziei uzyskania tej wielkiej pożyczki. Wówczas mniemano, że w bardzo krótkim czasie te drogi będą mogły być wybudowane a następnie będzie się można wziąć do budowy innych komunikacyi w kraju.

Tymczasem jak wiadomo pożyczka nie przysła do skutku. Wniósł więc Wydział krajowy, żeby te drogi wybudować z funduszków krajowych przeznaczając na ten fundusz tyle, ile odsetki roczne od tego kapitału by wyniosły, — w przeciągu lat 10 z tego drogi będą wybudowane i potrzebne zrekonstruowane, co zawiera sprawozdanie Wy-

działu krajowego z 1874 roku do sejmu wniesione. Dopiero w tym roku zaczęła się budowa dróg objętych uchwałą z 5 grudnia 1872 roku. A ponieważ podług zdania Wydziału krajowego 10 lat potrzeba na wybudowanie wszystkich tych dróg, a zatem w najlepszym razie dopiero w roku 1885 drogi te mogą być wykończone — i dopiero po 1885 roku będzie można zacząć w innych punktach budowę dróg krajowych, wątpić można czy w 10 latach budowę tych dróg ukończą i zapewne później to nastąpi. Co do mnie myślałbym, że za ledwie w 20 latach te uchwalone drogi wybudowane zostaną. Nowych ciężarów nie należy nakładać, dla tego trzeba te fundusze lepiej użytkować.

Chcę teraz usprawiedliwić to zmniejszenie sumy 500.000 złr. na 370.000 złr. W sprawozdaniu z dnia 27 września 1874 roku Wydział krajowy powiada (czyta):

Według planu amortyzacyi wynosi roczna rata, przeznaczona na opłacenie procentów i umorzenie kapitału całej pożyczki po odtrąceniu od tej sumy wydatku rocznego na umorzenie pożyczki głodowej 324.000 zł. potrzebnych rocznie na amortyzacyę części pożyczki krajowej przeznaczonej na cele drogowe. Proponując użycie jednorocznej annuitety na rozpoczęcie budowy i rekonstrukcyi dróg krajowych, sądzi Wydział krajowy, iż nie odstępuje od myśli, która przewodniczyła uchwale o zaciągnięciu pożyczki krajowej, sądzi zarazem, że środek ten dałby się również w latach następnych zastosować — i w przeciągu lat 10 można by zbudować wszystkie drogi ustawą krajową z dnia 12 lutego 1873 objęte i zrekonstruowe istniejące drogi krajowe nie przykroczony wydatku rocznego, któryby w razie zaciągnięcia pożyczki opłacany być musiał przez lat 40.

A zatem powiada Wydział, że jeżeli sejm 324.000 złr. uchwali, to w 10 latach wszystkie drogi uchwalone na dnia 5 grudnia 1872 r. będą wybudowane. Przeznaczając więc 370.000 fl. w rubryce budowa nowych dróg i rekonstrukcyi — zostaje jeszcze nadto 46.000 na budowę lub dokończenie potrzebnych mostów.

Mnie się zdaje, że uchwalając 70.000 złr. nie wzbudzimy interesu po powiatach do budowania dróg. Jest to suma zanadto mała, aby rozrzucana po kraju mogła wpływ korzystny wyrzucić. Uważam że i 200.000 złr. jest jeszcze za mała

suma, ale jeżeli nie można więcej, to trzeba dać tyle ile można.

Reasumując to co powiedziałem pozwałam sobie postawić następujący wniosek: w pożyczki B. zamiast 500.000 postawić 370.000 a pod lit. D. na zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych postawić zamiast 70.000 — 200.000.

J. E. hr. Marszałek. Proszę dać ten wniosek na piśmie. Podam go do poparcia.

Sprawozd. p. Skrzyński (czyta): W rubr. X. lit. B. Na budowę i rekonstrukcję dróg zamiast 500.000 złr. wstawia się 370.000 złr. a w dziale D. zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych zamiast 70 000 zł. wstawić 200.000 złr.

J. E. hr. Marszałek. Kto ten wniosek popiera rączy rękę podnieść. (Popiera dostateczna liczba posłów.) Jest poparty.

P. Biłous. Proszu o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Biłous ma głos.

P. Biłous. Seło Krasne leży w duże ważnym punkcie w seredyni meże dwoma welykimi mistamy, Lwowom i Brodami. W tom seli schodjat sia z troch storon żeliznyj dorohy, to jest od Brodiw, Lwowa i Tarnopola. Od stacyi do Buska jest nedaleko, a z Buska rozechodiat sia dorohy do Kamionki, Radziechowa i innych ważnych miest. Nakonec okołycu tuju perepływajut riki, bo tu chodyt sia z Buhom Pełtew i kilka meńszych riczok. Poperaju protoje jak najsyljnijsze wnesenje posła Jaworskoho, aby doroha ta buła jak najskorijšie budowana, a to tim bolsze, że wydatok ne bude tak znaczytelnyj, a czerez toje umożływyt sia pčłuczenie stacyi żeliznoj w Krasnom z mnohymy mistamy okruha zołoczewskoho.

P. Męciński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Powiedział p. Wolański, że głównie należy zwrócić uwagę na budowę dróg powiatowych i starać się aby takich dróg najwięcej w kraju przybywało. Nie miałbym nic przeciwko temu, bo czy to będą drogi powiatowe, czy krajowe, idzie głównie o to, aby były dobre i przyczyniały się do ożywienia przemysłu i handlu w pewnych okolicach.

Skutek więc będzie zawsze ten sam. Mnie się zdaje, że gdyby wys. Izba poszła za propozycya p.

Wolańskiego, to nietylko tamtych tak prędko by nie przybyło, ale i krajowych by ubyło, a w każdym razie budowa już rozpoczętych znacznieby się opóźniła. Jeżeli zależy nam na pomnożeniu dróg to jako postom powinno zależeć nam także na tem, aby uchwały, które Sejm zawotował na poprzednich kadencyach, ściśle były wykonywane.

Powiedział p. Wolański, że dopiero w roku bieżącym zaczęła się budowa tych dróg. Prawda— ale pierwaj zaczęć się nie mogła, bo Sejm w r. 18 72 zawotował 4,000.000 zł. pożyczki, a gdy się okazało, że zaciągnięcie jej będzie niekorzystne pod względem finansowym, wys. Izba postanowiła, aby corocznie przez pewną ilość lat przeznaczać 500.000 złr. na uznane za krajowe drogi i budować takowe częściowo. A dlatego zuów zaczęła się budowa dopiero w tym roku, że Sejm w roku zeszłym po raz pierwszy zawotował tę sumę w budżecie. Powiedział p. Wolański, że budowa ta trwać będzie lat 10 albo więcej. A czyż trwałaby ona krócej, jeżeli zamiast 500.000 złr. zawotujemy 370.000? Jeżeli preliniując każdorocznie 500.000, budowa 9 dróg potrwa n. p. lat 10, to wotując 370.000 przeciągniemy robotę może na lat 18.

Co do mnie nie mam obawy, żeby budowa trwała aż lat 10, a to dla tego, że sposób budowania dróg, jakiego teraz używa Wydział krajowy, jest szybszy i tańszy. Drogi buduje się obecnie we własnej administracji przy pomocy miejscowych komitetów, a zatem z pewnością za mniejsze sumy będą wybudowane, jak obliczaliśmy pierwotnie. Co do przenoszenia tych 130.000 zł z budżetu dróg krajowych na drogi powiatowe, muszę zwrócić uwagę wys. Izby, że w obec dziś obowiązującej ustawy drogowej taka suma nie dałaby się nawet użyć właściwie.

Dzisiejsza bowiem ustawa drogowa mówi, że subwencya z funduszu krajowego może być udzieloną tylko na budowę drogi powiatowej, nie zaś do jej utrzymania. O ile powiaty budują i udają się do Sejmu i dostają subwencye, jest na to dowód w tem, że każdoroczny fundusz preliniuwany na subwencye jest wyczerpany. Przyjęcie poprawki p. Wolańskiego byłoby bardzo szkodliwe, albowiem budowa dróg uchwalonych i rozpoczętych musiałaby być opóźnioną a na niektórych zupełnie wstrzymaną.

Poświęcalibyśmy więc to co z pewnością będzie zrobione—dla tego co zrobione dopiero być może— jeżeli powiat który zdecyduje się co robić.—Ja wolę

to co pewne — i co już jest rozpoczęte — jak najpiękniejsze nawet projekta, dla tego wotować będę przeciw poprawce p. Wolańskiego.

P. Wł. hr. Badeni. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Badeni ma głos

P. Wł. hr. Badeni. P. Wolański żądał dotacji 200.000 zł. dla subwencyonowania dróg powiatowych i motywował to żądanie mnóstwem petycji, które w tej mierze do komisji sejmowej wpływały. Rzeczywiście petycji było dużo, ale nie powiedział sz. poseł, czy było dużo petycji kwalifikujących się do uwzględnienia. Mojem przekonaniem takich petycji było niewiele. Słusznie p. Męciński powiedział, że według §. 18. ustawy drogowej subwencje mogą być dawane tylko na budowę nowych dróg, więc trzeba koniecznie, aby powiaty uchwały pewne drogi a co więcej przeznaczyły na to pewne swoje fundusze. Bo nie może się nazywać „subwencją“, jeżeli drogi powiatowe będą się budować wyłącznie z funduszu krajowego. Już pojęcie „subvenire“ znaczy przyjść w pomoc usiłowaniam powiatu, ale nie może to znaczyć, aby powiat nic nie robił a my byśmy mu drogę budowali z funduszu krajowego.

Z tych usiłowań, jakie dotychczas po powiatach dla dróg się okazywały, można wnosić, że preliminowana na ten cel suma 70.000 zł. okaże się na rok bieżący dostateczną, a gdyby była większa dotacja przeznaczona, to byłby Wydział krajowy w ambarasie, jak nią rozrządzić, albowiem na 74 powiaty jest 50 powiatów takich, w których pod względem dróg powiatowych po dzień dzisiejszy tak jak nie zrobiono.

W żadnym razie nie mógłbym się zgodzić na to, aby fundusze na subwencyonowanie dróg powiatowych miały być używane z dotacji preliminarnej dla dróg krajowych.

Nie Wydział krajowy, ale wys. Izba po dwukrotnych obradach uznała, że te właśnie drogi są najważniejsze ze stanowiska krajowego i uznała, że te właśnie drogi są najnagłejsze; przyjęcie zaś wniosku p. Wolańskiego znaczyłoby zatrzymać budowę dróg najważniejszych i wstrzymać budowę dróg dwukrotnie przez Sejm uznanych za najnagłejsze na to aby móżd budować drogi takie o których nawet nie wiemy, jakie są, i o których ważności i nagłości w Sejmie dotąd ani słowa nie mówiono zatem uważam, że dotacja 70.000 zł.

według tego, co się po powiatach dla dróg czyni, jest dostateczną na rok bieżący a tembardziej musiałbym się sprzeciwić jak najwięcej temu, aby ta dotacja była zwiększoną kosztem funduszu preliminarowanego przez Wydział krajowy na budowę dróg krajowych.

P. E. Wolański. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. E. Wolański ma głos.

P. E. Wolański. Powiedział p. Tarnowski, że to byłoby zgubnem, gdybyśmy uszczuplili fundusze na drogi a większe fundusze na subwencyonowanie dróg powiatowych przeznaczylimy. Tu pozwolę sobie powiedzieć, że to byłoby zgubnem, ale bardzo błogosławionym skutkiem uwiecznione dla wielu okolic.

Wiemy, że w pewnych okolicach, drogi powiatowe się nie budują, prawie $\frac{3}{4}$ części kraju nie znają dróg dziś potrzebnych. Rzućmy okiem na dawne obwody Zólkiewski i Złoczowski pozbawione wszelkiej komunikacji, jak to już szan. p. Jaworski w tej chwili dobitnie podniósł, że tam dla dróg trzeba coś zrobić. Ileż to okolic w kraju pozbawione są wszelkiej komunikacji z kolejami żelaznymi i połączenia z drogami bitymi. Wobec tego stanu rzeczy najwięcej dróg krajowych uchwalono budować w jednym punkcie — i możnaby powiedzieć, że największa część funduszków na drogi przenosi się za San wóczas, gdy w $\frac{2}{3}$ częściach kraju bardzo mało się pod tym względem czyni, tam budowa dróg rozpoczęła się. Do wschodniej części jak np. do drogi Krzywce Borszczów dopiero inżynierowie pojechali. Choćby więc budowa dróg tam ze 2 lata się przeciągnęła, to nie zrobi to tyle szkody, co tutaj, jeżeli na kilkanaście lat budowa cofniętą będzie. Powiedział poseł z Tarnowa, że się urywa z funduszu na drogi krajowe. Przepraszam, nie będzie urwanem, bo przekonałem ze sprawozdania, w którym Wydział krajowy powiada, że suma 324.000 złr., przez 10 lat wystarczy na budowanie uchwalonych przez wys. Sejm dróg krajowych. Wniosek mój ma na celu jedynie zużytkowania nadwyżki na korzyść ogółu. To urwanem nazwać nie można. Szanowny członek Wydziału krajowego powiedział, że 50 powiatów nic nie robi. Ja się temu nie dziwię, bo jeżeli powiaty widzą, że tylko 70.000 złr. przeznaczono na zasilek dla dróg powiatowych i gminnych, to nie ma się o co kusić i liczyć na wsparcia przy budowy nowych dróg. Jeżeli

powiaty zobaczą, że 200.000 złr. na zasiłek jest przeznaczonych, i że niejedyn powiat będzie mógł dostać 8—10.000 złr. subwencji, to jestem przekonany, że niejedyn powiat powie, weźmy się do budowy dróg powiatowych (brawo). Panowie, ta suma, którą Sejm teraz przeznacza, to jest tylko można powiedzieć łaska. darowizna dla niewielu ale dróg się tym zasiłkiem nie podniesie. Mam to przekonanie, że kraj cały przykłaśnie tej uchwale, która się przyczyni do podniesienia dróg i pomnożenia komunikacyj, które tak gwałtownie są potrzebne, a takimi są drogi powiatowe i dojazdowe do dworców kolei żelaznych.

Nie rzucacie wszystko w jedną okolicę z porzywieniem większej części kraju, bo nie wiem, czyby to sprowadziło błogosławione skutki dla kraju.

P. Męciński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Męciński ma głos.

P. Męciński. Ja tylko parę słów pozwolę sobie odpowiedzieć p. Wolańskiemu.

Powiedział, że rzucają w jedną okolicę, znaczne sumy, które całemu krajowi mogą przynieść pożytek. W odpowiedzi na to, nie mam nic lepszego do zrobienia jak tylko odesłać go do mapy, która objaśni p. Wolańskiego, że drogi te po całym kraju są rozrzucone i przecinają kilkanaście powiatów. Więc nie jest to uwężenie pieniędzy w jednej okolicy. Nakoniec mnszę sprostować mylne mniemanie, jakby miało być klęską dla powiatów dostanie subwencji. Tego mówić nie mogłem. Bo pieniądze nigdzie i dla nikogo klęską nie były. Powiedziałem tylko, że odjęcie tak znacznej części funduszu drogom krajowym opóźni ich budowę, kraj na straty narazi a Sejm w fałszywej pozycyi względem dawnej uchwały postawi.

Przyznaję, że myśl p. Wolańskiego może kiedyś okazać się praktyczną, sam ją popierać będę, ale dopiero wtedy, jak drogi za krajowe uznane, wybudujemy. Dziś idzie mi przedewszystkiem o to żeby nie odstępować od uchwał dawniej powziętych. Kończyć co się zaczęło, stać na stanowiska dawnych uchwał, a zrobić to możemy nie zmieniając, nie wprowadzając co raz nowych projektów, ale uchwalając budżet przez komisję proponowany.

P. Zyplikiewicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zyplikiewicz ma głos.

P. Zyplikiewicz. Panowie, my żadną miarą gospodarstwa raz rozpoczętego zmieniać nie możemy, bo inaczej popadniemy w chaos, z którego nikt wybrnąć nie potrafi. Od lat wielu ciągną się sprawy wybudowania sieci dróg krajowych; w tym celu uchwalił Sejm pożyczkę a przeszłego roku zamiast pożyczki postanowił dawać pół miliona na rekonstrukcyę i budowę nowych dróg. Na mocy tej uchwały Wydział krajowy rozpoczął tę gospodarke dróg i rozpoczął budowę tych dróg. Jak teraz uszczuplimy ten fundusz, więc drogi rozpoczęte nie będą mogły być dokończone a my wejdziemy w jakiś nowy system, wejdziemy w chaos budowania dróg. Rozumię p. Wolańskiego, że dąży do obalenia tego systemu dróg, ale niech zaczeka, aż przeprowadzi swą ustawę drogową i przeprowadzi nowy system, to wtenczas rozumiem, wtenczas będzie można funduszu przeznaczonego na drogi krajowe użyć na drogi powiatowe, ale skoro ustawa drogowa jest jeszcze ta sama, jaką była, skoro postanowiliśmy raz budować drogi krajowe, to nie przeliczamy na drogi powiatowe tego, cośmy uchwalili na drogi krajowe. Cóżby się stać mogło. W roku przyszłym znów p. Wolański, albo ktoś inny wystąpi i powie, przeznaczenie subwencyę na drogi gminne, a w następnym znów jakiś poseł może wystąpić i powiedzieć, na miłość boską, skończmy już raz drogi krajowe, któreśmy uchwalili i które już są rozpoczęte. Gospodarstwo dróg krajowych będzie niemożliwym. Dlatego panowie, jeżeli cokolwiek dbamy o jaki taki system, ład, porządek to trzymajmy się tego systemu, tego ładu, tego porządku, jaki w przeszłym roku uchwaliliśmy, bo coby wtenczas Wydział krajowy z rozpoczętymi drogami zrobił, jeżeli mu uszczuplimy fundusze, a będziemy dawali na drogi powiatowe.

Powiedział p. Wolański, że powiaty nie budują dróg, bo widzą tylko 70.000 złr., a jak zobaczą więcej, to zaczną budować. To nie jest bynajmniej powodem. Fundusz krajowy jest obowiązany przybywać wtenczas w pomoc powiatom, jak widzi tego potrzebę.

Fundusz krajowy nie wywołuje potrzeby, on idzie za potrzebą. Niech powiaty okażą, że mają potrzebę subwencji, że drogi budują, wtenczas rozumiem, że będzie na swoim miejscu wniosek p. Wolańskiego, ale dziś, skoro powiaty nie budują, skoro jak członek Wydziału krajowego przedstawił

nie wydają nic na drogi krajowe, tylko chciałyby budować z funduszu krajowego, to Sejm nie może się im narzucać z subwencją. To byłby chaos i anarchia. Dlatego trwamy przy ustanowionym porządku i zostaniemy przy uchwałach, jakieśmy przeszłego roku powzięli, bo mnie się zdaje, czy wys. Izba uchwali ustawę drogową, czy nie, to te pół miliona, któreśmy zawotowali na drogi, są najlepszą ustawą drogową. Przyjdziemy tym sposobem do dróg krajowych, za nimi do powiatowych i gminnych, bo jak kraj swoją powinność spełni, to spełnią potem swoje powinności powiaty i gminy.

P. E. Wolański. Proszę o głos do sprostowania faktu.

J. E. hr. Marszałek. P. Wolański ma głos do sprostowania faktu.

P. E. Wolański. Dziewięć dróg w budżecie uchwalono, o ile zaś wiem pojechał inżynier do drogi Borszczowskiej i Tarnopolskiej, reszta dróg jeszcze nie zaczęta.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. Męciński. Proszę o głos do sprostowania faktu.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Już tamtego roku zastanawialiśmy się nad tem, żeby budżet krajowy unormować, tak w prywatnych kółkach jak później w Sejmie na tem stanęło, że potrzeba pewną sumę włożyć w budżet, którejbyśmy nieprzekraczali ani zmniejszali, aby porządek zaprowadzić w gospodarstwie finansowem krajowem, to też tamtego roku ułożyliśmy przy drogowym budżecie, ażeby nie wchodzić rok rocznie w specjalną dyskusję, które drogi potrzeba budować, ale raz już uchwalone przez Sejm jako drogi nagłe polecieć Wydziałowi krajowemu budować, o ile na te fundusze pozwolą. Uchwaliliśmy więc ryczałtową sumę 500.000 złr. na rekonstrukcję dróg krajowych i budowę nagłych; trzykroć kilkadziesiąt na utrzymanie i konserwację a 70:000 na zasilek powiatowych dróg. Ten stan budżetu drogowego trzeba utrzymać, dopóki drogi nagłe nie będą wykonane, bo Wydział krajowy opierając się na naszej przeszłorocznej uchwale rozpoczął budowanie nagłych dróg — i porobił ugody z przedsiębiorcami. Uchwalając przeszłoroczny wydatek na drogi mieliśmy to przekonanie, że do najniższych możliwych cyfr go zniżamy i tym spo-

sobem normujemy budżet drogowy, mnie się zdaje że potrzeba preliminarz przy pojedynczych pozycjach utrzymać i raz uchwalonej kwoty pieniężnej dla dróg nie zmieniać, bo nie przyjdziemy do normalnego budżetu, jeżeli z pewnym systemem nie będziemy go uchwalali. Dla tego będę głosował za raz uchwaloną cyfrą dla dróg krajowych uznanych przez Sejm za nagłe.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Męciński ma głos.

P. Męciński. Chcę tylko sprostować fakt. Poseł Wolański powiedział, że nic się jeszcze nie robi i dopiero na dwie drogi pojechali inżynierowie.

Moje wiadomości w tym względzie są dokładniejsze; nie na dwie drogi dopiero pojechali inżynierowie ale na 7. już roboty się rozpoczęły w zupełności. Na drodze np. Szczyńskiej już roboty ziemne są częściowo wykonane i wszystkie kontrakta na dostawę materiałów już pozawierane. Są to fakta a nie projekta dopiero jak się zdaje p. Wolańskiemu.

P. Badeni. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Badeni ma głos.

P. Wł. hr. Badeni. Ponieważ p. Wolański oświadczył, że tylko w zachodniej Galicyi się drogi budują, przeto mam zaszczyt oświadczyć, że we wschodniej Galicyi są rozpoczęte budowy następujących dróg: z Krzywca do Borszczowa, z Tarnopola do Zbaraża, z Brzeżan do Rohatyna i Żółkiewska. Oprócz tego na zachodzie budują się drogi: Rzeszowska, Tarnowska, Wadowicka i Tarnobrzaska.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Jest rezolucya p. Jaworskiego i przeciw tej nie mam nic do zarzucenia, gdyż ona jest zgodną z wnioskiem komisji budżetowej. Kwota bowiem 500.000 przeznaczona jest na drogi objęte ustawą z 1872 r. pomiędzy temi drogami, jest także objęta droga do Krasnego. Z tym mogę się przeto w imieniu komisji zgodzić. Co się zaś tyczy wniosku p. Wolańskiego to z tym ani w imieniu komisji, ani we własnem imieniu, żadną miarą zgodzić się nie mogę. Komisya wprawdzie nie zapoznawała, — i to wyraziła nawet, iż jest to jeden ze sposobów bardzo skutecznych powiększenia i polepszenia komunikacji w kraju,

subwencyonować drogi powiatowe i gminne tam gdzie potrzeba tego zachodzi, ale komisya nie mogła w brew uchwały Sejmu, inne przeznaczenie nadawać tej kwocie, jak jej wskazała ustawa z 1872. I tak ustawa z 1872, jak i zeszłoroczna, wyraźnie powiadają, że ta suma ma być obrócona tylko na budowę i rekonstrukcyę tych dróg, które w tych ustawach są wskazane. — Tej śmiałości, którą ma p. Wolański, komisya nie miała i co do mnie sądzę, że już oprócz tego względu formalnego, to jest, żeby się to sprzeciwiało ustawom przyjętym, jeszcze i inne względy temu się sprzeciwiają. Obliczonym jest, że koszta na te drogi najpotrzebniejsze wynoszą około 2 miliony i 24 tysięcy. Jest to minimalna kwota, bo zwykle się pokazuje większy wydatek. A przeto jeżeli nie w 3 to w 4 latach mogą być te drogi wybudowane przy rocznej dotacyi 500.000. Gdybyśmy przeciwnie poszli za wnioskiem p. Wolańskiego, tobyśmy odroczyli do dalszego czasu budowę. Przeznaczylibyśmy znaczną sumę na drogi, których użyteczności nie miała nawet wysoka Izba sposobności zbadać.

Co do mnie jestem przekonany, że subwencyonowanie dróg powiatowych jest bardzo potrzebne i że potrzeba im przyjść w pomoc, ale wtenczas dopiero, kiedy w nowej ustawie będzie ściślej i lepiej unormowany sposób i warunki, pod którymi mają być te drogi subwencyonowane, ale nie tak jak dzisiaj rzeczy stoją, dzisiaj na podstawie tej ustawy, która nas obowiązuje, nie śmiałym tak wielkiej kwoty na te cele przeznaczać. Obstawę więc przy wniosku komisji i wnoszę, ażeby wniosek p. Wolańskiego wys. Izba usunęła.

J. E. hr. Marszałek. Najpierw podam do głosowania poprawkę p. Wolańskiego. P sprawozdawca raczy ją odczytać.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

W. Rubr. X. lit. B. Nowe budowy i rekonstrukcyę dróg zamiast 500.000 zł. zamieścić 370.000 zł. a natomiast w Dziale D. Zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych zamiast 70.000 zł. zamieścić 200.000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Mnie się zdaje, że komisya proponuje wyższą cyfrę, dla tego wniosek komisji przedtem należy poddać pod głosowanie. (Głosy: tak) Proszę tedy p. sprawozdawcę odczytać propozycyę komisji.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

B. Nowe budowy i rekonstrukcyę dróg.

Na cel ten w poz. 96 preliminuje Wydział krajowy 500.000 zł. Kwota ta równa uchwalonej przez wys. Sejm na r. 1875 dotacyi na budowę i rekonstrukcyę dróg krajowych, użytą być ma w myśl tejże uchwały na budowę nowych dróg uchwałą wys. Sejmu z d. 5 grudnia 1872 objętych, jakoteż na budowę drogi z Rzeszowa do Nadbrzezia, oraz na rekonstrukcyę dróg krajowych a ewentualnie na budowę mostów większych rozmiarów i wywłaszczenie mostu w Niedzicy — komisya wnosi, aby preliminowaną kwotę w budżecie zamieścić 500.000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tą pozycyą zgadza raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjętą, a zatem propozycyja p. Wolańskiego upadła. Teraz przystępujemy do głosowania nad rezolucyą p. Jaworskiego. P. sprawozdawca raczy ją odczytać.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby niezwłocznie rozpoczął budowę drogi krajowej z Krasnego do Buska i użył w tym celu z ogólnej sumy 500.000 zł. w r. 1876 25.000 zł.“

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tą rezolucyą zgadza raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjętą.

Przystępujemy do lit. C.

P. Sprawozdawca ma glos.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

C. Utrzymanie dróg.

Na utrzymanie 30 dróg krajowych preliminuje Wydział krajowy kwotę 363.000. Kwota ta mniejszą jest o 4.338 od uchwalonej na r. 1875, — a o 82.554 zł. od tej, która uchwalona była na r. 1874. Wydatek ten jest konieczny; komisya przeto wnosi, aby w budżecie zamieścić 363.000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjętą.

D. Zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych.

Wydział krajowy preliminuje 70.000 złr. Ryczałtowa ta kwota na dwojakie zasiłki przeznaczona, równa jest przeszłorocznej na ten cel uchwalonej.

Zważywszy, iż takie, szczególnie też dróg gminnych subwencyonowanie, jeżeli tylko w myśl uchwał Sejmu i w sposób ustawą drogową wskazany przeprowadzone będzie, może stosunkowo małym kosztem przyczynić się do ulepszenia środków komunikacyjnych kraju, komisya wnosi, aby kwotę tę, która zaledwie na najnaglesze potrzeby dalsze dróg wystarczyć może, w budżecie zamieścić 70.000 złr.

J. E. hr. Marszałek. Tu jest poprawka p. Wolańskiego.

P. Erazm Wolański. Cofam moją poprawkę.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Spraw. p. Skrzyński (czyta):

Budżet zatem drogowy na r. 1876 przez komisję przyjęty wynosiłby:

A. Koszta zarządu	92.334 zł.
B. Budowa i rekonstrukcyja dróg	500.000 „
C. Utrzymanie dróg	363.000 „
D. Zasiłki na drogi powiatowe i gminne	70.000 „
Ogółem	1,025.334 zł.

Kwota ta jest o 3.278 zł. mniejszą od uchwalonej na rok 1875.

Dochody z myt preliminuje Wydział krajowy w kwocie 145.000 zł. W r. 1874 wynosił dochód z myt 150.700 zł. 43 c. Z powodu jednak wyjątkowo dozwolonych opuszczeń czynszu dzierżawnego w zniżonej kwocie 135.000 zamieszczony był w budżecie na r. 1875. W r. 1875 dochód ten wedle zatwierdzonych ofert i kontraktów wynosi 153.335 zł. 34 $\frac{1}{2}$ ct. Dochód ten jednak obciążony jest pewnymi kosztami połączonemi z administracją myt; — i tak preliminuje Wydział krajowy na budowę 10. domków mytnicznych 3.000 zł. na utrzymanie 7. domków już nabytych lub wybudowanych 300 „ na koszta komisyjne Wydziałów powiatowych 2.000 „
Ogółem 5.300 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tej pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Spraw. p. Skrzyński (czyta):

Wydatki te są usprawiedliwione. Z powodu zaś wyjątkowych wypadków tak elementarnych jak innych okazuje się co roku — jak doświadczenie z lat ubiegłych poucza — pewien niedobór, na który preliminuje Wydział krajowy 3.000 zł.

Kwota ta na przypuszczalny niedobór przyjęta jest usprawiedliwioną — komisya przeto wnosi, aby po strąceniu powyższych kwot 5.300 i 3.000 pozostający czysty dochód z myt zamieszczony był w budżecie w kwocie preliminowanej przez Wydział krajowy 145.000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy, nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Spraw. p. Skrzyński (czyta):

Od ogólnego wyżej podanego wydatku na drogi strąciwszy przyjęty dochód z myt okazuje się potrzeba pokrycia wydatków na drogi w kwocie 880,334 złr. Komisya zatem wnosi, aby kwota ta w budżecie na rok 1876 zamieszczoną była 880.334 zł.

J. E. hr. Marszałek. Ta suma wynika z powyższych dopiero co uchwał, a zatem nie ma nad nią głosowania.

Spraw. p. Skrzyński (czyta):

Komisya wnosi zarazem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby uczynił przedstawienie do c. k. Rządu o wyjednanie przyjęcia do budżetu państwa odpowiedniej dotacyi z funduszu państwa na całkowite utrzymanie 4. dróg wojskowych w zachodniej części kraju, mianowicie: Podgórsko - Bialskiej, Proszowsko - Niepołomickiej, Gdowsko-Gorlickiej i Gorlicko-Żmigrodzkiej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Spraw. p. Skrzyński (czyta):

Budowy wodne.

W poz. 135. na str. 19. rubr. XIII, preliminuje Wydział krajowy na koszta regulacyi Sanu

12.500 zł. jako drugą ratę uchwalonej przez wysoki Sejm w roku 1874 subwencji na ten cel w kwocie 50.000 zł.

Sejm uchwałą d. 3. października p. r. powziętą, upoważnił Wydział krajowy do przystąpienia do wykonania regulacji Sanu między Przemysłem a Składem Solnym, datkiem do wysokości 50.000 zł., jednakże tylko w takim razie, jeżeli c. k. Rząd udzieli specjalnej dotacji, któraby umożliwiła wykonanie robót regulacyjnych w ciągu lat 4ch., oraz jeżeli reszta sumy od konkurencyi się należąca a do sumy kosztorysowej brakująca, przez strony interesowane pokrytą zostanie.

Warunki te przez wysoki Sejm postawione, dopełnione dotąd nie zostały i spodziewać się nawet nie można, aby w bliskiej przyszłości dopełnione były. Strony bowiem interesowane przy rozprawie konkurencyjnej d. 25. stycznia b. r. odbytej, oświadczyły się jedne bezwarunkowo przeciw ponoszeniu kosztów regulacji, drugie znowu poczyniły takie zastrzeżenia, które zdaniem c. k. Namiestnictwa wyrazem w odezwie do Wydziału krajowego z d. 20. marca 1875 nie można Ministerstwu przedłożyć z wnioskiem na ich przyjęcie. Równie też niepomysłne jest oświadczenie pana Ministra spraw wewnętrznych w reskrypcie z dnia 20. stycznia b. r., którym zawiadomił c. k. Namiestnictwo, iż aby roboty regulacyjne mogły być na lat 4 rozłożone, potrzebaby zażądać od reprezentacji państwa niezwykle wysokiej dotacji, na której zezwolenie liczyć nie można. Wobec tego stanu sprawy sędzi komisya, iż nie zachodzi potrzeba obciążania budżetu drugą ratą uchwalonej warunkowo subwencji, gdyż jeżeliby nawet po usunięciu wyż przytoczonych trudności dopełnione zostały, stawione przez wysoki Sejm warunki i roboty regulacyjne mogły w roku 1876 być rozpoczęte, to i w tym wypadku zachodziłaby tylko potrzeba spłacenia pierwszej raty, na którą już w budżecie 1875. roku zamieszczona jest kwota 12.500 zł. i ta w danym razie może przez Wydział krajowy na ten cel użytą być do 1. kwietnia p. r. Komisya przeto wnosi wykreślenie w pozycyi tej preliminowanej na r. 1876 kwoty 12.500 zł.

P. S m a r z e w s k i. To nie potrzebuje uchwały.

J. E. hr. M a r s z a ł e k. To służy do wiadomości.

Spraw p. S k r z y ń s k i (czyta):

W załatwieniu petycyi Rady powiatowej Mie-

leckiej preliminuje komisya na subwencyę jednorazową na regulacyę Brnia kwotę 6.000 zł. (czyta):

Z uwagi, iż powiat Mielecki w tem wyjątkowem znajduje się położeniu, że dla zabezpieczenia się od niszczących go powodzi cały nawet niemal powołany jest w drodze konkurencyi do ponoszenia kosztów regulacji i obwałowania oraz kanalizacyi rzek Wisły, Wisłoki, Brnia i innych pomniejszych, które to koszta obliczone są na przeszło 500.000 zł. a na samą regulacyę Brnia wynoszą 94000 zł.

Zważywszy, przytem iż prośba zanesiona przez Reprezentacyę powiatu Mieleckiego do wysokiego Rządu o subwencyę z funduszków państwa na pokrycie $\frac{1}{4}$ kosztów regulacji Brnia uwzględnioną nie była, gdyż p. Minister rolnictwa oświadczył, iż tak długo żadnej decyzyi co do żądanej subwencji powziąć nie może, dopóki Mu wiadomem nie będzie, jakim datkiem fundusz także krajowy do kosztów regulacji przyczyni się.

Komisya wnosi by dla umożliwienia tej w interesie Państwa a także kraju i Państwa potrzebnej regulacji;

Sejm raczył uchwalić:

1) Upoważnia się Wydział krajowy do przystąpienia do wykonania regulacji Brnia, jednorazowym datkiem 6000 złr. jednakże tylko w takim razie, jeżeli c. k. Rząd na pokrycie $\frac{1}{4}$ części kosztów tej regulacji udzieli subwencji z funduszków Państwa a strony interesowane zobowiążą się do pokrycia reszty kosztów.

2) W budżecie na r. 1876 zamieszcza się na powyższy cel kwota 6000 złr. (mówi):

Muszę dodać jeszcze kilka słów dla poparcia petycyi Rady powiatowej Mieleckiej.

Mielecki powiat znajduje się rzeczywiście w tak nieszczęśliwym położeniu, w jakim żadna inna okolica kraju się nie znajduje, bo prawie nie ma w nim gminy, któraby do jednej lub drugiej konkurencyi nie była podciągnięta. Że zaś te roboty wodne są potrzebne najlepiej okazuje ta okoliczność, iż w skutek częstych, co rok niemal powtarzających się wylewów przyszedł powiat do tego stanu zubożenia że od r. 1871 do 1874 odpisano podatków 30,500 zł. którychto odpisanych podatków jest tu oto wykaz załączony.

Na regulacyę tych rzek, które szkody wyrządzają, jak już powiedziałem, obliczony jest koszt

w przybliżeniu na 500.000 zł., koszta zaś regulacji rzeki Brnia na 94.000 zł. Otóż powiat zaniósł prośbę, ażeby Rząd przyszedł w pomoc w 4. części; Rząd nie przychylił się do tego ale obiecał, że jeżeli kraj zechce ze swej strony przyjść powiatowi w pomoc, to i rząd się przyczyni. Ja sędzę, że z takich samych powodów, z jakich udzieliliśmy zeszłego roku zasiłek dla konkurencyi powołanej do regulacji Sanu, z tych samych powodów sędzę, powinniśmy tym małym datkiem temu powiatowi przyjść w pomoc i umożliwić mu uzyskanie subwencji z funduszków państwa. Dla tego proponujemy datkę 6000 złr. bo o taki się tylko Rada powiatowa domaga.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się z wnioskiem komisji zgadza rączy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Mamy jeszcze niektóre petycje do załatwienia.

Spraw. p. Skrzyński. L. 25. Petycja Rady powiatowej krośnieńskiej o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów budowy mostu na Wisłoku pod Krosnem w kwocie 5,297 zł.

Komisya wnosi (czyta):

Petycję Rady pow. krośnieńskiej o udzielenie z funduszków krajowych na budowę mostu na Wisłoku pod Krosnem subwencji 5297 złr. przekazuje się Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia, a to w wysokości o ile możności odpowiedniej wykazanej potrzebie.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Wład. hr. Badeni. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Badeni ma głos.

P. Władysław hr. Badeni. Wydział powiatowy krośnieński oprócz petycji wniesionej do Sejmu zniósł także dla bezpieczeństwa drugą podobną petycję do Wydziału krajowego. Petycja wniesiona do Wydziału krajowego została już załatwiona i da Wydziału uchwaliła udzielić 1500 zł. subwencji, która to suma już nawet wyasygnowana została. Cawiam się przeto, gdyby uchwała wysokiej Izby zadła zgodnie z wnioskiem komisji, iżby ta nie była w ten sposób interpretowaną przez powiat, jaby tenże uchwała tą jeszcze drugą subwencję od Sejmu otrzymał. Dla tego sędzę, należałoby tę

petycję odstąpić Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Pomimo, że Wydział krajowy wskutek tej petycji udzielił subwencji w kwocie 1500 złr. ośmielam się choć w krótkości poprzeć prośbę wydziału powiatowego Krośnieńskiego. Krosno kilkakrotnie nawiedził pożar; most, o którego wybudowanie tu chodzi, spalony został dwukrotnie, a powiat Krośnieński należy do rzędu tych powiatów, która dla dróg znakomite ofiary ponoszą; mianowicie droga, która się obecnie buduje, zalana wskutek powodzi, została dobrowolnemi datkami składanemi przez obywateli przedsięwziętą. Krosno jest jednym z tych powiatów, które drogi budują, jest 5tym między 74 powiatami, ma bowiem blisko 8 mil dróg powiatowych, a nadto w budowie nie ukończonych jest blisko 2 mile. Z tych powodów popieram wniosek komisji budżetowej.

P. Wład. hr. Badeni. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Wład. Badeni ma głos.

P. Wład. hr. Badeni. Wszystkie te szczegóły, które szanowny p. Jasiński uwzględnił, były Wydziałowi krajowemu znane. Jednakże znane mu były także petycje i potrzeby innych powiatów, które komisji nie były znane. Ogóle uważam, że najniebezpieczniejsza byłaby procedura taka, gdyby wysoka Izba pewne petycje o subwencje przychyliła, nie mając innych petycji w tym samym przedmiocie do Wydziału krajowego wniesionych. Do oceny, która petycja ma być uwzględniona, a która, nie trzeba znać wszystkie podobnego rodzaju petycje. Otóż z tych petycji najmniejsza część jest znana wysokiej Izbie, bo największa część jest wniesiona do Wydziału krajowego, a tych komisya nie miała nawet sposobności oceniać. Być może, że z pomiędzy petycji do Wysokiej Izby wniesionych, ta petycja mogłaby zasługiwać na uwzględnienie szczególniejsze, jednakże powtarzam, że należałoby poznać i inne petycje, gdy fundusz ryczałtowy 70.000 złr. pozostaje niezmienny.

Z mego stanowiska tedy nie mógłbym proponować dalszej subwencji na tę drogę. Gdyby zaś wys. Izba uznała subwencję za potrzebną, tobym prosił o wyznaczenie na to osobnego funduszu.

P. Dunajewski. Proszę o głos.

J.E. hr. Marszałek. Poseł Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski. Znaną będzie szanownemu referentowi Wydziału krajowego nadzwyczajną troskliwość, z jaką się powiat Krośnieński zajmuje budową dróg. Jeżeli więc powiat się udaje do Sejmu z petycją, aby pewną, bardzo małą stosunkowo część wydatków, które powiat łoży na tak rozliczne dobre utrzymywane drogi, Sejm pokryć mu pomógł, zdaje mi się, że komisya budżetowa rozbierając tę petycję, musiała się bardzo dobrze zastanowić, dlaczego właśnie do tego wniosku doszła. Jedyny ze stanowiska administracyi ważny powód, który przytoczył szanowny referent spraw drogowych w Wydziale krajowym, jest ten, że już Wydział krajowy część subwencyi wyasygnował. Sądzę, że rzecz to bardzo łatwa i nieporozumienia nie będzie żadnego, bo jeżeli Wysoki Sejm tak uchwali jak komisya budżetowa proponuje, t. j. dać, o ile można, do wysokości żądanej kwoty, to samo się przez się rozumie, że część już jest dana, może nie dana wskutek uchwały wysokiej Izby, tylko Wydziału krajowego.

Ta ostatnia okoliczność nie stanowi żadnej różnicy; jest dane z jednego i tego samego źródła, bo z innego nie podobna, t. j. z funduszu krajowego. Zatem Wydział krajowy nie będzie bynajmniej w trudnem położeniu, gdyby Wysoka Izba raczyła ten wniosek przyjąć, tylko, jeżeli się przekona, że rzeczywiście ile możliwości do wysokości żądanej kwoty dać można da potracając tę kwotę, którą już wyasygnował.

Prosiłbym zatem bardzo, aby wysoka Izba raczyła przyjąć wniosek swej komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Skrzyński. Trzeba to uwzględnić, że naprzód na 9 $\frac{1}{2}$ mil dróg powiatowych, które ten powiat utrzymuje, jest także jedna droga, którą buduje, t. j. właśnie ta, na której ten most się znajduje i to droga, która w tym powiecie jest ważną, bo łączy z komunikacyami większemi wielkie kopalnie nafty. Na koszt utrzymania dróg powiatowych opłaca powiat rocznie 8% dodatku do podatków. Ale ta potrzeba oprócz tego, że jest konieczną, jest jeszcze nagłą, bo bez tego mostu komunikacya w tak ważnym punkcie, jak Krosno, jest przerwana. Nie sądzą więc, aby powiat mógł

tej potrzebie tak prędko zaradzić, a zaradzić trzeba. Zresztą nie pojmuję, dlaczego szanowny referent Wydziału krajowego tak się sprzeciwia wnioskowi komisyi, skoro ten Wydziałowi zupełną swobodę pozostawia, bo powiada (czyta): „przekazuje się Wydziałowi krajowemu, do uwzględnienia a to do wysokości o ile możliwości odpowiedniej wykazanej potrzebie“. Więc o potrzebie będzie decydować Wydział, i czy i o ile wykazanej potrzebie można lub nie można zadość uczynić. Rozumie się, jednym z tych powodów, które go skłonią do dania mniej, będzie ten, że już dał pewien zasiłek.

Dlatego polecam wniosek komisyi wysokiej Izbie.

P. Wł. hr. Badeni. Proszę o głos jako członek Wydziału krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Poseł hr. Badeni ma głos.

P. Wł. hr. Badeni. Przyznaję, że po tych wszystkich wyłuszczeniach, nie wiedziałbym co Wydziałowi krajowemu proponować, gdyby uchwała Izby zapadła w myśl petentów: czy proponować jeszcze dalszą subwencyę i wiele, lub nie. Kwotę 1500 złr. Wydział krajowy uznał za odpowiednią i ndzielił ją. Wszystkie tu przywiedzione okoliczności były przez nas wzięte w konsyderacyą a rezultat tego był taki, że Wydział krajowy przeznaczył subwencyę w wysokości 1500 złr.

J. E. hr. Marszałek. Proszę p. sprawozdawcę odczytać uchwałę komisyi budżetowej.

Spraw. P. Skrzyński (czyta): Petycyę Rady powiatowej Krośnieńskiej o udzielenie z funduszw krajowych na budowę mostu na Wisłoku pod Krosnem subwencyi 5297 złr. przekazuje się Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia o to w wysokości o ile możliwości odpowiedniej wykazanej potrzebie.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tą uchwałą zgadza, rączy rękę podnieść (wątpliwość). Proszę panów wstać (jeszcze wątpliwość). Kto się nie zgadza, proszę wstać (mniejszość). Jest mniejszość, więc wniosek komisyi przyjęty większością 7 głosów.

Sprawozd. p. Skrzyński (czyta):

Petycyę Rady powiatowej birckiej o subwencyę w kwocie 10.000 złr. na cele drogowe.

(Mówi). Dla wyjaśnienia muszę to przytoczyć,

że drogi w powiecie bireckim egzystują de nomine, bo żadnej drogi powiatowej nie ma; drogi de facto są gminne; mają być powiatowemi, lecz nie są nawet rozpoczęte. Więc właściwie zasiłki dotychczas dawało się tylko drogom, jak szanowny referent Wydziału krajowego powiedział, które już były albo rozpoczęte, albo na które fundusz jaki był uchwalony. O uchwaleniu takiego funduszu tu ani petycja nas nie uwiadamia, ani nie można znaleźć śladu w sprawozdaniu Wydziału krajowego. Jednakże, ponieważ w danym razie mogą zachodzić okoliczności, które skłonią do tego, aby jakąś pomoc dać i zachęcić do budowy, więc zwyczajem przyjętym w takich wypadkach przekazuje się tę petycję Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Prywiązaju wahu do słiw poslidnych wyrażanych ezerez hospodyna sprawozdatela, kotoryj skazał, szczo w powiti tom nit doroch powitowych. Pryniałysmo, szczo subwencyu možna dawaty tolko na dorohy powitowi, a ta doroha ne jest powitowa i z toj to własne pryczyny tu rezolucju bym tak zminył: Odstupajet sia Wydiłowy krajowemu do urjadowania.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Skrzyński ma głos.

Sprawozd. p. Skrzyński. Muszę uwagę zwrócić szanownego posła, że drogi w bireckim powiecie są uchwalone jako powiatowe, ale de fakto nie są powiatowemi. Zresztą może będzie jakiś początek zrobiony, o którym nikt nie wie; dlatego sądzę, że odsyłając petycję Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia, nie przesądzamy niczemu, gdyż Wydział postąpi według ustawy i uchwał Sejmu, które tam tylko pozwalają zasiłek dawać, gdzie są pewne fundusze i gdzie drogi są rozpoczęte.

P. Wład. hr. Badeni, Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Wład. hr. Badeni ma głos.

P. Wład. hr. Badeni. Zwracam uwagę wys. Izby, że gdyby uchwała, jaką komisya proponuje, była przyjęta, byłaby właśnie wyjątkiem od przy-

jętych przez Wydział krajowy zasadniczych postanowień, bo §. 18. ust. drog. wyraźnie powiada, że tylko na budowę nowych dróg mają być subwencye dawane. Jeżeliby zatem intencją panów było, ażeby na budowę drogi bireckiej była dana subwencya, pomimo, że się nie buduje, i gdyby wniosek komisji został przyjęty, toby ta uchwała upoważniła Wydział krajowy do dania subwencji mimo ustawy. Nie wiem zatem, jakie jest zapatrywanie wys. Izby i nie mam zresztą urzędowej wiadomości o tej drodze.

J. E. hr. Marszałek. Proszę p. sekretarza przeczytać poprawkę p. Antoniewicza.

Sekretarz p. Zakliński (czyta po rusku): Odstupajetsia Widiłowy krajowemu do urjadowania, po polsku zamiast „do uwzględnienia“ powiedzieć: „do urzędowania“.

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Skrzyński. Do tego, co już powiedziałem, nie mam nic do powiedzenia.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad petycją powiatu bireckiego. Proszę odczytać poprawkę p. Antoniewicza.

Sprawozd. p. Skrzyński (czyta): Odstępuje się Wydziałowi krajowemu do urzędowania.

J. E. hr. Marszałek. Kto ten wniosek przyjmuje, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozd. p. Skrzyński (czyta): Wydział Rady powiatowej w Tarnowie uprasza o udzielenie subwencji na rekonstrukcyę i należyte urządzenie dróg powiatowych z powodu nadzwyczajnych stosunków. Komisya wnosi (czyta): aby petycję Rady powiatowej tarnowskiej o zasiłek dla dróg powiatowych przekazane Wydziałowi krajowemu do możebnego uwzględnienia.

(Mówi): Kilka słów dodam. Sprawa ta znana jest wys. Izbie z przemówienia p. Męcińskiego a to z powodu, że petycja ta była pierwotnie w komisji petycyjnej. Otóż powiat ma 10 mil dróg, których utrzymanie tego roku można nazwać ledwie, że nie rekonstrukcyą, gdyż, jak szanowny poseł wykazał, przez dowóz nadzwyczajny materiału do kolei Lełuchowskiej drogi powiatowe będą popsute, a dochód zmniejszony, ponieważ wszystkie te fury, które

dowoziły na mocy rozporządzenia, od opłaty mytowego na drogach powiatowych, uwolnione zostały. Przytem jeszcze powiat ma do dokończenia jedną drogę powiatową i ma do wybudowania dwa mosty. Użył więc powiat na rekonstrukcyę istniejących dróg wszystkie swoje fundusze, a przeto na budowę zasiłku potrzebuje. Z tych powodów komisya wnosi, aby tę petycyę do uwzględnienia Wydziałowi krajowemu przekazać.

P. Wład. hr. B a d e n i. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. B a d e n i ma głos.

P. Wład. hr. B a d e n i. Zdaniem mojem petycyja ta zasługuje na uwzględnienie. Powiat tarnowski narażony został na wielkie szkody z powodu, że budująca się kolej Tarnowsko-Leluchowska zrujnowała tę drogę powiatową. Do tego przedsiębiorcy uzyskali od rządu, uwolnienie od opłaty myt, tak, że powiat nie mając dochodu z myta nie byłby w stanie zrekonstruować zniszczoną drogę, gdyby kraj nie przyszedł mu w pomoc, a że Wydział krajowy w myśl ustawy nie byłby w możności udzielić subwencyi, a są okoliczności nadzwyczajne i to takie, które mogą skłonić wys. Izbę do przyzwolenia zasiłku, prosiłbym, aby wys. Izba raczyła w tym wypadku wyjątkowo upoważnić Wydział krajowy do udzielenia subwencyi dla powiatu tarnowskiego.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. S k r z y ń s k i. Nie mam nic do dodania.

J. E. hr. M a r s z a ł e k. Proszę odczytać wniosek komisji.

Sprawozd. p. S k r z y ń s k i (czyta): „aby petycyę Rady powiatowej tarnowskiej o zasiłek dla dróg powiatowych przekazano Wydziałowi krajowemu do możebnego uwzględnienia.“

J. E. hr. M a r s z a ł e k. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozd. p. S k r z y ń s k i. Wydział Rady powiatowej w Rudkach prosi o subwencyę 4000 zł. na dokończenie budowy drogi powiatowej z Komarna do Gródka. — To jest powiat, który się różni od wielu innych, że nie ma żadnej drogi powiatowej i dotychczas żadnej drogi powiatowej nie

budował. Dopiero przed dwoma laty uchwalił budować drogę z Komarna do Gródka, a właściwie do granicy powiatu gródeckiego. Ta droga będzie miała przestrzeni 1 milę, 70 sążni. Otrzymał już na nią powiat od Wydziału krajowego pożyczkę 10.500 zł., którą ratami spłaca, subwencyi 4500 zł., od gminy Komarzańskiej 2000 zł., więc razem z datkami i pożyczką 17.000 zł., zaś koszta całej budowy obliczone są na 27.000 zł. Pierwszy raz w r. 1875 uchwalił ten powiat na drogi powiatowe 4.500 zł.

Z tych powodów wnosi komisya (czyta): „wys. Sejm przekaże tę petycyę Wydziałowi krajowemu do załatwienia“.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Przerywam dyskusję nad budżetem do dnia jutrzejszego.

Jest interpelacya do p. komisarza rządowego. Proszę ją przeczytać.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Interpelacya
do pana komisarza rządowego.

Od lat dwóch w skutek interpelacyi i wniosków wnoszonych w Sejmie wys. Rząd krajowy obiecywał rozpoczęcie budowy mostu na Dniestrze pod Zaleszczykami, na co nawet z funduszków państwowych pewna suma przeznaczoną była.

Do dziś roboty koło budowy tego mostu nie zostały rozpoczęte. Plany i kosztorysy tyczące się budowy tego mostu, jeszcze w lipcu r. 1874 do ministeryum odesłane zostały.

Niżej podpisani zapytują pana komisarza rządowego:

1. Czy wys. c. k. Rząd odstąpił od budowy mostu na Dniestrze pod Zaleszczykami?

2. Kiedy zadość uczynionem będzie tak gwałtownej potrzebie w tej znacznej części kraju przez ustalenie komunikacyi z koleją żelazną.

Lwów dnia 25. maja 1875.

E. Wolański,
interpelant.

Jaworski, Baum, Podlewski, Horodyski, Koziobrodz-

ki, E. Torosiewicz, M. Wolański, Chrapek, O. Hausner, Lisiewicz, Wężyk, Skrzyński, Madejski, Rutowski, Abrahamowicz.

P. komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

P. komisarz rządowy. Na tę interpelację pozwalam sobie odpowiedzieć, że plany na tak znaczną i kosztowną budowę przedłożone zostały roku zeszłego wysokiemu Ministerium i tam biuro techniczne musi wszystkie te plany przetrzymać. Budowa tego mostu, o ile wiem, nie jest zaniechana. Jednakże ministerium planu dotąd nie zatwierdziło, dlatego budowa rozpoczęta być nie mogła.

J. E. hr. Marszałek. Zamykam posiedzenie i odczytam tylko jeszcze panom porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia (czyta):

Porządek dzienny 29. posiedzenia

6 sesji III. peryodu Sejmu gal., które się odbędzie we środę dnia 26. maja 1875 o godzinie 10. przed południem.

1. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji budżetowej o preliminarzu funduszu krajowego na rok 1876.

2. Sprawozdanie komisji budżetowej o petycjach. Sprawozd. poseł Zyplikiewicz.

3. Sprawozdanie komisji kultury krajowej nad przedłożeniem Wydziału krajowego o wniosku posła Skrzyńskiego w przedmiocie utworzenia przy

Wydziale krajowym bióra górniczego. Sprawozd. p. Abrahamowicz.

4. Sprawozdanie komisji kultury krajowej w sprawie uznania szkół rolniczych w Dublinach za zakłady krajowe. Sprawozdawca p. J. Badeni.

5. Sprawozdanie komisji edukacyjnej w przedmiocie tłumaczenia art. 12. ustawy krajowej z 2. maja 1873 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w szkołach ludowych. Sprawozd. p. ks. Chełmecki.

6. Sprawozdanie komisji edukacyjnej o wniosku posła Krzyżanowskiego dotyczącego nauki języka niemieckiego w szkołach ludowych i średnich. Sprawozd. poseł ks. Chełmecki.

7. Ustne sprawozdanie komisji edukacyjnej o wniosku posła Biłousa (uznanym za nagły) w przedmiocie utworzenia szkół rzemieślniczych. Sprawozdawca poseł Majer.

8. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posła Erazma Wolańskiego względem uregulowania taryf kolejowych. Sprawozdawca poseł Smarzewski.

9. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie gminom prawa do poboru wyższych dodatków gminnych i innych opłat. Sprawozdawca poseł Skwarczyński.

10. Sprawozdanie komisji statutowej o wniosku p. Hausnera o pomnożenie liczby posłów z miast. Sprawozdawca p. Hausner.

Koniec posiedzenia o godzinie 8. minut 45. wieczór.

